ISSN 2082-5625

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO – HISTORYCZNY

chojniczanin.pl

Gazeta i portal www

WRZESIEŃ 2020 Nr 09/2020 (97) www.chojniczanin.pl **GAZETA BEZPŁATNA**

Krzysztof Kubiak

EUROSTANDARD
odwiedź Nas, bo Warto!

DRZWI • PODŁOGI • BRAMY
Topole 20 k/Chojnic

tel. 52 397 65 99 kom. 602 679 535
e-mail: biuro@eurostandard.pl
www.eurostandard.pl

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

PODŁOGI

DRZWI

BRAMY
i NAPĘDY

Doradzimy - Zamontujemy!

EUROSTANDARD
odwiedź Nas, bo Warto!

ZAMÓW POMIAR: 728 575 978

www.eurostandard.pl

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Verba volant, scripta manent

Jacek Klajna
redaktor naczelny
naczelny@chojniczanin.pl

NA DOBRY POCZĄTEK

Szanowni Czytelnicy. Mam nadzieję, że będziecie tworzyć tę gazetę razem ze mną i zespołem redakcyjnym. Chciałbym by chojniczanin.pl stał się publikatorem opinii ludzi wrażliwych na problemy naszego miasta. Gazeta jest bezpłatna, a cała redakcja na czele ze mną pracuje „non-profit". To po prostu zespół zapaleńców i „chojnickich fanatyków" Zapraszam do pisania.

Tygiel smaków

Centrum Organizacji Pozarządowych i Stowarzyszenie "Mòrénka" zorganizowały 20 sierpnia piknik Organizacji Pozarządowych Powiatu Chojnickiego w siedzibie Lokalnej Grupy Rybackiej Mòrénka" w Charzykowach.

Jednocześnie odbyła się promocja książki z przepisami kulinarnymi regionu - "Tygiel smaków". Książka zawiera około 150 przepisów kuchni kaszubskiej, borowiackiej, zaborskiej, kosznajderskiej i chojnickiej. Przepisy, które zostały opublikowane w wydawnictwie pochodzą ze zbiorów okolicznych Kół Gospodyń Wiejskich. Swoimi kultowymi recepturami na potrawy mięsne, rybne, zupy, ciasta, a nawet nalewki, podzieliły się: KGW Łąg Kolonia, KGW Lubnia, Stowarzyszenie Aktywnych Emerytów i Rencistów z Zapcenia, KGW Ciecholewy, KGW Lotyń, KGW Klaskawa oraz KGW Łężanki Łąg.

Prezes LGR Morenka Grażyna Wera-Malatyńska podczas promocji mówiła - *Jesteśmy na styku różnych, podobnych do siebie kultur. To sąsiedztwo powoduje, że nasza kuchnia jest różnorodna, smaczna, oryginalna i ma wiele, wiele wymiarów.*

Każdy ze 150 przepisów znajdujących się w wydawnictwie został sfotografowany i opatrzony m.in. tabelą kaloryczności oraz notką informującą ile czasu trzeba spacerować lub jeździć na rowerze by konkretny posiłek „spalić"

Bardzo wiele potraw uczestnicy promocji mieli okazje zdegustować osobiście. Był żuchel - potrawa tradycyjna kuchni borowiackiej, były pyzy borowiackie, a więc zestaw ziemniaków i twarogu, ciasto leśny mech oraz śledzik z ziołami i cytrynką, były ryby w zalewie, gołąbki z kaszą i sporo różnego rodzaju słodkości. Niech żałują Ci, którzy na tą promocję nie dotarli. Pozostaje im teraz udać się po książkę do Wszechnicy Chojnickiej, do biura "Sandrów Brdy" i spróbować swoich sił w kuchni regionalnej.

Ja byłem - Jacek Klajna

Marcelina Baczyńska

Burmistrz Miasta Chojnice oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają na spotkanie i promocję książki Marceliny Baczyńskiej "Błękitny". To oparta na faktach powieść historyczna o walkach 18 Pułku Ułanów Pomorskich w pierwszych dniach września 1939 roku oraz słynnej Szarży pod Krojantami. Autorka opierając się na opracowaniach naukowych i konsultacjach z wielką precyzją odtwarza to co wydarzyło się w pierwszych dniach września 1939 r. w okolicach Chojnic. Wraz z ułanami z 18 Pułku Ułanów Pomorskich przemierzymy drogę od Angowic aż do Wisły w pobliżu Grudziądza.

Spotkanie odbędzie się 3 września (czwartek) o godzinie 17:00 w Chojnickim Centrum Kultury. Obowiązuje przestrzeganie reżimu sanitarnego.

Natomiast Czytelnicy Chojniczanina.pl otrzymują, w specjalnej wkładce znajdującej się na rozkładówce aktualnego numeru, publikowane po raz pierwszy opowiadanie Marceliny Baczyńskiej o wielce intrygującym tytule **„Z pociągu wysiadła wojna".**

Opowiadanie zostało wydane w nowej serii wydawniczej „Biblioteka Chojniczanina.pl". Zachęcam wszystkich czytelników do publikowania własnych „prób literackich" właśnie w tym cyklu. Chojniczanin.pl to gazeta o Chojniczanach i dla Chojniczan.

Zapraszam do pisania.

biblioteka chojniczanina.pl

MURAL MURAL MURAL MURAL

Grupa aktywnych Chojniczan zawiązała „Team MURAL Chojnice". Tworzą ją: Paweł Struś, Sylwia Wróblewska, Joachim Dąbrowski, Małgorzata Dąbrowska, Monika Tomiec i Filip Tomiec. Jest to, jak mówią twórcy grupy - *w 100% pomysł organiczny malej grupy zwariowanych Chojniczan dla Chojnic, okolic i reszty Świata ;). Ponadto wybór naszych lokalnych artystów do pracy przy tym projekcie nie byl przypadkowy. Czesto łapiemy sie na tym ze cudze chwalimy a swego tak do końca jeszcze nie znamy…*

Celem, młodych ludzi, jest stworzenia na tylnej ścianie kamienicy przy ulicy Kościuszki 29 dużego muralu. Tak naprawdę, to ściana tej kamienicy jest doskonale widoczna od strony głównej arterii miasta, ulicy Sukienników. Mural będzie więc widoczny dla wszystkich turystów i gości przejeżdżających przez Chojnice.

Mural w założeniu ma powstać tylko i wyłącznie przy pomocy mieszkańców, darczyńców i sponsorów. Szacowany na tą chwilę budżet to około 40 tys. zł. To sporo pieniędzy, ale powierzchnia muralu jest też imponująca. Jak mówi Paweł Struś - *dlatego ważny jest każdy grosz , każda cegiełka nie mówiąc już o pustakach ;). Ważne jest również dla nas żeby jak największa liczba mieszkańców wzięła udział w akcji , tak aby przechodząc za każdym razem obok „swojego murala" można było dumnie powiedzieć - patrz to jest mój mural - **ja dołożyłem cegiełkę** ... piękny co nie?!*

Inicjatyw bardzo ciekawa i wizualnie atrakcyjna. Stylizowany „chojnicki byk", który wyszedł spod ręki Joachima Dąbrowskiego z pewnością może się podobać. Dziewczynka jest dziełem Filipa Tomca - i to po prostu widać!

Zróbmy TO !!!

Zapraszamy na stronę zrzutka.pl/zfssfu
Bądź bezpośrednio na indywidualne konto zrzutki:
91 1750 1312 6885 8397 5883 3832

Reklama

AUTOMATYKA do BRAM
ogrodzenia ▪ bramy garażowe
P.H.U. AUTOTECH
kom. 604 096 837 ▪ kontakt@phu-autotech.pl
WYCENA ▪ SPRZEDAŻ ▪ MONTAŻ ▪ SERWIS

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

01 sierpnia
W Chojnickim Centrum Kultury odbyła się pierwsza odsłona finału akcji #MójDomKultury. Na scenie swoją twórczość zaprezentowali lokalni artyści: Krzysztof Gurdak z zaproszonymi muzykami, formacja Sketch oraz Jakub Słubik z zespołem. Na scenie pojawili się także tatuażysta Arkadiusz Skiba, malarki Marlena Pawlak, Sara Kasperska oraz Olgierd Szopiński wraz z kolektywem Bassgrow Studio.

01 sierpnia
Członkowie Stowarzyszenia CIS z Męcikała ułożyli na Starym Rynku znak Polski Walczącej. W 76. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego o godz. 17:00 na terenie powiatu chojnickiego zawyły syreny alarmowe.

01 sierpnia
Odbyło się podsumowanie XXVI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Jednego Wiersza, organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Chojnicach. Laureaci otrzymali nagrody podczas biesiady literackiej.

02 sierpnia
Powiatowa Inspektor Sanitarna poinformowała o sytuacji związanej z COVID-19 w powiecie chojnickim: ogólna liczba osób poddanych kwarantannie - 107, liczba osób poddanych kwarantannie na podstawie decyzji Inspektora Sanitarnego – 37, ogólna liczba osób pozostających pod nadzorem epidemiologicznym – 37, liczba osób, u których dotychczas stwierdzono wynik dodatni – 5, liczba osób w izolacji domowej – 0, liczba wyzdrowień – 5.

02 sierpnia
Kolejna edycja Festiwalu Kolorów, inspirowanego hinduistycznym świętem radości i wiosny- Holi, odbyła się na terenie przylegającym do Centrum Parku Chojnice. Impreza ponownie przyciągnęła sporą grupę młodych ludzi. Kolorowe proszki wykonane z talku, mąki kukurydzianej i naturalnych barwników, w ostatnich latach często goszczą w polskich miastach.

04 sierpnia
MZK Sp. z o.o. w Chojnicach poinformowała, iż od dnia 4 sierpnia uruchomiana została mobilna forma zakupu biletów jednorazowych poprzez aplikacje skaycash.

05 sierpnia
Na Starym Rynku pojawił się „krwiobus". Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku zaprosiło mieszkańców Chojnic do udziału w akcji pobierania krwi!

05 sierpnia
Park Narodowy „Bory Tucholskie" w ramach Letniej Akademii Przyrodniczej zaprosił na spacer czerwoną ścieżką dydaktyczną „Łąki Józefowskie".

05 sierpnia
Maciej Werochowski, prezes Stowarzyszenia zrzeszającego handlowców na targowisku przy ul. Młodzieżowej, poinformował, że rozpoczęły się prace renowacyjne pawilonów handlowych, które będą stopniowo przenoszone pod powstające zadaszenie.

07 sierpnia
Chojniccy policjanci przeprowadzili wzmożone działania kontrolne pod kątem przestrzegania obostrzeń związanych z koronawirusem wobec osób, które nie stosują się do zaleceń i przepisów sanitarnych. Kontrola obejmowała głównie sklepy wielkopowierzchniowe oraz środki komunikacji publicznej.

08 sierpnia
Chojniczanka wygrała z Arką Gdynia 1:0 w sparingowym meczu w trakcie przygotowań do nowego sezonu. Jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobył Tomasz Mikołajczak.

10 sierpnia
Powiatowa Inspektor Sanitarna poinformowała o sytuacji związanej z COVID-19 w powiecie chojnickim: ogólna liczba osób poddanych kwarantannie - 138, liczba osób poddanych kwarantannie na podstawie decyzji Inspektora Sanitarnego – 61, ogólna liczba osób pozostających pod nadzorem epidemiologicznym – 86, liczba osób, u których dotychczas stwierdzono wynik dodatni – 7, liczba osób w izolacji domowej – 2, liczba wyzdrowień – 5.

11 sierpnia
Zarząd Powiatu zdecydował o ostatecznej liczbie oddziałów klas I szkół ponadpodstawowych w roku szkolnym 2020 /2021 oraz zatwierdził wyniki rekrutacji. Na rok szkolny 2020 /2021 dla absolwentów VIII klas szkół podstawowych przygotowano 1331 miejsc, w tym licea ogólnokształcące: 417, technika: 493, szkoła branżowa I stopnia: 392, branżowa szkoła I stopnia specjalna: 29.

11 sierpnia
W dniu trzeciej rocznicy tragicznej w skutkach nawałnicy, która przeszła w naszym regionie w nocy 11.08.2017 r. Wójt Gminy Chojnice – Zbigniew Szczepański i przedstawiciele samorządu gminnego złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą śmierć 2 harcerek z obozu nad Jeziorem Śpierewnik.

13 sierpnia
Na scenie Chojnickiego Centrum Kultury odbył się drugi finał akcji #MójDomKultury. Zaprezentowało się kolejnych 10 laureatów przedsięwzięcia. Na scenie wyrecytowane zostały wiersze Filipa Schulza, Radka Gintera, Kamili Berlińskiej oraz Zuzanny Przygodzkiej. W pomieszczeniu galeryjnym pokazano fotografie Anki Zajkowskiej, Joachima Dąbrowskiego oraz Michała Szyszki. Nie zabrakło także muzyki. Spotkanie w ChCK-u uświetnił gitarzysta Mateusz Wedmann, wokalistka Marta Wieczorkiewicz oraz klip Livii Walczak.

13 sierpnia
Uruchomiona została sprzedaż karnetów na „domowe" mecze Chojniczanki. Karnety będą dostępne w opcji na cały sezon (18 meczów) oraz na jedną rundę (9 meczów).

13 sierpnia
Stowarzyszenia Akolada i Gminny Ośrodek Kultury w Chojnicach zorganizowały grę terenową pn. „Test Kaszuba". Na uczestników czekała mapa i wędrówka krętymi dróżkami Swornegaci po wytyczonym przez organizatorów „siedmiobarwnym szlaku". Inspiracją do opracowania gry był kaszubski haft. Do udziału zgłosiło się blisko 200 osób.

14 sierpnia
Piorun uderzył w kilka jednostek na Jeziorze Charzykowskim. Około 20 osób zostało poszkodowanych. Na szczęście taki był tylko scenariusz wspólnych ćwiczeń jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, które odbyły się na Jeziorze Charzykowskim w Charzykowach. W ćwiczeniach wzięły udział jednostki OSP z Charzyków, Swornegaci i Chojnic oraz WOPR Charzykowy.

15 sierpnia
W meczu towarzyskim rozgrywanym na Stadionie Miejskim w Chojnicach Bytovia Bytów przegrała z Chojniczanką 2:0. Bramki dla gospodarzy zdobyli Emche i Ziętarski.

16 sierpnia
Red Devils Ladies Chojnice ponownie wicemistrzyniami Polski w plażowej piłce nożnej. W finale przegrały z Lady Grembachem Łódź dopiero po dogrywce. "Czerwone Diablice" powtórzyły w Gdańsku wyczyn sprzed dwóch lat i zdobyły srebrne medale Mistrzostw Polski Kobiet w Beach Soccerze.

17 sierpnia
Ruszył nabór wniosków w ramach miejskiego programu „STOP dla SMOGU w Chojnicach". Wnioski o dofinansowanie na wymianę pieców centralnego ogrzewania na bardziej ekologiczne, można pobrać ze strony www.miasto-chojnice.pl oraz z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska.

20 sierpnia
Centrum Organizacji Pozarządowych i Stowarzyszenie "Mòrénka" zorganizowały Piknik Organizacji Pozarządowych Powiatu Chojnickiego w siedzibie Lokalnej Grupy Rybackiej Mòrénka" w Charzykowach. Jednocześnie odbyła się promocja książki z przepisami kulinarnymi regionu - "Tygiel smaków". Można w niej znaleźć receptury kaszubskie, borowiackie, a nawet kosznajderskie.

20 sierpnia
Zakażenie koronawirusem potwierdzono u pracownicy oddziału anestezjologii i intensywnej terapii w Szpitalu Specjalistycznym im. J.K. Łukowicza w Chojnicach. W związku z tym 4 lekarzy i 10 pielęgniarek z chojnickiego szpitala objęto kwarantanną.

20 sierpnia
Powiatowa Inspektor Sanitarna poinformowała o sytuacji związanej z COVID-19 w powiecie chojnickim: ogólna liczba osób poddanych kwarantannie -105, liczba osób poddanych kwarantannie na podstawie decyzji Inspektora Sanitarnego –92, ogólna liczba osób pozostających pod nadzorem epidemiologicznym – 105, liczba osób, u których dotychczas stwierdzono wynik dodatni –10, liczba osób w izolacji domowej – 5, liczba wyzdrowień – 5.

21 sierpnia
W Chojniczkach oficjalnie otwarto kilka nowych utwardzonych dróg. Łącznie kosztowały one ponad 2 miliony złotych. Inwestycja obejmowała utwardzenie ulic Kasztanowej, Sosnowej i Dębowej.

21 sierpnia
Oficjalny debiut Adama Noconia w roli trenera Chojniczanki okazał się udany. Jego podopieczni pokonali 1:0 Olimpię Elbląg w meczu 1/32 finału Pucharu Polski.

22 sierpnia
Lech Stoltman z Chojnic nie miał sobie równych w 48. edycji Paralekkoatletycznych Mistrzostw Polski. Zawodnik pewnie zdobył złoty medal w konkursie pchnięcia kulą. Zanotował wynik 11 metrów 61 centymetrów i wyprzedził drugiego zawodnika o ponad trzy metry!

23 sierpnia
Reprezentanci Chojnickiego Klubu Żeglarskiego Zbigniew Piekarski i jego syn Paweł wrócili ze srebrnym medalem z Mistrzostw Polski Katamaranów. Podczas regat w Sopocie mieszkańcy Charzyków zajęli drugie miejsce w gronie 23 załóg w klasie Open.

24 sierpnia
Podczas sesji rady miasta dwa chojnickie ronda otrzymały nowe nazwy. Rondo „XXV-lecia NSZZ Solidarność" otrzymało nazwę „Solidarności", a rondo u zbiegu Lichnowskiej i Przemysłowej „Zbigniewa Wiśniewskiego" - nestora chojnickich biegaczy.

24 sierpnia
W podziemiach kościoła gimnazjalnego została otwarta wystawa rysunku i malarstwa ks. Stanisława Leszczyńskiego pt. "Plastyczne wspomnienia dzieciństwa i młodości".

25 sierpnia
Wznowione zostały roboty budowlane na odcinku od skrzyżowania ulicy Subisława z ulicą Gdańską do połączenia z nowo wybudowanym odcinkiem ulicy Subisława (długość odcinka 282,71 m). Planowane wyłączanie z ruchu ww. fragmentu ulicy z dopuszczeniem do ruchu mieszkańców i klientów przyległych firm handlowo-usługowych będzie obowiązywać do końca 2020 r.

27 sierpnia
Pozytywny wynik testu na koronawirusa stwierdzono u pacjentki oddziału neurologii Szpitala Specjalistycznego im. J.K.Łukowicza w Chojnicach. Kwarantanną objęto wszystkich pacjentów oddziału oraz 16 osób z personelu medycznego, tj. jeden lekarz, trzy opiekunki i 12 pielęgniarek

28 sierpnia
W podziemiach kościoła gimnazjalnego odbyło się spotkanie a autorem tomiku „O istocie (przed)", Sławomirem Jerzym Ambroziakiem. Dochód ze sprzedaży poezji przeznaczony został na budowę chojnickiego hospicjum.

28 sierpnia
W gablotach Chojnickiego Centrum Kultury, znajdujących się na Starym Rynku, otwarto wystawę edukacyjną poświęconą grudziądzkim ułanom, którzy bronili miasta i okolicznych miejscowości 1 września 1939 roku. Autorem wystawy, zarówno w części merytorycznej, jak i wykonania projektu graficznego oraz składu, jest Piotr Eichler. Wystawa na Starym Rynku czynna będzie do końca września 2020 roku.

28 sierpnia
Po ponad siedmiu latach spędzonych na zapleczu Ekstraklasy, Chojniczanka oficjalnie wróciła do II ligi. W pierwszym, wygranym 4:2, meczu ligowym po spadku podopieczni Adama Noconia podejmowali Pogoń Siedlce.

29 sierpnia
Mecz Red Devils Chojnice z AZS-em Uniwersytet Gdański został odwołany, a część drużyny objęta kwarantanną. Jak się okazało jeden z zawodników miał bowiem pozytywny wynik badania na koronawirusa.

29 sierpnia
Na scenie Chojnickiego Centrum Kultury odbył się trzeci finał akcji #MójDomKultury. Na scenie pojawiło się 9 twórców z różnych dziedzin kultury i sztuki. Zagrali finaliści akcji: Mattiah oraz Dj Te, odbyła się projekcja filmów autorstwa Michała Nity, a w części wystawowej zaprezentowane zostały grafiki oraz obrazy Marty Aszyk, Filipa Tomca, Martyny Jaździejewskiej, Ani Pupka Lipińskiej i Anny Wysockiej.

29-30 sierpnia
Na Jeziorze Charzykowskim odbyły się IX Mistrzostwa Polski klasy Korsarz. Organizatorami regat byli: Chojnicki Klub Żeglarski oraz Stowarzyszenie Polskiej Floty Klasy Korsarz (korsar.pl).

29 sierpnia
W Bazylice Mniejszej odbył się koncert muzyki dawnej w wykonaniu zespołu RADNYNA.

30 sierpnia
W Bazylice Mniejszej odbył się koncert pt. "Słynne barokowe arie oraz fragmenty twórczości oratoryjnej i operowej" w wykonaniu zespołu ARTE CON BRIO.

30 sierpnia
Magdalena Kwaśna z ChKŻ Chojnice zdobyła złoty medal Mistrzostw Polski seniorów w klasie Olimpijskiej Laser Radial.

XIX SESJA RADY MIEJSKIEJ VIII KADENCJI - 24.08.2020

24 sierpnia 2020 roku odbyła się XIX sesja Rady Miejskiej VIII kadencji. Do „videosesji", która odbyła się zdalnie, zasiadło przed laptopami 18 radnych. Sesję rozpoczął Przewodniczący Rady Miejskiej **Antoni Szlanga.** Sekretarzem sesji został **Marek Szank,** a do komisji wnioskowej wybrano radnych: **Krzysztofa Pestkę i Andrzeja Platę.**

Zasadnicza część sesji rozpoczęła się od sprawozdania Burmistrza Miasta z okresu międzysesyjnego. **Burmistrz Arseniusz Finster** - witam bardzo serdecznie. Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, jestem winien kilka odpowiedzi na problemy, z którymi Państwo się zwróciliście na komisjach. Pierwszy, to **wybieg dla psów**, a konkretnie chodzi o oświetlenie tego wybiegu. Otóż realizacja tej inwestycji została przegłosowana na Komisji Ochrony Środowiska, jednogłośnie, to chciałbym przypomnieć. Inicjatorem oświetlenia tego wybiegu był Pan radny Bogdan Marcinowski, inspirowany głównie przez mieszkańców, którzy uważają, że jesienią, zimą i wczesną wiosną jednak to oświetlenie jest potrzebne, ponieważ o różnych porach z psami do tego wybiegu się wychodzi. Dlaczego 30 tys. zł, a nie mniej? Otóż tam montujemy cztery stylowe lampy. Jedna taka lampa kosztuje 4,6 tys. zł, sprawdziliśmy, czyli same lampy, to jest 20 tys. zł., plus złącze, plus kabel, plus robocizna. I wycena jest 30 tys. zł. Może ktoś zrobi nam to taniej, ale z takimi kosztami musimy się tutaj liczyć.

Jeżeli chodzi o **Fosę**, było pytanie o tak zwaną mobilność tej sceny. Otóż w Fosie mamy kilka branż. Mamy branżę budowlaną, sanitarną, gazową, elektryczną, drogową, zieleń. Budujemy toaletę publiczną wraz z infrastrukturą, widownię żelbetową z ławkami drewniano-stalowymi, plac zabaw, mur oporowy, remont istniejących murów obronnych, ciągi komunikacyjne, budowa urządzeń infrastruktury technicznej i zieleń. Jeżeli chodzi o mobilność tej sceny, to chodzi o to, że dach będzie zakładany w momencie, kiedy są koncerty, a kiedy koncertów nie będzie dach będzie demontowany. To wynika z uzgodnień z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Kosztorys na tą inwestycję to jest 2,6 mln zł i chcemy zobaczyć, czy będą chętni, którzy za podobną kwotę będą chcieli nam to zadanie wykonać do czerwca przyszłego roku. Tutaj chciałbym powiedzieć, żeby się Państwo nie martwili o środki, bo na razie zrealizowaliśmy wszystkie dochody majątkowe już na cały rok, we wrześniu mamy otrzymać pieniądze z tarczy samorządowej, to jest 9,8 mln. Straty w naszym budżecie, wynikające z mniejszego PIT-u, czy umorzeń podatkowych nie są tak duże, dlatego uważam, że możemy pozwolić sobie na realizację tej inwestycji.

Dalej, Państwo pytaliście o **miejsca zbiórki odzieży**. Na to pytanie odpowie Pan Burmistrz Adam Kopczyński. W kwestii zabytków Pan Przewodniczący zdjął projekt uchwały. Natomiast, jeżeli chodzi o Szkołę Podstawową Nr 1, to tu rzeczywiście mamy poślizg wynikający głównie z opracowania dokumentacji technicznej kosztorysowej. I Pan dyrektor Czarnowski informuje mnie, że będziemy to zadanie realizować jak gdyby w ruchu szkoły, odpowiednie zabezpieczenia zostaną przygotowane. No, proszę wybaczyć, ale nie mamy innego rozwiązania. Jeżeli chodzi o **szkoły**, to uruchamiamy 1 września. Nie będziemy zwlekać tygodnie, była taka propozycja, Pan Wójt zasugerował, żeby o tydzień opóźnić ze względu na powroty dzieci z wakacji. Ja uważam, że nie warto, spróbujmy ten model tutaj zrealizować od 1 września. Co w szkołach? Otóż tak. Maski dla wszystkich uczniów i dla wszystkich nauczycieli, i pracowników szkół my zabezpieczymy. Płyny dostaliśmy, też będą zabezpieczone. Montujemy dodatkowe umywalki, żeby wzmocnić higienę rąk. W każdej szkole powstaje izolatorium, gdyby ktoś się źle poczuł, albo trzeba byłoby kogoś odizolować, to takie izolatorium będzie. Młodzież i dzieci, jeżeli to będzie możliwe, będą miały zajęcia różne w tej samej sali. Czyli nie będzie migracji dzieci i młodzieży w szkole, pomiędzy salami, migrować będą przede wszystkim nauczyciele. Wietrzenie, kupiliśmy ozonatory i kupiliśmy lampy UVC, takie dodatkowe zabezpieczenia, które wprowadzamy.

Największy kłopot będzie w **przedszkolach**, ponieważ tam jest wymóg GIS-u taki, iż na pierwsze 16 m2 może być pięcioro dzieci, a potem na każde dziecko 2,5 m2. Przy takiej wyliczance, nasze oddziały musiałyby funkcjonować w salach około 70 metrowych, a takich nie mamy. Dlatego w naszych przedszkolach publicznych będziemy przyjmować dzieci przede wszystkim z kryterium – rodzice pracują lub rodzice pracują w służbie zdrowia. Jeżeli nie będzie wolnego miejsca, to niestety, ale rodzice, którzy nie pracują będą musieli sami zaopiekować się swoimi dziećmi. Dalej, rodzice nie wchodzą do szkół i przedszkoli. Czyli będziemy takie strefy wydzielać na boisku, przy wejściu, żeby rodzic mógł pożegnać się z pierwszakiem, powiedzmy, tam wychowawca będzie dziecko przejmował. Myślę, że przy tych obostrzeniach jesteśmy w stanie, i przy opatrzności, która mam nadzieję będzie czuwać nad nami, będziemy w stanie ten rok szkolny rozpocząć i go kontynuować.

Jeżeli chodzi o inne kwestie, to mamy olbrzymie kłopoty z inwestycją budowy **przejścia podziemnego.** Pan Wojewoda wszczął postępowanie w wyniku, którego ma wydać pozwolenie na budowę, ale z informacji, które mamy Wydział zalecił inwestorowi uzupełnienie tej dokumentacji. I tutaj będzie poślizg, który powoduje kolejny poślizg u nas, w budowie dworca autobusowego.

Jutro i pojutrze odbieramy **ścieżki rowerowe.** Zgodnie z obietnicą zaprosiłem do komisji odbiorowej Pana radnego Bartosza Blumę, jest też tam Pan radny Stanisław Kowalik, czyli Państwo będziecie tam reprezentowani. I punkt po punkcie ścieżki rowerowe będziemy odbierać. ...

Kolejny problem mamy na ul. **Winogronowej,** musimy przełożyć około 300 mb kabla średniego napięcia. Okazało się, że ten kabel jest w miejscu, w którym nie powinno go być, to po pierwsze, a po drugie jest na innej głębokości, niż na to wskazywałyby dokumenty, w oparciu, o które powstawał projekt. Czyli tutaj nie ma jakiejś winy projektanta, tylko po prostu, jak to u nas bywa, jesteśmy niedokładni z przeszłości. To przełożenie kabla opóźni naszą inwestycję. Ona miała być gotowa na 15 listopada. Przypominam, że to są też tam pieniądze z Krajowego Funduszu Drogowego. My powinniśmy tą inwestycję rozliczyć do końca roku kalendarzowego i takie starania czynimy, żeby tak było.

Z wiadomości dobrych, to myślę, że Państwo też dzisiaj przegłosujecie środki na **projektowanie dwóch łącznic,** o których rozmawiamy już kilka lat. Ja zdaję sobie sprawę z tego, bo słuchałem Państwa wypowiedzi na komisji, że na przykład – jeżeli zbudujemy łącznicę Ceynowy – Derdowskiego – Igielska do Strzeleckiej, to zmieni się obraz ul. Ceynowy. Zgoda, ale równolegle będziemy starali się wykonać łącznicę Ceynowy – Kościerska do Gdańskiej. Tam musi powstać zupełnie nowe skrzyżowanie, ponieważ to, które dzisiaj już jest, w lewo jest już niewydolne, można jeździć tylko w prawo. Zdaję sobie sprawę z zakresu tych inwestycji, ale bez dobrych projektów nie będziemy w stanie ściągać środków zewnętrznych. Dlatego będziemy przedstawiać przede wszystkim na początku koncepcje, warianty i będziemy słuchali drogowców, również mieszkańców, z nimi też będziemy konsultować te kwestie, no i będziemy po prostu wybierać najlepsze rozwiązania tak, żeby rozpocząć ich realizację jeszcze, mam nadzieję, w tej kadencji.

Również Państwo na pewno wiecie, że 2 września otwiera się **Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego** w Chojnicach. Już od 7 września będzie można zdawać egzaminy w Chojnicach na prawo jazdy. I to jest chyba też dobra wiadomość, bo ta inwestycja jest zrealizowana w mieście Chojnice, powstało kilka miejsc pracy i też myślę, że dla mieszkańców jest to dobre rozwiązanie. Czy ono spowoduje perturbacje komunikacyjne? Pewnie troszeczkę pogorszy naszą komunikację, ale zapadła decyzja, musimy ją szanować. Myślę, że z mojej strony, to wszystko.

Jeszcze tylko dodam, że spotkałem się z Ekscelencją Księdzem Biskupem w sprawie naszej oferty zbycia nieruchomości. Tutaj mam na myśli szkołę podstawową użytkowaną przez wiele, wiele lat i remontowaną przez **Zespół Szkół Katolickich** i unowocześnianą. I mówimy też o „Konwikcie". Tutaj, jak Państwo wiecie, nasze spojrzenie było takie, że przekazujemy za cenę gruntu, nie ma tam obiektów. Tu wyszło razem około 600 tys. zł i Ksiądz Biskup poprosił mnie, żebym jeszcze z Państwem porozmawiał o dodatkowej bonifikacie, bo przecież te nieruchomości będą wykorzystywane tylko i wyłącznie na cele edukacyjne. Ja nie zdążyłem tego skonsultować przed tą sesją i tutaj Ksiądz Biskup nie spieszy się z nabyciem tych nieruchomości, dlatego przed kolejną sesją odbędę konsultacje z Państwem i ewentualną decyzję w tym zakresie będziecie mogli podjąć. Dziękuję za uwagę. Chętnie odpowiem na pytania, jeżeli będą. ...

- Z-ca Burmistrza Adam Kopczyński – Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Goście, aby żadne pytania nie pozostały bez odpowiedzi cofnę się do komisji z zeszłego tygodnia i postaram się odpowiedzieć na pytanie dotyczące **koszy na odzież** firmowanych znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Państwo obserwują, różnie to wygląda na osiedlach. Mamy obecnie dwie firmy, które zawiadują tymi koszami. Jest to firma prywatna Tesso i Polski Czerwony Krzyż. Obie firmy posiadają na terenie miasta po 24 kosze, za co uiszczają miesięczną opłatę około 600 zł za najem powierzchni. Jeżeli chodzi o porządek wokół tych koszy, często pozostawia wiele do życzenia. Jeżeli chodzi o firmę Tesso, nie ma tutaj najmniejszego problemu. Według nowych umów reagują w ciągu 48 h od zgłoszenia, porządkują temat i tutaj nie mamy żadnych wątpliwości. Problem pojawia się przy koszach firmowanych znakiem PCK, gdzie jest cały czas utrudniony kontakt. Z ostatnim dniem lipca wyszła umowa z nimi na najem. W tej chwili zwrócili się do nas z wnioskiem o przedłużenie tej umowy. Jeszcze w tej chwili nie zareagowaliśmy. Pomysł jest taki, żeby rozmawiać z firmą Tesso, aby przejęła te kosze po PCK, gdyż ta współpraca z tą firmą jest poprawna i w przypadku jakichś aktów wandalizmu, problemów z porządkiem – reagują. Innym tematem są kosze na odzież, na terenie Spółdzielni. Tam w większości, w dziewięćdziesięciu procentach, umowa jest podpisana z firmą PCK. Będziemy tutaj rozmawiać ze Spółdzielnią, aby także podjęła działania. Albo wypowiedzenie umowy, albo nawiązanie współpracy z firmą Tesso, która ten porządek utrzymuje. Obserwuję to, jeżdżąc po mieście, że w wielu przypadkach ta odzież leży wokół tych koszy, często te kosze są rozwalone, te drzwi są wyłamane. Nawet był przypadek taki, przy ul. Młodzieżowej, gdzie wieczorami do tych koszy dobierają się grupy Ukraińców. Więc tutaj też reakcja była Straży Miejskiej. Umowa z PCK wygasła więc spróbujemy tutaj nawiązać współpracę z firmą prywatną. Będziemy obserwować do końca roku, czy będą się wywiązywać z szerszej umowy. Był pomysł także, aby zlikwidować całkowicie te kosze, ale trzeba zwrócić uwagę, że wielu mieszkańców chętnie korzysta z tych koszy, oddaje tam tą odzież. W przypadku gdybyśmy całkowicie zlikwidowali te kosze, to odzież trafia do frakcji zmieszanej, a dążymy do tego, aby tą frakcję jak najbardziej ograniczyć w dobie segregacji.

Pozostając w temacie porządku, czystości i odpadów, od zeszłego tygodnia, od czwartku, normalnie rozpoczął funkcjonować **PSZOK.** Tutaj mieliśmy liczne sygnały od mieszkańców, że dostęp do PSZOK-u był utrudniony z tego względu, że funkcjonował tylko trzy dni w tygodniu. Teraz PSZOK funkcjonuje od poniedziałku do soboty, w normalnych godzinach funkcjonowania, czyli od godz. 6:00 do godz. 16:00. Pozostał jeden warunek, że trzeba umówić się wcześniej telefonicznie i zachować standardy epidemiologiczne, które wprowadził ZZO, czyli maseczki i ewentualnie rękawiczki.

W najbliższym czasie czeka nas wiele zmian, jeżeli chodzi o uchwały dotyczące **odpadów**, w szczególności uchwały, która dotyczy regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Chojnice. Wiąże się to między innymi z tym, że do 31 maja przyszłego roku będziemy mieli nowy przetarg na wywóz odpadów oraz wejdzie nam pojemnik niebieski. Zmiana będzie także w cenniku. Nie przewidujemy w tej chwili wzrostu stawki dla mieszkańców, wprowadzimy ulgę dla osób, które gromadzą odpady zielone w postaci kompostownika. Będzie to ulga w wysokości od 1 zł do 2 zł od osoby z deklaracji. Od 1 stycznia nie będziemy gromadzić już także frakcji związanej z popiołem. Wywóz tej frakcji był zaplanowany zazwyczaj między miesiącami jesiennymi a wiosennymi. Nowelizacja ustawy o odpadach powoduje to, że musimy cały rok gromadzić odpady zielone więc ten pojemnik, który był częściowo wykorzystywany na odpady zielone a część na popiół, będzie tylko na odpady zielone. Popiół będziemy wrzucać do odpadów zmieszanych.

Jeżeli chodzi o **targowisko**, bo tutaj już Burmistrz wspomniał, że trwają cały czas prace. Firma Marbruk, czyli główny Wykonawca tej inwestycji złożył aneks o wydłużenie terminu realizacji. Aneks dotyczy daty – 30 listopada tego roku i wiąże się w głównej mierze ze zmianami w pozwoleniu na budowę. W pierwotnej wersji odbiór miał dotyczyć samej hali targowej, w obecnej chwili dotyczy także odbioru pawilonów, które trafiają po remoncie na miejsce hali targowej, nastąpiły też zmiany, jeżeli chodzi o branżę elektryczną. I to wszystko wydłuży termin odbioru. W tej chwili handlujący remontują swoje pawilony, w tej chwili wyremontowano około 60% wszystkich pawilonów, one automatycznie trafiają na miejsce hali targowej. Jak już wszystkie pawilony znajdą się na swoim miejscu nastąpią też elementy blacharki, które ujednolicą wygląd pawilonów od tyłu, z boku oraz cokołu. Jeżeli chodzi o halę targową, to trwają jeszcze prace na dachu. Montowane są panele blaszane i poliwęglanowe. Tutaj było małe opóźnienie związane z poliwęglanem, ze względu na sytuację z COVID-em, gdzie poliwęglan stał się materiałem, który jest bardzo potrzebny w wielu miejscach i tutaj firma Marbruk musiała czekać na dostarczenie. Przewidujemy, że osoby, które tam handlują rozpoczną handel w październiku, po częściowym odbiorze i około 30 listopada, początek grudnia, nastąpi całkowity odbiór, już po postawieniu budynku socjalnego. W tym tygodniu rozpoczynają się prace budowlane związane z tym budynkiem. Z mojej strony to wszystko. Jeżeli są jakieś pytania, to chętnie odpowiem. ...

W dalszej części sesji radni głosowali, między innymi, nad następującymi projektami uchwał: Projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Miejskiej Chojnice na 2020 r., Projekt uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej na lata 2020 — 2036, Projekt uchwały w sprawie utworzenia Placówki Wsparcia Dziennego na terenie Gminy Miejskiej Chojnice, Projekt uchwały w sprawie utworzenia Punktu Opieki Dziennej dla Osób niesamodzielnych na terenie Gminy Miejskiej Chojnice, Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie nadania statutu Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Projekt uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XI/144/19 Rady Miejskiej w Chojnicach z dnia 21 października 2019 r. w sprawie przyjęcia programu współpracy Gminy Miejskiej Chojnice w 2020 roku z organizacjami pozarządowymi i podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Radni nadali także dwóm chojnickim rondom nowe nazwy. Rondo „XXV-lecia NSZZ Solidarność" otrzymało nazwę „Solidarności", a rondo u zbiegu Lichnowskiej i Przemysłowej „Zbigniewa Wiśniewskiego" - nestora chojnickich biegaczy.

Cały protokół z sesji Rady Miejskiej jest do pobrania ze strony internetowej Urzędu Miasta Chojnice.

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Chojnickie Centrum Kultury

Promocja książki „Błękitny”

Burmistrz Chojnic dr Arseniusz Finster oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają na spotkanie autorskie i promocję książki Marceliny Baczyńskiej. Jest to powieść historyczna opowiadająca o walkach w pierwszych dniach września 1939 roku na południu Ziemi Chojnickiej oraz o słynnej Szarży pod Krojantami.

Powieść „Błękitny” autorstwa Marceliny Baczyńskiej przenosi nas do wydarzeń, które rozegrały się 81 lat temu. Całość jest bardzo mocno osadzona w wojennych realiach. Autorka opierając się na opracowaniach naukowych i konsultacjach z wielką precyzją odtwarza to co wydarzyło się w pierwszych dniach września 1939 r. w okolicach Chojnic. Wraz z ułanami z 18 Pułku Ułanów Pomorskich przemierzymy drogę od Angowic, przez Szenfeld, Moszczenicę, Lichnowy, Pawłowo, Racławki, Nową Cerkiew, Sternowo, Lotyń, Krojanty, po Drzycim, Gródek, Bukowiec, Grupę, aż do Wisły w pobliżu Grudziądza. Wgłębimy się w ich „małe, ciche historie, przemykające w tle wielkich wydarzeń”, będące niczym „cegiełki wspaniałego muru, który miał wytrzymać pancerną nawałnicę”, ale niestety runął i pogrzebał „pod swoimi gruzami tysiące żołnierskich serc”. Być może lektura powieści pozwoli nam odkryć ściśle skrywaną tajemnicę związaną ze śmiercią płk. Kazimierza Mastalerza? W tym celu z trzema uczestnikami wydarzeń z 1939 r. przeniesiemy się do roku 1976, aby po części uzyskać odpowiedź na pytanie co liczy się w polskiej historii – pamięć, czy prawda i udowodnienie kto miał rację i kto zawinił? Odpowiedź pozostawiam czytelnikowi - opowiada dr Paweł Redlarski. Spotkanie odbędzie się 3 września (czwartek) o godzinie 17:00 w Chojnickim Centrum Kultury.

Powiatowy Konkurs Plastyczny „Kadr z filmu”

Dyskusyjny Klub Filmowy "Cisza" oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają do udziału w kolejnej edycji konkursu plastycznego, który organizowany jest w ramach XXII Chojnickiego Filmobrania. W tym roku przegląd zostanie zorganizowany w październiku. Osoby chcące wziąć udział w konkursie muszą stworzyć pracę w formacie A3. Mogą do tego wykorzystać różne techniki plastyczne. Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest pojedynczy kadr z wybranego przez autora filmu. Prace będą podzielone na cztery grupy wiekowe, a jeden twórca może przesłać tylko jedną pracę, na odwrocie której napisze z jakiego filmu pochodzi kadr. Oceny prac dokona komisja, wyłoniona spośród organizatorów i honorowych gości, która będzie zwracać uwagę na pomysłowość i jakość wykonania. Najlepsze prace oczywiście zostaną nagrodzone. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest dołączenie do pracy wypełnionej i podpisanej Karty Uczestnika. Szczegółowy regulamin i karta znajdują się na stronie internetowej Centrum Kultury www.ckchojnice.pl. Autorzy na składanie prac mają czas do 25 września.

Wystawa „W każdą sobotę całą rodziną chodzimy do galerii”

Chojnickie Centrum Kultury serdecznie zaprasza na wystawę autorstwa Sabiny Twardowskiej - artystki zajmującej się malarstwem, rysunkiem oraz projektowaniem graficznym, w tym tworzeniem ilustracji do książek oraz plakatów. Artystka ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i podyplomowe Studia Grafiki Komputerowej i Multimedialnej w Warszawie oraz zdobyła tytuł doktora w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jej wystawy oraz projekty graficzne, w tym murale można było dotychczas obejrzeć w Warszawie, Szczecinie, Gdańsku, Kielcach, Radomiu, Białymstoku, Wrocławiu oraz na wystawach zbiorowych w Niemczech i Holandii.

W Chojnickim Centrum Kultury zobaczymy cykl malarski, pt. „W każdą sobotę całą rodziną chodzimy do galerii”. Motywem przewodnim wystawy jest próba przyjrzenia się kwestii szeroko pojętej kondycji społeczno-kulturowej współczesnego człowieka. Autorka odnosi się do takich zjawisk jak konsumpcjonizm, rola środków masowego przekazu w kreowaniu opinii o świecie oraz powszechna pokusa ulegania ich sugestiom. Analizę rzeczywistości Sabina Twardowska pokazuje z przymrużeniem oka. Za pomocą ironii i humoru opowiada o kwestiach istotnych, często trudnych i problemowych. Dotyka różnych sfer życia, nie tylko tej refleksyjnej, ale również codziennej: samowoli budowlanej, natłoku wielkoformatowych reklam, banerów, czy bazgraniny na murach. Chaos w świecie Sabina Twardowska przedstawia bez patosu, korzystając z różnych technik malarskich (akryl, szablon, sitodruk) umieszczonych na nowoczesnym, oryginalnym tle (tektura, blacha). Wystawa będzie czynna od 15 września do 11 października 2020 r. w Chojnickim Centrum Kultury a później także w formie wirtualnego spaceru dostępnego na stronie www.ckchojnice.pl.

Pandemiczna Noc. I poetyckie spotkania

Bez nich świat byłby nudny i jednowymiarowy. To oni są solą i pieprzem, pokazują nam inne smaki i zapachy języka. To dzięki nim odkrywamy radość i ból istnienia. Oni swoimi wierszami dają nam nadzieję. Mogliśmy się o tym przekonać podczas tegorocznej – bardzo dziwnej - Nocy Poetów.

1 sierpnia o godz. 19 uczestnicy Ogólnopolskich Spotkań Poetyckich, które co roku towarzyszą Chojnickiej Nocy Poetów, pojawili się w podziemiach kościoła gimnazjalnego. To właśnie tu, a nie w fosie miejskiej, nastąpił finał tegorocznych Spotkań i ogłoszenie werdyktu Ogólnopolskiego Konkursu Jednego Wiersza, który co roku urządza Miejska Biblioteka Publiczna.

Przedsmak

Poetów i jurorów witała Adriana Połom, koordynatorka Spotkań. Przyjechali z różnych stron Polski, ale szybko nawiązali kontakt. Sprzyjały temu nie tylko warsztaty i wspólne zajęcia, ale także prezentacje własnej twórczości i integracyjny piknik na stadionie „Kolejarz", gdzie przy smacznej rybce z Mylofu i grillowych rarytasach rozwiązywały się języki, a nogi same rwały się do tańca, bo muzyka zachęcała... Nawet discopolowe „Zielone oczy..." nie wywołały tego dnia skandalu, a zostały potraktowane jako łagodna prowokacja. Wszak poeci mają wiele wyrozumiałości...

Miło było posłuchać wierszy i wkraczać do tak różnych światów, że mogło się zakręcić w głowie...Tu łagodne ostrze satyry i fikuśne żarty, tam erotyczne harce, tu wyprawa do Japonii i do starożytnej Grecji, tam głęboka zaduma nad światem i relacjami między ludźmi – to wszystko można było tu znaleźć.

Tylko jeden na wagę złota

Ale w sobotę 1 sierpnia był dzień tylko dla laureatów. Najpierw przewodnicząca jury Maria Duszka z Sieradza w towarzystwie Lidii Polasik z Miejskiej Biblioteki Publicznej obwieściła, kto jest zwycięzcą Ogólnopolskiego Konkursu Jednego Wiersza. Nagroda główna przypadła Marzennie Lewandowskiej z Kowala, za wiersz „Srebrny warkocz", drugie miejsce zajęli ex aequo Eugenia Zawidzka – Ostrów Wlkp. i Michał Przyborowski – Warszawa. Trzy równorzędne wyróżnienia otrzymali Grzegorz Baczewski – Warszawa, Janusz Pyziński – Dębica i Mirosław Gabryś – Cieszyn. Tylko ten ostatni, mimo że miał najdalej, przyjechał do Chojnic, osobiście odebrał nagrodę i przeczytał jeden ze swoich wierszy. W tej sytuacji utwory pozostałych laureatów przeczytali ich koledzy po fachu, żeby dać słuchaczom pogląd, za co dostali laury.

- *Poziom konkursu nie odbiegał od innych tego typu* – powiedziała nam Maria Duszka. – *Ale nam, jurorom, spodobały się te same teksty, byliśmy jednomyślni...* Ha, to sztuka nie lada, gdy ma się do „skonsumowania" 277 wierszy! Ale – jak widać – udało się.

Srebrny Kluczyk

Drugi z rozstrzyganych konkursów miał już charakter wewnętrzny i dotyczył uczestników Spotkań. Rywalizowali o Srebrny Kluczyk, co roku przygotowywany przez Henryka Merchela. Wygrała Ada Jarosz, która stwierdziła, że bardzo się cieszy, bo Kluczyk będzie pasował do ... jej pierścionka. – *To teraz Hrycajka nie będzie sama z nim paradować* – śmiała się zwyciężczyni, nawiązując do ubiegłorocznej laureatki Małgorzaty Hrycaj. Drugie miejsce zajął Stanisław Raginiak, trzecia była Marzena Mariola Podkościelna, trzy wyróżnienia trafiły do Katarzyny Błaszczuk, Tatiany Urban i Piotra Foltyńskiego.

Narkotyk, narkotyk...

Swoje pięć minut mieli na scenie jurorzy. Maria Duszka czytała epigramatyczne wiersze, a ta krótka forma wymaga przecież niesamowitej dyscypliny. O. Eligiusz Dymowski, franciszkanin z Krakowa podkreślił, że spotkanie poetów odbywa się w dziwnym czasie, gdy chcielibyśmy być bliżej siebie, a każe się nam zachować dystans. – *Poezja jednak nie ma granic* – mówił. – *I cieszę się, że jesteśmy tutaj.* Poezja, cytując Novalisa, leczy rany serca, które zadaje rozum. Zostańmy więc z poezją, kochajmy sztukę, bądźmy blisko...

Zebranych zelektryzowała wieść, że duchowny kocha... koty, że przygarnął dachowca i nazwał go Kokaina, bo... w porządnym klasztorze jakiś narkotyk się przyda... Trzeci z jurorów, Romuald Mieczkowski, urodził się w Wilnie i to słychać w jego śpiewnym mówieniu. Ale widać też w tematach podejmowanych przez niego wierszy, gdzie jest i refleksja o tożsamości narodowej i o języku, ale też o prowincji i urokach pogranicza.

Muzycznie wszystkich zachwycił Szymon Brucki (gitara i wokal), którego świetny głos i równie świetny repertuar (wiersze m.in. Małgorzaty Hillar, Jacka Kaczmarskiego i brata wokalisty – Mateusza) zauroczyły słuchaczy. Gdy dołączyła do niego Marta Laaser, zrobiło się jeszcze piękniej. A kolejną porcję dobrych wrażeń dostarczyła grupa Opal ze Szczecinka (nie tylko sami piszą teksty, ale i śpiewają, i grają!).

Tak więc wieczór upłynął bardzo miło. A zakończył się kawą i tortem. No i marzeniem, żeby za rok spotkać się może nie w podziemiach, ale pod chmurką...

Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com
(Pierwsza publikacja na FB - na stronie stowarzyszenia Centrum Kultury Podziemia w Chojnicach)

Świetnie udała się biesiada poetów w plenerze – na stadionie „Kolejarz"

Zwycięzcy konkursu O Srebrny Kluczyk wraz z jurorami i organizatorami

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Rysował i malował. Teraz rzeźbi dusze

Przyznaje, że malowanie to była kiedyś wielka pasja. Myślał nawet, iż ten talent będzie pielęgnował przez całe życie. Stało się inaczej. Porzucił kredki i pędzle, ale prace z lat dzieciństwa i młodości przetrwały... w piwnicy. Teraz zostały wyciągnięte na światło dzienne, a właściwie też piwniczne.

Bo wystawa obrazów i rysunków ks. Stanisława Leszczyńskiego, obecnie mieszkającego w Austrii, kiedyś związanego z Chojnicami została 24 sierpnia otwarta w podziemiach kościoła gimnazjalnego. Organizatorzy to stowarzyszenie Centrum Kultury Podziemia, parafia pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela i stowarzyszenie „Julian" działające przy Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnicach. Prace można było oglądać tylko przez tydzień.

- *Jestem wzruszony, że państwo przyszliście* – mówił ks. Leszczyński, wyraźnie poruszony, że tyle osób zechciało popatrzeć na wystawę. A była to nie tylko rodzina i znajomi z dawnych lat.

Czy nie żal?

Czy nie tęskni za malowaniem? Może i czasami tak, ale jak wyznaje, musiał wybrać, czemu się poświęcić. Duszpasterstwo pochłania go bez reszty, a wcześniej, gdy jeszcze się wahał, co wybrać, zaczął czytać literaturę, studiować filozofię i teologię, uczyć się języków. To zapełniło pustkę, jaka powstała po zaniechaniu malowania. Czy wróci do sztalug i kartonów? Tego nie wie, ale przyznaje, że obowiązków ma dość dużo i będzie to trudne. – *Ja teraz maluję w ludzkich duszach* – wyznaje.

To były próby

Inspirowały go realistyczne malunki i impresjonistyczne pejzaże, uwielbiał portretowe przedstawienia Rembrandta. Na jego rysunkach widać postacie znane z gazet i filmów, rysował ze zdjęć i wychodziło mu to udatnie. – *Teraz widzę, że wiele z tych prac jest dyletanckich* – uśmiecha się. – *Część się obroni.*

Na wystawie są i portrety, i krajobrazy. Zdarza się martwa natura. Są rysunki, są obrazy olejne. – To wszystko były próby – podkreśla autor. – Rysowałem od dziecka. Teraz musiałem sobie przypomnieć, że kiedyś to robiłem...

Były kwiaty i gratulacje, spotkanie zostało też uwiecznione pamiątkowym wpisem do kroniki stowarzyszenia Centrum Kultury Podziemia.

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Ks. Stanisław Leszczyński wpisał się do kroniki stowarzyszenia Centrum Kultury Podziemia

Radnyna w bazylice

Nie maszerowali przez miasto, nie prężyli muskułów i oręża w fosie. Rycerze w tym roku w pandemicznych okolicznościach przyrody zdołali jedynie uczestniczyć w mszy św. w bazylice mniejszej, bić się na turnieju w hali Centrum Parku (bez udziału publiczności) i posłuchać koncertu dawnych pieśni w bazylice.

29 sierpnia mieliśmy bawić się na rycerskim turnieju w fosie miejskiej, ale pandemia pokrzyżowała plany. W okrojonej wersji 14. turniej doszedł do skutku, a jego zakończenie było muzyczne. I to w niezłym stylu. W bazylice mniejszej dla bardzo przerzedzonej publiczności wystąpił zespół Radnyna z Pruszcza Gdańskiego i warto było go posłuchać. Grają muzykę dawną i folkową. W ręku mają przedziwne instrumenty, z których najbardziej popularnym jest flet, może jeszcze djembe, bo już rebek (prototyp skrzypiec) i lutnia oud to czysta egzotyka, zresztą z arabskimi korzeniami. W zespole grają i śpiewają Anna Weyna (flet, wokal), Marta Kalinowska (rebek, wokal), Maciej Oleszek (lutnia oud, wokal) i Grzegorz Haasa (djembe). - *Gramy już u was chyba piąty raz* – witał się z publicznością Grzegorz Haasa. – *Zawsze miło nam do was wracać. A teraz to nadzwyczajne wydarzenie taki koncert, bo mamy niezwykłe czasy...*

Carmina Burana i Gall Anonim

Haasa podkreślił, że w czasie występów w fosie miejskiej z reguły oklaskiwało zespół spore grono chojniczan, tym razem jednak w bazylice widownia była dużo mniejsza. Ale i tak koncert miał świetną temperaturę i spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem. Jego zawartość była bardzo różnorodna. Muzycy swobodnie przeskakiwali z wieku na wiek, serwowali utwory instrumentalne na przemian z wokalnymi, grasowali po pieśniach i tańcach z różnych stron Europy. Tak więc wycinek z Carmina Burana korespondował z ludową pieśnią z Suwalszczyzny, a francuskie pieśni miłosne z tekstem z Galla Anonima z muzyką ... Czesława Niemena. Utwory sakralne przeplatane były tradycyjnymi ludowymi, a na koniec była energetyczna irlandzka melodia.

Sześć języków

Zespół powstał w 2007 r. Śpiewa i gra głównie utwory średniowieczne i renesansowe. Opracowuje melodie ludowe, polskie i europejskie. Przybliża słuchaczom pieśni i tańce. Czerpie ze zbiorów Carmina Burana i Cantigas de Santa Maria. Wokaliści śpiewają w sześciu językach – średnio – wysoko niemieckim, starofrancuskim, staro-bretońskim, sefardyjskim, łacinie i po polsku. Mają za sobą ponad 300 występów. Świetnie, że chce się im wciąż przyjeżdżać także do Chojnic, bo to, co robią, zasługuje na podziw i na szacunek. Szkoda tylko, że nie przywieźli nam żadnej płyty...

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Zespół Radnyna wystąpił w bazylice

Bach w kościele gimnazjalnym

Ale nie tylko mistrz barokowej muzyki był 16 sierpnia obecny w kościele gimnazjalnym. Dzięki organiście Adamowi Kowalskiemu ze Świętej Lipki przekonaliśmy się, że organy świetnie nadają się też do improwizowania.

Ale do tego to trzeba mieć talent. Patrząc na to, jak gra Adam Kowalski (widzieliśmy to na ekranie przy ołtarzu), można było odnieść wrażenie, że muzyka uruchamia całe jego ciało, a piruety wykonywane przez artystę wprawiały w osłupienie. Zabrzmiały utwory Bacha, ale też improwizacje w stylu barokowym i romantycznym, a ponieważ dzień wcześniej było maryjne święto, więc nie mogło zabraknąć Ave Maria. Na koniec zaś wszystkich rozczuliło „Pożegnanie Ojczyzny" – polonez Ogińskiego. Nic więc dziwnego, że brawa nie były zdawkowe.

Talent od kołyski

Ale też artysta był wyjątkowy. Nie dość, że zaczął grać na organach, mając dziewięć lat, to już rok później był organistą w Kościele Garnizonowym w Nowym Dworze Mazowieckim, a jako 15-latek został drugim organistą bazyliki św. Krzyża w Warszawie. Cudowne dziecko? Chyba tak. Przykładnie kontynuował edukację muzyczną, najpierw w szkole muzycznej, potem na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, w klasie organów prof. Józefa Serafina. Studiował też na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Teraz pracuje w bazylice Nawiedzenia NMP w Świętej Lipce. Tradycyjnie gościa przedstawiał organista z bazyliki mniejszej Przemysław Woźniak, ale to sam muzyk zapowiadał swoje utwory. Jak wyznał, bardzo lubi improwizować i za każdym razem nie wie, dokąd go to zaprowadzi... W każdym razie jeśli to były manowce, to bardzo pociągające i miłe dla ucha.

Za chwilę kolejny koncert

Psikusa spłatał przez moment sprzęt do odtwarzania obrazu, dzięki czemu nadprogramowo wyświetlały się nam reklamy o ... wyjątkowości rzutnika... Ale Przemysław Woźniak czuwał i w mgnieniu oka usunął usterkę. On też zachęcał do udziału w ostatnim spotkaniu z cyklu Letnich Koncertów Organowych (siódmych już), a to już 6 września. Wystąpią dla nas Paweł Pawłowicz (organy, klawesyn), Karol Bartosiński (kontratenor) i Weronika Kulpa (wiolonczela). Przypominam, o godz. 20, w niedzielę. Dla porządku wspomnę, że koncerty mają nadal reglamentowaną publiczność, że trzeba mieć na nich założoną maseczkę, a na wejściówce zostawić swój numer telefonu. Pandemia nie odpuszcza, niestety...

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Adam Kowalski (z lewej) z Przemysławem Woźniakiem, inicjatorem koncertów organowych

Podziemia z poezją Sławomira J. Ambroziaka

Zaczął pisać jako nastolatek, by dać upust emocjom. Dziś zeszyty z wierszami z tamtych czasów budzą uśmiech jego córeczek, które dziwią się, co też ten tata wypisywał... Teraz pochyla się nad ułomnością człowieka i świata i chce to robić coraz lepiej.

W wierszach Sławomira Jerzego Ambroziaka, profesora Politechniki Gdańskiej, ojca rodziny i karateki znajdziemy indywidualny ogląd samego siebie, własnych emocji i uczuć, ale też wnikanie w sens istnienia i jego jakość. U gdańskiego poety „Jezus umiera samotnie i nie wie, czy będzie dla kogo zmartwychwstać", jedni mają broń, a on (podmiot liryczny jego wiersza) ma tylko kałamarz i pióro... Zapytany, co musi się zdarzyć, że młody człowiek (nie ma jeszcze czterdziestki) pisze tak głębokie wiersze, odpowiada, że na dobrą sprawę nie wie. Dla niego to rodzaj buntu. – *Jedni rozbijają witryny, palą auta, ja piszę* – odpowiada z ujmującym uśmiechem, który towarzyszy mu przez całe spotkanie w podziemiach kościoła gimnazjalnego w Chojnicach (28 sierpnia).

Dialogowanie z Testamentem

O swoim pisaniu mówi z wielką skromnością i pokorą. Do głosu nie dochodzi wybujałe „ego", lecz świadomość, że ciągle jest to początek drogi, na której otrzymuje ogromne wsparcie od swoich kolegów z Gdańskiego Klubu Poetów. Podkreśla, że to tu znajduje pierwszych czytelników, łaskawych korektorów, podpowiadaczy, co można by jeszcze zrobić ciekawiej i trafniej. Zaznacza, że nikt mu niczego nie wykreśla i nie poprawia, że sugestie podczas spotkań (robi sobie notatki) pozwalają mu pracować nad wierszem i go cyzelować.

Wydał już cztery tomiki – „stany nieustalone", „pamięć", „jestem" i ostatni – „o istocie (przed)". Ten ostatni o tyle ciekawy, że stanowi poetycką odpowiedź na wertowanie Starego Testamentu, co zajęło mu pięć lat. Jak wyznał, wizerunek Boga, jaki się z niego wyłania, jest dla niego porażający. On na takiego okrutnego Boga się nie godzi... Stąd dialogowanie ze Starym Testamentem i twórcze do niego podejście (a nawet apokryficzne dopiski).

Dla hospicjum

Tomiki Ambroziaka można było dostać, a autor zrezygnował z profitów, przekazując cały dochód z wolnych datków na Towarzystwo Przyjaciół Hospicjum i na prowadzoną przez to stowarzyszenie budowę stacjonarnej placówki dla pacjentów. Za ten gest dziękowała poecie Monika Garstecka-Niemczyk z TPH. – *Moje tomiki powstają dzięki pomocy Gdańskiego Klubu Poetów i Politechniki Gdańskiej* – tłumaczył Ambroziak. – *Pomyślałem, że skoro tylu ludzi mi pomaga, to dlaczego ja miałbym nie pomóc komuś w potrzebie...*

Była okazja do dyskusji w kuluarach, a miejscowi poeci skrzętnie z tego skorzystali. m.in. Jan Sabiniarz podkreślał, jak ważne jest obecnie rozmawianie o uniwersalnych sprawach, takich, jakie podejmuje Ambroziak.

Spotkanie zorganizowało stowarzyszenie Centrum Kultury Podziemia w Chojnicach, a prowadziła je prezeska Adriana Połom.

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Sławomir Jerzy Ambroziak czytał swoje wiersze

Reklama

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Polne Maki i Tursko na podium

VII Ogólnopolski Konkurs Kapel Ludowych „Na szlaku kultur" organizowany przez stowarzyszenie Dworek Polski w tym roku odbywał się w szczególnych warunkach. 23 sierpnia zespoły z całego kraju prezentowały się na scenie ChCK – praktycznie bez udziału publiczności.

Do tej pory można je było podziwiać w fosie miejskiej, a pod chmurką miło było i popatrzeć, i posłuchać. W tym roku ze względu na epidemię organizatorzy zdecydowali się na zaostrzone rygory i zamknięcie imprezy pod dachem. Z uwagi na liczbę uczestników trzeba też było podzielić prezentacje na bloki – przesłuchania trwały od godz. 10 do 17! A jury miało do obejrzenia 15 zespołów i kapel! Jak podkreślała Anna Maria Piekarska, prezeska stowarzyszenia Dworek Polski duża w tym zasługa jednego z dziennikarzy, który rozpropagował konkurs na Dolnym Śląsku, zachęcając do wzięcia w nim udziału.

Na scenie, tradycyjnie ozdobionej drogowskazem z regionami Polski, z których każdy miał szansę zaistnieć na scenie w folklorystycznej odsłonie, z ekranu spoglądał bocian – znak firmowy stowarzyszenia Dworek Polski. Zwycięzcy także odbierali boćka (z drewna) w prezencie, oprócz dyplomów i nagród finansowych.

Z ikrą i humorem

A jury uznało, że wśród zespołów pierwsza nagroda należy się Polnym Makom z Grębocic, a wśród kapel – kapeli „Tursko" z Turska. Podczas koncertu laureatów można się było przekonać, że wykonawcom nie brakuje ikry, a śpiewane przez nich piosenki mają w sobie duży ładunek humoru i radości. Polne Maki np. usankcjonowały tradycyjne podziały ról w małżeństwie, śpiewając o gospodarzeniu we dwoje – on będzie orał, ona będzie gotować... Dowcipnie zabrzmiała też modlitwa „o chłopa", żeby Pan Bóg zesłał go w tym roku... Rozbawiła do łez przeróbka „Dont worry, be happy" Bobby Mc Ferrina. „Tursko" śpiewało o pożytkach z ... picia... i to bynajmniej nie wody... Zachęcało do raczenia się trunkami w dużych ilościach, bo „od jednego i od dwóch boli głowa, boli brzuch...".

Nagrody i wyróżnienia

Kolejne miejsca wśród zespołów zajęli: Perła z Przybyłowic – II, Drzewiczanie – III. Wyróżnienia I stopnia – Kłopocianie i Przyjaciółki, wyróżnienia II stopnia – Grodzianki, Bukowina, Marezianki i Cichowodzianie.

Wśród kapel na drugim miejscu znalazły się Purtki, na trzecim Bławatek. Wyróżnienia były dla Smolniczan i Grodzianek.

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Na scenie Polne Maki z Grębocic

Szarża pod Krojantami – rozpowszechnianie bzdur ma się dobrze

Jak można przeczytać na stronach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu od 20 sierpnia 2020 roku jest ono w posiadaniu szabli, która być może była nawet własnością samego płk. Kazimierza Mastalerza. Smutne jest to, że nawet fachowcy – czytaj pracownicy muzeum – w swojej relacji powtarzają bzdury i utwierdzają w nich czytelników.

W materiale dostępnym 31 sierpnia br. na stronie MOP w Kołobrzegu pod adresem http://www.muzeum.kolobrzeg.pl/pl/wiadomosci/aktualnosci/szabla-spod-krojant-juz-w-muzeum-oreza-polskiego/ można znaleźć następujący fragment „Najprawdopodobniej należała do dowódcy 18. pułku ułanów pomorskich, pułkownika Kazimierza Mastalerza. Oficer ten, jak nakazywał kawaleryjski zwyczaj, dowodził wprost z pola bitwy." Jak łatwo można się domyślać, nieobeznany z historią działań pod Chojnicami czytelnik po przeczytaniu przyjmie takie stwierdzenie z przekonaniem, że jeżeli piszą muzealnicy, to piszą prawdę, bo się na tym znają. A już tym bardziej pracownicy Muzeum Oręża Polskiego. Przykre, że puszczają w obieg kolejną bzdurę, którą na 100% zaczną powielać inni czytający. Dlatego powiedzmy to dobitnie, może zostanie usłyszane: płk Mastalerz nie dowodził szarżą z pola bitwy! Znalazł się tam już w trakcie tych wydarzeń, będąc w pobliżu. Gdy usłyszał odgłosy walki razem ze swoim pocztem, pojawił się na wzgórzu, nieopodal miejsca, gdzie była szarża. Wtedy jego poczet został ostrzelany. Czy przez niemieckie granatniki? A może niekoniecznie? Jedno jest pewne i powtórzmy to jeszcze raz bardzo głośno – **płk Mastalerz nie dowodził szarżą pod Krojantami.**

Fundacja Szarża pod Krojantami od lat propaguje wiedzę o walkach 18 Pułku Ułanów Pomorskich 1 września 1939 roku na ziemi chojnickiej. Od lat staramy się walczyć z mitem o czołgach, których Niemcy mieli użyć pod Chojnicami. O ile udaje się wykorzenić mit, że ułani pod Krojantami szarżowali na czołgi, to ta druga „prawda" trzyma się dobrze. Niestety… Dlatego powtórzmy również i to po raz kolejny i będziemy to powtarzać do skutku – niemiecka 20 Dywizja Piechoty nie miała na swoim uzbrojeniu czołgów! Pod Chojnicami nie mogło ich być i nie było. W takiej sytuacji, jak się słyszy od niby fachowców kolejną bzdurę, że płk Mastalerz dowodził szarżą, to po prostu ręce opadają.

Na marginesie, o całej sprawie dowiedziałem się ze strony lokalnego radia. Trochę żal. że osoba, która przekazała wspomnianą szablę do MOP w Kołobrzegu, nie zrobiła tego na rzecz Izby Pamięci w szkole w Nowej Cerkwi lub muzeum w Grudziądzu. Nie można zakładać, że darczyńca nie wiedział o tych placówkach. Na zdjęciach z przekazania eksponatu występuje w mundurze ułańskim, charakterystycznym dla stowarzyszeń kultywujących tradycje ułańskie. A gdzieś mi tam w głowie kołacze, że być może darczyńcę i jego kolegów z jednego z kół kawaleryjskich na uroczystościach pod Krojantami widziałem.

Piotr Eichler

reklama

SKLEP Z % „ŹRÓDEŁKO"
WYJĄTKOWE RÓŻNORODNE TRUNKI
PROMOCJE SZEROKI WYBÓR
ZAPRASZAMY
DWORCOWA 26/6 CHOJNICE
WEJŚCIE OD ULICY ŁUŻYCKIEJ

1/2 litra piwa zawiera 25 gramów czystego alkoholu etylowego. Sprzedaż alkoholu osobom do lat 18 jest przestepstwem.

NOWY SKLEP
„ŹRÓDEŁKO"
JUŻ OTWARTY
CIEKAWE SMAKI - SZEROKI WYBÓR
ATRAKCYJNE CENY
BYTOWSKA 106, CHOJNICE
POD SALĄ BANKIETOWĄ ROMANTICA

Pociągający barok. W programie Kultura w sieci

W niedzielę 30 sierpnia po raz kolejny mieliśmy okazję posłuchać barokowych arii i orkiestrowych utworów z tej epoki. W drodze do przeszłości towarzyszyła nam bydgoska orkiestra Arte Con Brio oraz soliści Katarzyna Jaracz (sopran), Natalia Łęt (alt) i Krzysztof Zimny (tenor).

Z uwagi na warunki „lokalowe" koncert odbył się w bazylice mniejszej, gdzie jest nieco więcej miejsca dla solistów i dla orkiestry. Pierwotnie planowano go w kościele gimnazjalnym.

Haendel i Bach

W programie koncertu znalazły się najsłynniejsze barokowe arie, ale też fragmenty utworów, które należą do kanonu muzyki tego okresu. Było więc sporo Haendla, Bacha, Vivaldiego, Pergolesiego czy Pachelbela. Oprócz instrumentalnych prezentacji orkiestry Arte Con Brio pod dyrekcją Mirosława Przybyła były popisy wokalne – świetnej sopranistki Katarzyny Jaracz, śpiewającej altem Natalii Łęt i tenora Krzysztofa Zimnego.

Koncert poprowadziła Katarzyna Szewczyk, która pokrótce przybliżyła wykonawców i historię orkiestry. Całość została nagrana i będzie dostępna dla słuchaczy i widzów na stronie Urzędu Miejskiego, bazyliki mniejszej i portali internetowych. Bo taka jest idea tego projektu, by dać możliwość posłuchania koncertów na żywo, ale też w internecie. I na to bazylika mniejsza dostała grant od ministra kultury. Niedzielny koncert spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności, a oklaskom nie było końca.

Ciąg dalszy nastąpi

To jeszcze nie koniec spotkań z muzyką na żywo i w sieci. Już 20 września, też o godz. 18 będzie można zapoznać się ze sztuką średniowiecznej polifonii podczas występu zespołu „Jerycho". Tradycyjnie trzeba będzie zaopatrzyć się w wejściówki, zabrać ze sobą maseczki i przestrzegać zasad społecznego dystansu. I oczywiście w bazylice mniejszej nie będzie możliwe zbyt tłumne zgromadzenie...

Warto podkreślić, że koncerty zawdzięczamy inwencji i życzliwości oraz staraniom m.in. Zbigniewa Buławy, kierownika referatu kultury w UM, ks. proboszcza Jacka Dawidowskiego i Przemysława Woźniaka, organisty z bazyliki mniejszej. Udział w przygotowaniu projektu, który zdobył grant ministerstwa kultury, miał też Tomasz Kamiński, dyrektor wydziału programów rozwojowych w ratuszu.

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

Ułani na promenadzie i na rynku

Organizatorzy uroczystości wokół rocznicy 1 września 1939 r. w Krojantach w tym roku odstąpili od zapraszania na nie. Ale o ułańskiej historii przypominają nam wystawy na promenadzie w Charzykowach i na Starym Rynku w Chojnicach.

Decyzja o odwołaniu widowiska w Krojantach była oczywista. Skoro oglądało je do tej pory z kilka, jeśli nie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, to gromadzenie ich w tym roku byłoby świadomym igraniem z ogniem, bo żadnego dystansu nie udałoby się na krojanckich polach zapewnić. Dyskutowano jednak o ewentualności odprawienia polowej mszy św. przy pomniku ułanów, ale też przeważył argument, iż byłoby to jednak zbyt ryzykowne. Ludzi wprawdzie zwykle mniej, ale jednak tłumnie... Postanowiono więc, że 1 września rocznica zostanie uczczona tylko poprzez symboliczne złożenie kwiatów przez delegacje.

Na planszy

Już wcześniej jednak organizatorzy rekonstrukcji historycznej i uroczystości patriotyczno-religijnych w Krojantach doszli do wniosku, że chcą o wydarzeniach sprzed lat opowiedzieć w inny sposób. Poprzez wystawę związaną z historią 18 Pułku Ułanów Pomorskich. I tak zarówno na promenadzie w Charzykowach, jak i w gablotach Chojnickiego Centrum Kultury znajdujących się na Starym Rynku można oglądać edukacyjne plansze poświęcone grudziądzkim ułanom, którzy bronili miasta i okolicznych miejscowości 1 września 1939 roku. Większości chojniczan ułani kojarzą się z szarżą pod Krojantami, a to tylko mały fragment z historii 18 Pułku. Powstał on już w roku 1919 i brał również udział w walkach z bolszewikami w wojnie 1920 roku oraz w procesie przejmowania Pomorza z rąk niemieckich po podpisaniu traktatu wersalskiego. Wystawa zawiera informacje dotyczące podkomendnych płk. Kazimierza Mastalerza. Autorem wystawy, zarówno w części merytorycznej, jak i wykonania projektu graficznego oraz składu, jest Piotr Eichler. Wystawa na Starym Rynku czynna będzie do końca września 2020 roku.

I w książce

Już za chwilę pewnie będzie okazja do ożywionej dyskusji, bo wyjdzie powieść Marceliny Baczyńskiej o potyczce pod Krojantami. Ułańska tematyka, jak widać, jest nadal żywa, nadal inspiruje do podejmowania różnych jej wątków. A kto będzie przejeżdżał przez Krojanty, może zatrzymać się przy pomniku ułanów. Zarówno on, jak i otoczenie zostały odnowione. Warto się tu zatrzymać.

Tekst i fot. Maria Eichler
mariaeichler33@gmail.com

To już ukłony. I brawa po koncercie

Piotr Eichler przy wystawie o ułanach z 18 Pułku w Chojnicach

Reklama

ZAPRASZAMY NA PYSZNE ŚNIADANIA OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 7:00 -10:00
OBIADY DNIA DOWOZIMY 7 DNI W TYGODNIU

GOŚCINIEC

NAJWIĘKSZA SALA BANKIETOWA W CHOJNICACH NA PONAD 200 OSÓB

NOCELGI W KOMFORTOWYCH POKOJACH

BAWIALNIA DLA NAJMŁODSZYCH

ORGANIZUJEMY: WESELA, CHRZCINY, URODZINY, STYPY, EVENTY FIRMOWE

Gościniec Chojnice, ul. Droga do Igieł 1, tel. 52 396 73 06, 730 277 300, www.gościniecchojnice.pl, kontakt@gościniecchojnice.pl

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Materialne ślady zbrodni z chojnickiej Doliny Śmierci

dr Dawid Kobiałka

W trakcie dotychczasowych badań archeologicznych na północnych obrzeżach Chojnic pozyskano m.in. różnorodny zbiór łusek oraz pocisków. W większości są one niemieckiej produkcji. Przestrzenna analiza odnalezionych artefaktów pozwoliła na wskazanie przynajmniej dwóch miejsc w Dolinie Śmierci, gdzie dochodziło w trakcie II wojny światowej do masowych egzekucji na Polakach z Chojnic, regionu oraz przedwojennego województwa pomorskiego. Mordowano ich przede wszystkim z trzech rodzajów broni. W niniejszym artykule prezentujemy zaledwie niektóre znaleziska będące materialnymi śladami niemieckich zbrodni, do których doszło pod Chojnicami w latach 1939-1945. Omawiamy także bliżej samą broń, z której wystrzeliwano naboje niosące śmierć tym, którzy zostali doprowadzeni na Pola Igielskie.

Karabin systemu Mauser

Oryginalny egzemplarz karabinu kar. 98 Danzing z 1918 roku z kolekcji członków GRH Ziemi Krajeńskiej. W tle replika karabinka Mauser 98k z okresu II wojny światowej (fot. D. Kobiałka)

Nie było dla nas żadnym zaskoczeniem odkrycie śladów użycia broni systemu Mauser, na bazie którego podczas I i II wojny światowej oparto podstawowe wyposażenie broni strzeleckiej armii Cesarstwa Niemieckiego, a później III Rzeszy. Konstrukcja Paula Mausera, od 1898 roku w postaci karabinu Mauser Gewehr 98, zapoczątkowała różnego rodzaju wersje karabinów i karabinków zasilanych amunicją 7,92 mm/ 57 mm stosowanych do dziś jako broń myśliwska i sportowa. Co więcej, broń oparta na idei niemieckiego inżyniera jest używana także współcześnie w różnych zakątkach świata, gdzie dochodzi do konfliktów zbrojnych.

Odkryte w trakcie badań terenowych łuski i pociski karabinowe systemu Mauser stanowiły części składowe podstawowego naboju zwykłego sS schweres Spitzgeschoß, inaczej zwanego Infanteriepatrone 7,9 mm. Nabój został zmodernizowany w 1905 roku. Techniczne udoskonalenie polegało zasadniczo na zmianie kształtu pocisku o tępym zakończeniu w ostrołukowy. Niewielkiej zmianie uległa także średnica naboju, czego ostatecznym rezultatem było uzyskanie znacznie lepszych osiągów balistycznych.

Łuska o standardowej długości 56,8 mm odnaleziona w trakcie badań na terenie Doliny Śmierci (fot. D. Kobiałka).

Jednym z naszych znalezisk była łuska o standardowej długości 56,8 mm producenta Zakłady Zbrojowka BRNO A.S. Bistrica z 1939 roku. Niemniej jednak większość odnalezionych łusek systemu Mauser w Dolinie Śmierci należała do niemieckich producentów. W przeważającej ilości odkryte artefakty pochodziły z zakładów Polte Armaturen.

W toku realizacji kolejnych badań w ramach Archeologii Doliny Śmierci odnajdujemy nie tylko same łuski. Częścią nabojów niosących śmierć ofiarom były przecież pociski. Również je dokumentujemy w dużej ilości. Odkrywane pociski tosS – podstawowy pocisk ostrołukowy zwykły o średnicy 8,22mm. Należy podkreślić, że ze względów konstrukcyjnych pocisk ma większą średnicę niż kaliber broni. Tego typu pocisk wystrzelony z karabinu systemu Mauser osiągał prędkość początkową sięgającą 755 metrów na sekundę i energię kinetyczną około 4000 J. Dla przykładu dzisiejszy pocisk naboju pośredniego stosowany w armiach układu NATO 5,56/45 mm osiąga energię kinetyczną nieprzekraczającą 1800 J.

Pistolet Walther PPK

Przykładowy oryginalny drugowojenny pistolet Walther PPK (fot. D. Kobiałka).

Podczas analiz gabinetowych artefaktów zadokumentowanych na terenie jednego z miejsc zbrodni na północnych obrzeżach Chojnic odkryliśmy sporą ilość łusek i pocisków naboju Brownig kaliber 7,65 mm / 17mm konstrukcji Johna Browninga. Już wstępne badania pozyskanego materiału zabytkowego/dowodowego potwierdza stosowanie tzw. „miękkiej siódemki" na północnych polach Chojnic. Walther PPK (Polizei Pistol Kriminal) był bowiem podstawową bronią oficerów sztabowych oraz funkcjonariuszy służb policyjnych III Rzeszy.

Pocisk wojskowy naboju SR Browning z typowym niklowanym płaszczem o średnicy 7,85 mm i masie około 4,7 g. (fot. D. Kobiałka).

Ze względu na popularność kalibru, niewielką wagę (568 gramów) oraz rozmiary stanowił podstawowe uzbrojenie funkcjonariuszy służb policyjnych. Pistolet Walther PPK był stosowany, w niektórych krajach nawet do lat 80-tych XX wieku. To właśnie ten model był osobistą bronią Adolfa Hitlera. Ze względu na konstrukcję oraz zastosowaną amunicję osiągał prędkość początkową w granicach zaledwie 280 m/s, energię pocisku nieprzekraczającą 200 J. Stosowany w latach 30-tych ubiegłego wieku również przez m.in. Policję Państwową.

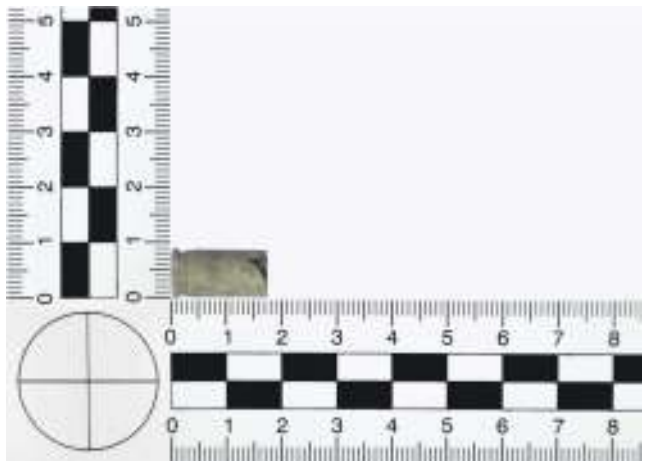

Łuska naboju Browning o długości nominalnej 17,3 mm oraz wystającą poza średnicę łuski kryzą o średnicy 9,10 mm (fot. D. Kobiałka).

Prace terenowe pozwoliły na pozyskanie dobrze zachowanego pocisku wojskowego naboju SR Browning z typowym niklowanym płaszczem o średnicy 7,85 mm i masie około 4,7 g. Wśród odkryć są też m.in. łuski naboju Browning o długości nominalnej 17,3 mm oraz wystającą poza średnicę łuski kryzę o średnicy 9,10 mm. Przy tak niewielkim ładunku miotającym 0,16 g. pocisk o masie 4,7 g., nie większy od paznokcia, wystrzelony z pistoletu Walther PPK przynosił śmierć ofiarom Pól Igielskich.

Pistolet P08 Parabellum

Ze względu na właściwości balistyczne („zdolność bojową") bronią krótką teatru wojennego czasu II wojny światowej Państw Osi, w szczególności hitlerowskich Niemiec, były pistolety zasilane amunicją Parabellum 9 mm/ 25 mm. W porównaniu do amunicji Browning nabój 9 mm/ 19 mm miał większą naważkę materiału miotającego w granicach 0,30 g oraz pocisk o masie 7-8 g. Nabój wystrzelony z pistoletu P08 Parabellum uzyskiwał energię kinetyczną rzędu 600 J przy prędkości początkowej 300-400 m/s. Było to dwa razy więcej niż w przypadku Browninga. Najpopularniejszym w III Rzeszy pistoletem zasilanym tą amunicją był właśnie pistolet P08 Parabellum.

Przykład oryginalnego drugowojennego pistoletu P08 Parabellum (fot. D. Kobiałka).

W czasie II wojny światowej wyprodukowano, jak się szacuje, ok. 1,3 miliona egzemplarzy pistoletu P08 Parabellum. Był on na wyposażeniu armii niemieckiej i służb bezpieczeństwa.To właśnie ten pistolet był umieszczony w kaburach oficerów m.in.Wehrmachtu i funkcjonariuszy policji niemieckiej. W opinii użytkowników nie był doskonałym pistoletem i jako „narzędzie bojowe" potrafił zawodzić. Stosowany powszechnie do momentu wyparcia go przez pistolet Walther P38. Łuski i pociski od Parabellum 9/ 19 mm są także licznymi śladami niemieckich zbrodni na Polach Igielskich. Większość odnalezionych łusek jest niemieckiej produkcji. Wśród pozyskanych artefaktów są jednak także te, które pochodzą od producentów europejskich, jak również amerykańskich.

Podsumowanie

Na pierwszy rzut oka Pola Igielskie wydają się krajobrazem pozbawionym materialnych śladów II wojny światowej. Z tego punktu widzenia także stosowna tablica pamiątkowa w Dolinie Śmierci może utwierdzać w przekonaniu, że wydarzenia z lat 1939-1945 należą tylko do minionej, odległej i dawno skończonej przeszłości, po której nie przetrwały żadne namacalne relikty. Dolina Śmierci wydaje się pustą przestrzenią, która jedynie w symboliczny sposób upamiętnia ofiary, które straciły tam życie. Archeologia zadaje jednak kłam takim uproszczonym wyobrażeniom. Już wstępna analiza pozyskanego materiału zabytkowego w postaci łusek oraz pocisków pozwala na rekonstrukcję tego, z jakiej broni życie traciły ofiary oraz precyzyjne zmapowanie miejsc egzekucji na Polach Igielskich.

Warto zatem zdawać sobie sprawę, że kiedy chodzimy przez Dolinę Śmierci to dosłownie czasem stoimy na materialnych dowodach niemieckich zbrodni, które skrywa jeszcze tamtejsza ziemia. Stąd też tak ważna jest konserwatorska i społeczna ochrona Pól Igielskich. Te rzekomo zwykłe, zardzewiałe, często także zdeformowane łuski i pociski są ważne z naukowego punktu widzenia, ponieważ pozwalają na rekonstrukcję wydarzeń drugowojenych w Dolinie Śmierci. Są to zasadniczo ślady, trudnych do wyobrażenia współczesnym, zbrodni, do których dochodziło w różnych miejscach Doliny Śmierci. Rozciągała się ona w rzeczywistości od dzisiejszej mleczarni, aż po oczyszczalnię ścieków. Ten teren to w istocie Dolina Śmierci, a nie tylko skrawek łąki określany tym mianem.

Podziękowania

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Finansowo prace wspiera także Instytut Archeologii i Etnologii PAN oraz miasto Chojnice.

Osobne podziękowania składamy członkom Grh Ziemi Krajeńskiej oraz Elbląskiemu Stowarzyszeniu Eksploracyjnemu Ilfing za aktywny udział w pracach terenowych i pomoc w opracowaniu pozyskanego materiału zabytkowego. Z kolei Daniel Frymark przygotował bezpłatnie na potrzeby projektowe dokumentację fotograficzną z przeprowadzonych badań. Także Andrzej Lorbiecki podzielił się z nami swoimi osobistymi ustaleniami na temat historii Doliny Śmierci. Dziękujemy także wszystkim tym, którzy w taki czy inny sposób pomagają nam w trakcie realizacji projektu.

Dawid Kobiałka, Daniel Nita

Nowy rok szkolny – nowe wyzwania

Decyzją Ministra Edukacji Narodowej z dniem 1 września br. szkoły zostaną otwarte w systemie tradycyjnym. Nie wyklucza się jednak zajęć w formie zdalnej lub mieszanej.

Zdaniem Grzegorza Czarnowskiego, dyrektora Wydziału Edukacji, Wychowania i Zdrowia, istnieją pewne obawy co do powrotu dzieci i młodzieży do szkół, a pierwsze dwa tygodnie września będą kluczowe w kwestii wymiaru pandemii na terenie Chojnic.

Odbyło się spotkanie z dyrektorami chojnickich szkół w celu omówienia zasad funkcjonowania placówek w nowym roku szkolnym. Ustalono, że oprócz wytycznych GIS, takich jak częste mycie rąk czy unikanie kontaktu z większą grupą uczniów np. podczas przerw, Wydział Edukacji, Wychowania i Zdrowia będzie rekomendował dyrektorom miejskich szkół i radom pedagogicznym własne zasady obowiązujące we wszystkich szkołach, między innymi:

- Noszenie maseczek poza salami lekcyjnymi.
- Rotacja nauczycieli – każda klasa będzie mieć lekcje przez cały dzień w jednej sali i to nauczyciele będą dochodzić do uczniów (z wyjątkiem sal tematycznych, np. pracowni komputerowej).
- Zajęcia z wychowania fizycznego w miarę możliwości będą odbywać się na zewnątrz.
- Zakaz wchodzenia do budynków szkół osobom postronnym.
- Utworzenie stref odbioru najmłodszych dzieci, gdzie rodzice będą je doprowadzać, a nauczyciele odbierać i wprowadzać do budynku.
- Zakaz organizowania wycieczek klasowych.
- Zakaz otwierania sklepików szkolnych.

Ponadto każda szkoła otrzyma maseczki oraz środki do dezynfekcji.

Zgodnie z zapowiedziami ministerstwa szkoły będą funkcjonowały w trzech wariantach:

wariant A – tradycyjna forma kształcenia

W przypadku wystąpienia zagrożenia epidemiologicznego dyrektor szkoły, po uzyskaniu pozytywnej opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego i za zgodą organu prowadzącego, będzie mógł częściowo lub w całości zawiesić stacjonarną pracę szkół i placówek. Wówczas dopuszczalne będą dwa warianty kształcenia: B i C.

wariant B – mieszana forma kształcenia (hybrydowa)

Dyrektor będzie mógł zawiesić zajęcia grupy, grupy wychowawczej, oddziału, klasy, etapu edukacyjnego lub całej szkoły lub placówki, w zakresie wszystkich lub poszczególnych zajęć i prowadzić kształcenie na odległość (zdalne). Będzie to zależało od sytuacji epidemicznej na danym terenie, w danej szkole czy placówce. Decyzję podejmie dyrektor po uzyskaniu zgody organu prowadzącego i otrzymaniu pozytywnej opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Opinie te, będzie można – z uwagi na konieczność podejmowania szybkiej decyzji – uzyskać pisemnie, ustnie, za pomocą maila, telefonu.

wariant C – kształcenie zdalne

Dyrektor szkoły, placówki podejmuje decyzję o zawieszeniu zajęć stacjonarnych na określony czas i wprowadzeniu w całej szkole kształcenia na odległość (edukacji zdalnej). Konieczna będzie w tym przypadku zgoda organu prowadzącego i pozytywna opinia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Minister Edukacji Narodowej nadal zachowuje uprawnienie do ograniczenia zajęć w szkołach na terenie kraju.

Jak informuje dyrektor Czarnowski, chojnickie szkoły oraz nauczyciele są przygotowani na ewentualny powrót nauczania zdalnego.

UM w Chojnicach

Uniwersytet Trzeciego Wieku

Uniwersytet Trzeciego Wieku przy PWSH "Pomerania" w Chojnicach wznawia działalność od września mimo, że pandemia nie ustępuje. Zarząd rozpoczyna dyżurowanie w biurze w siedzibie uczelni pod adresem przy. ul.Świętopełka 10 pokój 118 w każdy wtorek w godz. 12-14.

Małymi krokami z zachowaniem zasad bezpieczeństwa zapraszamy zainteresowanych spotkaniami na wykładach i innych formach działalności. Czas zawieszonej działalności nie był stracony bezpowrotnie. W samym środku sezonu letniego odbyliśmy spotkanie z grupą archeologów w Dolinie Śmierci. Zajęcia warsztatowe z prowadzonych prac, dla nas, poprowadził dr Dawid Kobiałka. Przyjęliśmy też wspaniałą grupę studentów Toruńskiego UTW, którzy dokonali niesamowitego wyczynu przyjeżdżając na Kaszuby rowerami.

Trasa przejazdu i wycieczek po najpiękniejszych miejscach naszego powiatu zamknęły się w liczbie 455 km. Opiekę przewodnika wycieczek rowerowych sprawował Zbigniew Gierszewski. Fantastycznym przerywnikiem był spływ kajakowy ze Swornigaci do Drzewicza pod opieką komandora Tomasza Bieska. UTW reprezentowany był w sile dwóch załóg kajakowych. Wspólne ognisko, a właściwie grillowanie w Przystani Żeglarskiej w Swornigaciach zasiliła spora grupa naszych studentów, a Bernadeta Korzeniewska ubawiła wszystkich swoimi fraszkami.

Zadzierzgnięta sympatyczna znajomość ma szanse na współpracę naszego Uniwersytetu z toruńskim. Wspaniała inicjatorka wyprawy rowerowej Stanisława Borkowska doskonale odrobiła zadanie z kolejnej już „tour de Pologne" przy wsparciu naszym jako gospodarzy.

Z ogromną nadzieją przygotowujemy się do nowego roku akademickiego 2020/21. Zapraszamy osoby potrzebujące towarzystwa, spotkań towarzyskich i wiedzy z bardzo różnorodnej tematyki, jaką przygotowujemy pod egidą Rektor Magdaleny Grochulskiej i Marka Enerlich- dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych.

Maria Wróblewska
Rektor UTW Chojnice

Od września egzamin na prawo jazdy w Chojnicach

Już 2 września 2020 r. Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego w Gdańsku otwiera swój nowy oddział zlokalizowany w Chojnicach. Kandydaci na kierowców będą mogli podejść do teoretycznego i praktycznego egzaminu na kategorię B oraz do teoretycznego egzaminu na kategorie motocyklowe. Od wiosny przyszłego roku uruchomione zostaną egzaminy praktyczne na kategorie motocyklowe.

Pomysł na budowę chojnickiego oddziału ośrodka egzaminowania to odpowiedź na potrzeby lokalnej społeczności. Do tej pory mieszkańcy powiatu chojnickiego i sąsiednich terenów, aby podejść do egzaminu na prawo jazdy, musieli udać się do Piły lub Bydgoszczy. Teraz zdobycie uprawnień na kierowcę będzie dużo wygodniejsze.

Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego w Gdańsku pozwolenie na budowę oddziału terenowego otrzymał 7 października 2019 roku. 16 grudnia 2019 r. podpisana została umowa z generalnym wykonawcą inwestycji - firmą Marbruk z miejscowości Charzykowy. Koszt inwestycji to blisko 2 miliony złotych.

W budynku chojnickiego oddziału znajduje się osiem stanowisk komputerowych przygotowanych do egzaminu teoretycznego. Część praktyczną kandydaci na kierowców zdawać będą na samochodach marki Kia Rio. Chojnicki Oddział PORD w Gdańsku czynny będzie od poniedziałku do piątku.

Angelika Ślusarczyk,
tel. 514-059-496, marketing@pord.pl

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

FOSA MIEJSKA – BRAKUJĄCY ELEMENT REWITALIZACJI STAREGO MIASTA W CHOJNICACH

W najbliższym czasie ogłoszony zostanie przetarg na rewitalizację oraz przebudowę Fosy Miejskiej wraz z murami obronnymi. Kosztorys inwestorski opiewa na kwotę około 2,5 mln złotych.

Teren fosy miejskiej jest obecnie miejscem rozrywki, zabawy i kultury. Wskazane jest wykorzystanie tego potencjału, utrzymanie obecnych funkcji i stworzenie im właściwych warunków. Najważniejszym elementem przestrzeni publicznej jest człowiek, a nadrzędnym celem jest zapewnienie mu najlepszych warunków do spędzania w tym miejscu wolnego czasu. Istniejąca widownia ma prostą formę i jest zwrócona w kierunku murów obronnych. Siedziska, w postaci prostych ławek nie spełniają obecnych standardów. Wykonane nawierzchnie wymagają remontu i wymiany. Znajdujący się na koronie skarpy chodnik i murek oporowy posiadają uszkodzenia wskazujące na niestabilność podłoża. Znajdujący się w północnej części fosy plac zabaw nie odpowiada standardom reprezentacyjnej przestrzeni miejskiej. Standardowe zabawki wykonane z drewnianych bali są wyeksploatowane i wymagają wymiany.

Projekt zakłada utrzymanie obecnych funkcji i podniesienie standardu architektury do obecnych potrzeb. Przestrzeń publiczna powinna stać się miejscem chętniej odwiedzanym przez mieszkańców i turystów, oraz być wizytówką miasta.

Zakres planowanych prac obejmuje:

1. Rozbudowę i przebudowę widowni ze sceną
2. Budowę sanitariatów i budynku zaplecza sceny
3. Przebudowę placu zabaw
4. Prace restauratorskie i konserwatorski murów miejskich
5. Iluminację
6. Wymianę nawierzchni, oświetlenia i elementów małej architektury

Widownię zaprojektowano w centralnej części fosy. Dzięki temu uzyskano znacznie pojemniejszą trybunę niż obecna. Boczne sektory zostały zwrócone w stronę sceny, a powstałe zagięcie zniwelowane ukształtowaniem skarpy. Mobilne zadaszenie będzie rozstawiane wyłącznie na czas spektakli. W pozostałe dni jego kubatura nie będzie zakłócać wizerunku zabytkowych murów obronnych. Zastosowano typową lekką konstrukcję z dwuspadowym dachem. Akcentem wpisującym obiekt w historyczny kontekst jest plandeka z wzorami inspirowanymi rycerskim obozem.

Funkcję zaplecza sceny pełni pomieszczenie parteru baszty nowej. Zmiana lokalizacji estrady wymaga przebudowy wejścia do budynku. Nowe wejście i drewniane schody zostały zlokalizowane po przeciwnej stronie baszty. We wnętrzu niezbędne będzie przebudowanie pomieszczeń toalet.

Pod widownią zaprojektowano budynek toalet publicznych i magazynu na sprzęt sceniczny. Wystrój wnętrz inspirowany jest poszukiwaniem średniowiecznych skarbów. Ściany, podłogi i sufity wyłożone są białymi płytkami pośród których błyszczą się akcenty płytek metalizowanych w kolorach zabytkowych monet. Wszystkie okucia, elementy wyposażenia i armatura będą mosiężne.

W zagospodarowaniu terenu stosowane będą materiały naturalne. Nawierzchnie ciągów pieszo-jezdnych wykonane zostaną z klinkieru drogowego. Na betonowej widowni zamontowane zostaną drewniane siedziska. Pod zabawkami przewidziano nawierzchnię bezpieczną ze zmiękczonych wiórów drewnianych w naturalnym kolorze.

Reklama

URBANIAK
INWESTYCJE

MASZ PYTANIA?
CHĘTNIE POMOŻEMY!
+48 605 90 60 20
SPRZEDAZ@MIESZKANIACHOJNICE.PL

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ
APARTAMENTY POGODNE
UL. ANGOWICKA 52A,
89-600 CHOJNICE

10 POWODÓW, DO ZMIANY PRACY:

relaks
sleep comfort

Premie:
- półroczne
- stażowe
- za regularne przychodzenie do pracy
- premie sobotnie
- dodatkowe premie uznaniowe (nawet do 2 tys. zł)

Świadczenia socjalne:
- wczasy pod gruszą
- wyprawka świąteczna

Dodatkowo:
- możliwość awansu dla osób zaangażowanych
- przyuczenie do zawodu oraz szkolenia
- pomoc w organizacji dojazdu do pracy

Dodatkowe 100 zł
dla osób, które przyjdą z tym ogłoszeniem i otrzymają u nas pracę

Praca dla:

Kobiet i mężczyzn na stanowiska produkcyjne, od pracownika fizycznego po kierownika.
Poszukujemy tapicerów oraz szwaczki, zarówno wykwalifikowanych jak i bez doświadczenia - bez obaw, PRZYUCZYMY CIĘ.

Zaintersowana/y?

Przyjdź do: Fabryka Materaców Relaks, Topole 17, 89-600 Chojnice
Napisz na: rekrutacja@relaks.eu
Zadzwoń na: +48 797 290 920 lub (0)52 52 42 200

biblioteka chojniczanina.pl

Tom 1

Marcelina Baczyńska

Z pociągu wysiadła wojna

Opowiadanie oparte na faktach.

Ośmioletni Franek wspiął się na palce, zadarł głowę. Rozkład jazdy wiszący na ścianie poczekalni chojnickiego dworca wydał mu się dziwną, zaszyfrowaną wiadomością. Chwilę trwało, nim chłopak odszukał właściwą rubrykę.

- Numer siedemset cztery… z Berlina … przyjazd o czwartej dwadzieścia trzy – Franek dopasowywał do siebie kolejne elementy skomplikowanego szyfru.

Zerknął na zegar. Zostały trzy minuty do przyjazdu pociągu pospiesznego? Ciotka zmyje Frankowi głowę! Kobiecina czekała z walizami na peronie, wgapiając oczy w ukryty za zasłoną mgły południowy zachód, skąd miał nadjechać pociąg. Wolała stać na dworze – narzekała, że w budynku chojnickiego dworca zawsze, nawet zimą, jest chłodniej niż na zewnątrz.

Franek biegł ku peronowi numer dwa. Minął zwrotniczego, który skończył ustawiać zwrotnice i przygotowywać tor w kierunku Tczewa. Dyżurny ruchu już zapowiedział pociąg do Czerska, teraz czekał, by odprawić pociąg tranzytowy. Chłopak przebiegł slalomem pomiędzy kilkoma żołnierzami 1. Batalionu Strzelców Chojnickich, których rozkaz dowództwa wysyłał do ośrodka zapasowego w Rembertowie. Z zazdrością Franek patrzył na nowiutkie mundury, skórzane pasy i czapki z orzełkiem. Chłopak od dawna obiecywał sobie, że jak dorośnie, pójdzie do wojska – dostanie karabin i będzie najlepszym strzelcem na świecie…

- Franek, do mnie! Skaranie boskie z tobą, dziecko, gdzie ty się włóczysz?! – wydusiła przez zęby ciotka Jadzia, ledwo zdyszany Franek zatrzymał się obok niej. – *Pociąg już jedzie, słyszysz? To ty, nie ja, byś się tłumaczył ojcu, gdybym do Czerska zajechała bez ciebie! Słuchasz ty mnie?!*

- Dlaczego mama z nami nie jedzie? – zapytał chłopak.

- Mama ma ważne sprawy do załatwienia w Chojnicach, dlatego na mnie spadł zaszczyt niańczenia cię, ty mały gałganie. Biegasz po dworcu, jakby ci kto pieprzem natarł…

Urwała w pół zdania. Z mgły wyłonił się zarys pociągu. Ogromny, cuchnący dymem i żelazem i… jakiś dziwny.

Franek zbliżył się do torów, ignorując krzyki ciotki. Patrzył na kanciastą, pomalowaną w zielone i brunatne plamy masę stali, która zamiast oknami, ślepiła na chojnicki dworzec lufami armat.

- Franek! – darła się ciotka. – *Franek, do mnie!*

- Ale to nasz, wojskowy! – Chłopak wzruszył ramionami.

Pociąg zatrzymał się, sapnął. Zgrzytnęły otwierane drzwiczki. One też były dziwne, bo małe jak dla dziecka. Z wnętrza wagonów wyskakiwali żołnierze. Dziwni, jak i reszta opancerzonego składu – inaczej ubrani, wrzeszczeli coś zupełnie niezrozumiale, mierzyli z karabinów do szeregowych czekających na peronie.

Dopiero, kiedy padły pierwsze strzały Franek pojął, że to nie polski pociąg. Nie polscy żołnierze.

Pierwszego września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku o godzinie czwartej dwadzieścia trzy z pociągu wysiadła wojna.

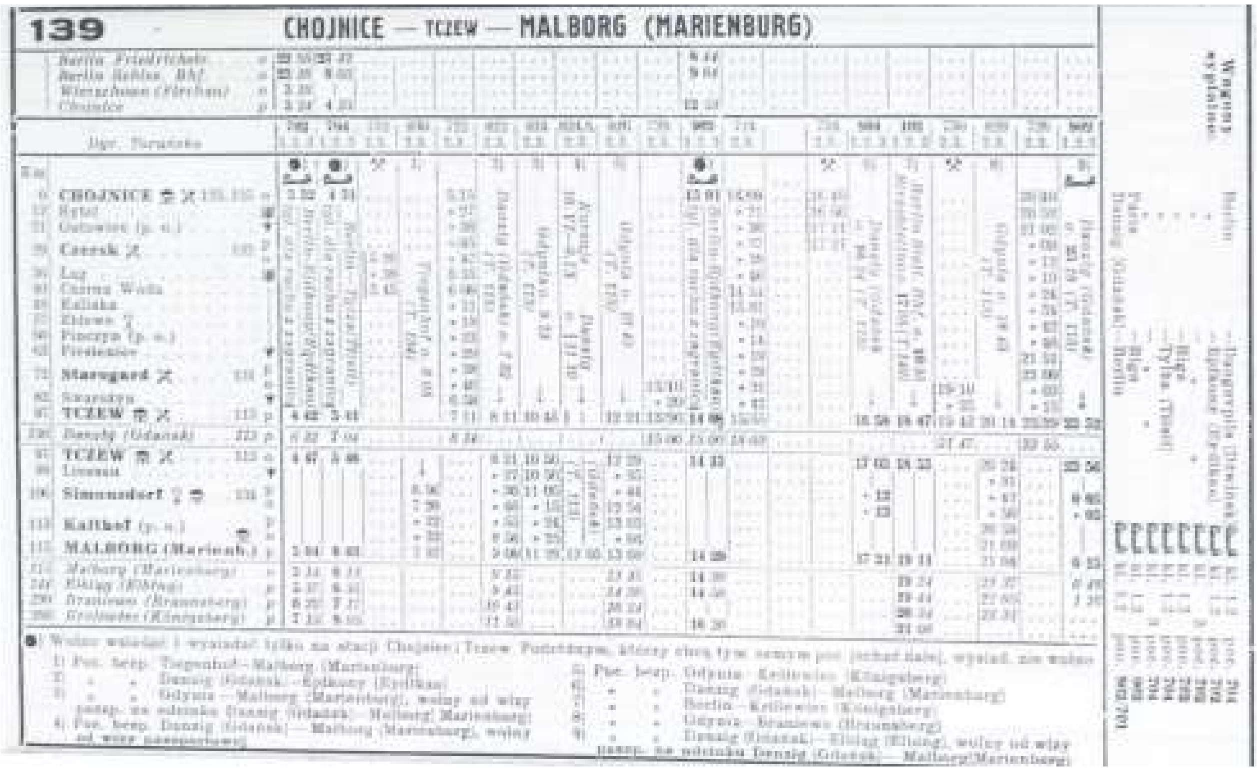
139 CHOJNICE — TCZEW — MALBORG (MARIENBURG)

CHOJNICE, Czersk, Starogard, TCZEW, TCZEW, Simonsdorf, Kalthof, MALBORG (Marienb.)

Okrzyk ciotki oderwał chłopca od podziwiania potęgi artylerii. *- Franek do mnie!*

Franek postąpił krok w prawo, wyszedł z formowanej przez niemieckich żołnierzy kolumny jeńców. Stała ona czołem ku południowemu zachodowi. Ku granicy.

Ku niewoli.

- Franek, słuchasz ty mnie?! – parsknęła ciotka, ignorując ostrzegawcze szturchnięcie lufą karabinu w plecy. Franek zerknął w stronę, z której nadjechał pociąg. Tam, w odległości, był dworzec. Były Chojnice. I matka, która być może wypłakuje oczy ze strachu o los swojego jedynego syna. *- Franek!* – zaskowyczała ciotka Jadwiga, zauważywszy, że chłopak wycofuje się rakiem ku stromości nasypu.

Nie bolała już ani głowa, ani zdarte przy upadku kolana. Franek runął biegiem w stronę stacji kolejowej, wzdłuż skraju nasypu. Chrzęścił żwir, nogi chłopaka pracowały jak tłoki, pokazując zdezorientowanym Niemcom wymagające podzelowania podeszwy butów. Gdzieś z tyłu chrząknął przeładowywany mauser, padł okrzyk w tym okropnym, szczekającym języku, a Franek biegł, biegł, szybko jak nigdy… Prawie leciał ponad nasypem! Gdyby rozpostarł ramiona, wzbiłby się jak ptak… jak orzeł…

Nie… On był orłem!

Sfrunął z nasypu, przemknął ponad wysoką trawą i leciał… Wilgotne źdźbła wysokiej trawy płazowały łydki chłopaka, z pobliskich zarośli zerwał się wróbel i śmignął wzdłuż torów na wyścigi z uskrzydlonym Frankiem. Gdyby Niemcy teraz wystrzelili, chłopak pewnie prześcignąłby kule kalibru siedem przecinek dziewięćdzie…

Buch!

Lot skończył się szybko. Jednak skrzydeł nie podciął Frankowi pocisk, nie urwał ich granat. Zaślepiony emocjami chłopak wpadł na plecy klęczącego człowieka i wywinął tym razem prawdziwego orła. Leżąc na plecach, uciekinier wgapiał się w zatroskane niebo, które odwzajemniło spojrzenie swoimi błękitnymi oczami. Wnet do tych widmowych oczu dołączyły prawdziwe, zerkające spod brzegu polskiego hełmu.

- Dziecko drogie, skąd ty się tu wziąłeś? – zapytał pochylający się nad Frankiem żołnierz. Oficer. Z jedną gwiazdką na naramienniku.

Podporucznik.

- Uciekłem z pociągu – wysapał Franek, wskazując drżącą ręką tory, jakby chciał wskazać drogę. – Jestem Franek. Walczyłem z Niemcami. A jak dorosnę, też zostanę żołnierzem, jak pan i ten podporucznik z dworca. Tyle że wtedy będę mógł strzelać do wrogów. Wtedy się na nich zemszczę!

Klęczący nad powalonym chłopcem podporucznik Nosek niemal zaśmiał się, słysząc pasję pobrzmiewającą w głosie małolata. Oficer zsunął na tył głowy hełm, otarł spocone czoło. Zobaczył krew zakrzepłą na swoich palcach. Czy to kaprala Michalskiego czy innego chłopaka z plutonu, który oddał życie jako jeden z pierwszych tej wojny?

- Obyś, chłopcze, nigdy nie dorósł – westchnął pod nosem oficer.

„Byś na zawsze pozostał dzieckiem, które nie musi zabić kogoś po to, by ten ktoś nie zabił ciebie” – dopowiedział podporucznik w myślach, patrząc w stronę ukrytej za horyzontem granicy polsko-niemieckiej.

W stronę, z której nad ranem cicho, podstępnie, pociągiem nadjechała wojna.

Opracowano na podstawie: A. Lorbiecki, M. Wałdoch, „Chojnice 1939”, Wyd. Bellona SA, Warszawa 2014

Okrzyk tryumfu poniósł się wzdłuż stanowisk żołnierzy z 1. Batalionu Strzelców. Skowyt dartej stali, huk walących się w przepaść wagonów i pisk żelaza były melodią piękniejszą, niż jakiekolwiek zwycięskie marsze. Ostatni segment składu, lora z piaskiem, zapadła się wraz z mostem, tylny wagon zawisł na zawalonym wiadukcie. Niemcy usiłowali odczepić wykolejone wagony, by ruszyć naprzód. Bezskutecznie.

Pociąg został uwięziony na wysadzonym przez saperów wiadukcie, lecz jednak nie był to dla żołnierzy Noska koniec walk – pluton otrzymał rozkaz zajęcia stanowiska po lewej stronie torów, a ledwo wykonano polecenie, jako wsparcie dla strzelców przyjechało działo 75 mm z 2. baterii 9. Pułku Artylerii Lekkiej. Pociąg unieruchomiony w odległości około kilometra był idealnym celem dla artylerzystów, bezbłędne strzały systematycznie niszczyły kolejne wagony.

Niemcy nie pozostali dłużni, lecz nie mogąc określić stanowiska polskiego działa, bili na ślepo. Opuścili pociąg i zajęli stanowiska po obu stronach składu, w pośpiechu wynosili skrzynki z amunicją, tworzyli stanowiska ciężkich karabinów maszynowych. Do walki włączyła się niemiecka artyleria, która ostrzelała więźę ciśnień, błędnie zakładając, że właśnie tam skryli się artylerzyści. Wnet skorygowała cel, przeniosła ogień na polską siedemdziesiątkę piątkę i pluton Noska, strzelając granatami i szrapnelami, upuszczając krwi chojnickim strzelcom. I dopiero, gdy obsadzie pociągu z odsieczą przybył cały batalion piechoty, pluton Noska dostał rozkaz wycofania się.

Podporucznik Nosek popatrzył po strzelcach swojego plutonu. W spoconych twarzach, pod brzegami głębokich hełmów, błyszczały przekrwione, podrażnione dymem oczy. Rozchylone usta wyrzucały płytkie, spazmatycznie nabierane oddechy. Niejeden ranny od postrzału, rykoszetu, czy odłamka granatu dalej dzierżył karabin. U stóp każdego złocił się stos pustych łusek karabinowych.

Choć był to dopiero początek wojny, strzelcy 1. Batalionu Strzelców bez zawahania wypełnili swój żołnierski obowiązek.

Świadomość wracała powoli, jakby Franek budził się z głębokiego snu, ciężkiego niby betonowa sztaba. Chłopak pamiętał szarpnięcie tak silne, że w wagonie żołnierze poprzewracali się wraz ze sprzętem. Zgrzyt dartej niczym płótno stali wprawiał w drżenie szczęki, wibrował w czaszce. Krzyczeli jeńcy deptani przez uciekających do wyjścia żołnierzy, ktoś obok Franka zalał się krwią z rozbitej głowy. Wybuchł jeden z wagonów amunicyjnych, jeszcze raz szarpnęło i zabujało całym składem. Wtedy właśnie niemieckiemu strzelcowi wypadł z rąk zdjęty ze stanowiska karabin maszynowy. Ciężka lufa wyrżnęła w potylicę Franka, posyłając go w ciemność. Teraz, po odzyskaniu przytomności, chłopaka zadziwiła panująca wokół pociągu cisza. Owszem, słyszał głosy Niemców, tłuczenie o tory podkutych butów. Nie słyszał już wymiany ognia i huku artylerii.

Walka skończona.

Nieprzyjacielscy żołnierze wyciągali jeńców z wnętrza wagonu, ustawiali przy torach. Niemców było znacznie więcej niż przedtem. Nadciągnęła więc odsiecz. A co z polskimi żołnierzami?

Choć głowa oberwała tak, że mruganie oczami bolało, Franek rozglądał się wokół, wytężając wzrok. Mgła ustąpiła, robił się ładny, słoneczny dzień, ale chłopak widział tylko hitlerowców i pociąg. Maszyna wyglądała, jakby przemielono ją w ogromnej maszynce do mięsa – kilka wagonów płonęło, w ich bokach ziały dziury wybite przez granaty artyleryjskie. Z rozbitej wieży dowódcy ku niebu ulatywał czarny dym. Eksplozja amunicji rozsadziła wagon czołowy. Tylne elementy składu jak zdechły wąż zwieszały się ze zniszczonego przez polskich saperów wiaduktu.

Podporucznik Chmielewski zerknął nerwowo na zegarek, przyspieszył. W ciszy wczesnego poranka stukot podkutych butów niósł się echem za oficerem idącym senną jeszcze ulicą. Mężczyzna przeszedł tunelem i skręcił w lewo. Mgła oblepiała budynek dworca, z jego okien biło żółtawe światło lamp. Panowała cisza. Chojnice spały spokojnie, choć kilka godzin wcześniej nad miastem szalała burza. Kostki brukowe połyskiwały od wilgoci. Nie wchodząc do budynku, Chmielewski ruszył ku torom. Pusto… Żadnych pasażerów. Nawet pracownicy kolei pochowali się przed mlecznymi oparami mgły. Ktoś tylko zostawił na peronie walizę.

Zaraz… Waliza miała nogi. Obute w brązowe buty, podkulone pod brzuch nogi.

- *Hände hoch!!* – szczeknęła mgła tuż za plecami podporucznika. Silne ręce obszukały oficera, zabrały walizkę i prywatny pistolet. Nie siląc się na delikatność, niemiecki żołnierz zaprowadził Chmielewskiego do poczekalni. Ławki i stoły zepchnięto na boki, pośrodku stali pojmani przez Niemców cywile i wojskowi. Żołnierze Wehrmachtu myszkowali po dworcu, ich ruchy zdradzały nerwowość.

Chmielewski nie zdążył nawet przysiąść obok pozostałych rozbrojonych żołnierzy, kiedy na zewnątrz rozpętała się burza, jakiej Chojnice jeszcze nigdy nie przeżyły. Huk wstrząsał ścianami dworca, pomarańczowe błyski żarzyły się za szybami okien. Hałas połykał nawet piski kobiet i płacz przerażonych dzieci.

- *Artyleria!* – wrzasnął strzelec, obok którego Chmielewski rozpłaszczył się na podłodze. – *Niemiecka artyleria bije w Chojnice!*

Ostrzał trwał kilkanaście minut, a cisza, jaka po nim zapadła, miała coś z milczenia pogrzebowego orszaku. Niemieccy żołnierze podjęli swoją pozornie bezładną bieganinę. Ilu mogło ich być, pluton? Góra dwa, oszacował Chmielewski. Wystarczyło, by obsadzić chojnicki dworzec. Pewnie mieli w planie opanować ten ważny węzeł komunikacyjny, skąd biegła najkrótsza droga do Prus Wschodnich. Z posłyszanych rozmów polski oficer zrozumiał, że oddział desantowy miał za zadanie utrzymanie stacji do czasu nadejścia sił głównych.

Na tory spuszczono samochód opancerzony przystosowany do jazdy po szynach, pełniący funkcję drezyny, który pomknął w stronę Czerska, sprawdzając bezpieczeństwo przejazdu. Pociąg powinien pojechać jego śladem. „Powinien", lecz stał dalej na peronie.

Podporucznik założyłby się o wszystkie pieniądze, że coś działo się nie po myśli Niemców.

- *Panie podporuczniku, czy to wojna?* Chmielewski zerknął na kilkuletniego chłopca, który tulił się do piersi kobiety w średnim wieku. Dzieciak płakał łzami wielkimi jak grochy. Spodnie na kolanach miał przetarte od upadku i poplamione od krwi.

- *Znasz się na stopniach, mały* – pochwalił podporucznik, byle nie odpowiadać na pytanie chłopaka.

- *Bo chcę być żołnierzem. Jak pan.*

- *Jak masz na imię?*

- *Franek*.

Chmielewski wskazał na drżące ręce chłopaka – w skórę dłoni wbiły się drobiny żwiru. Ranki płakały szkarłatnymi kroplami.

- *Pamiętaj, szeregowy Franciszku, żołnierz musi dzielnie znosić rany. Bez płaczu…*

- *RUHE!* – wrzasnął niemiecki strzelec, uciszając rozmawiających szeptem Polaków.

Franek pokiwał głową. Siąknął ostatni raz nosem, zagryzł zęby i rękawem sweterka otarł z twarzy łzy.

Tym razem na pobudkę nie zagrała trąbka, a coś o wiele skuteczniejszego.

Bijąca w Chojnice artyleria wydarła z objęć snu żołnierzy 1. Batalionu Strzelców. 1. pluton 1. kompanii błyskawicznie ustawił się w holu Hotelu Urbana, czekając na rozkazy od dowódcy batalionu, podpułkownika Gustawa Zacnego, lecz dopiero po godzinie siódmej podporucznik rezerwy Stanisław Nosek ze swoimi żołnierzami wyruszył marszem ubezpieczonym w stronę dworca. Towarzyszył im dowódca kompanii, który zajął stanowisko dowodzenia w rejonie Hotelu Dworcowego, pozostawiając do swojej dyspozycji około dwudziestu strzelców. Zmniejszony pluton podporucznika Noska otrzymał rozkaz uderzenia na dworzec celem wyrzucenia nieprzyjaciela i odzyskania stacji kolejowej.

Podporucznik Nosek poprowadził pluton ulicą Towarową. Gęsta mgła ani myślała ustąpić. Potęgowała każdy hałas, oszukiwała oczy wypatrujące jakichkolwiek oznak obecności nieprzyjaciela.

Minąwszy przystacyjne budynki kolejarzy, pluton zbliżył się do torów. Podporucznik osobiście ruszył na rozpoznanie. Odważnie, choć praktycznie bezbronnie – nie miał ani karabinu, ani służbowego pistoletu. Oficerom rezerwy nie przydzielono broni w dniu powołania na ćwiczenia, zapomniano o tym nawet w chwili wybuchu wojny. Nosek miał tylko mały, prywatny pistolet. Po macoszemu potraktowano też cały pluton, który dowództwo wysłało do walki z pociągiem pancernym bez karabinu przeciwpancernego, bez cekaemu z amunicją pepanc, a jedynie z dwoma ręcznymi karabinami maszynowymi.

Przemykając jak duch, podporucznik poszedł na rampę kolejową. Stał na niej pociąg osobowy. Nie pancerny. Nosek rozglądał się, lecz nie dostrzegł niczego podejrzanego. Może Niemcy wycofali się już…

- *Halt! Hände hoch!!*

We mgle, w odległości dziesięciu metrów, zarysowały się sylwetki dwóch niemieckich żołnierzy. Ciało Noska wyprzedziło spanikowany umysł. Podporucznik padł na ziemię, dwie kule mausera przecięły powietrze w miejscu, gdzie chwilę wcześniej zamarło serce polskiego oficera. Żadna ze stron nie zamierzała popisywać się brawurą. Niemcy oddali kilka strzałów na ślepo i wycofali się.

Nosek również wrócił do swoich strzelców – na nic pojedynczy pistolecik na niezawodne mausery.

Strzelcy chojniccy nie czekali długo na chrzest ogniowy. Strzelanina zaalarmowała niemiecki desant. Południa i wschodu dworca broniło kilkunastu strzelców wroga, lecz wnet zaczęło dochodzić wzmocnienie. Pluton Noska doszedł do wolnych torów i żołnierze grupami przeskakiwali na drugą ich stronę. Kule z niemieckiego karabinu maszynowego wygrywały na szynach niczym na ksylofonie obłąkańcze melodie, a mimo to Nosek nie stracił żadnego strzelca. Dobra passa nie trwała jednak długo.

Podczas natarcia tyralierą na dworzec nagle zamilkł erkaem, dotychczas prujący krótkimi seriami w majaczące we mgle cienie. Obsługujący broń kapral Józef Michalski osunął się na ziemię. Jego miejsce błyskawicznie zajął jeden z amunicyjnych. Podporucznik Nosek przypadł do kaprala, wydobył z kieszeni jego munduru opatrunek osobisty, przycisnął do rany… Za późno. Martwe oczy kaprala wpatrywały się w dowódcę przez pryzmat wieczności.

Huknęło tak solidnie, że podmuch eksplozji roztrzaskał szyby w oknach dworca. Na jeńców posypał się deszcz migotliwych, ostrych odłamków. Gdzieś na zewnątrz trwała strzelanina. Świsnęła lokomotywa i na ten odgłos Niemcy ruszyli do wyjścia. Franek już myślał, że oto został świadkiem najkrótszej w historii wojny, lecz kilku strzelców w mundurach barwy feldgrau poderwało na nogi jeńców i pod lufami karabinów zapędziło w stronę pociągu pancernego. Strzelanina na moment ucichła.

Znajomość języka niemieckiego była niepotrzebna – nawet Franek domyślił się, czego żądają Hitlerowcy. Jeńców podzielono na dwie grupy, cywili i żołnierzy. Każdą z grup zmuszono do wejścia do wagonów przez małe drzwi umieszczone na ich spodzie. Dorośli musieli przechodzić na klęczkach. Zakotłowało się przy drugim wagonie, pośród żołnierzy polskich. Franek zobaczył, że podporucznik, z którym rozmawiał, daje nogę. Niemcy strzelili za nim raz, drugi, lecz mgła skryła finał tej desperackiej potyczki.

W środku wagonu smród żelaza i smarów był nie do wytrzymania. Franek nie znalazł odwagi, by zadrzeć głowę i podziwiać stanowiska broni maszynowej. Zatkał uszy, żeby nie słuchać rozkazów wywrzaskiwanych przez zamontowane wewnątrz wagonu głośniki.

Szarpnęło.

Pociąg ruszył. Zagrały karabiny, strzelcy wykrzykiwali meldunki. Skład przejechał w jedną stronę, po jakimś czasie zawrócił, znowu gwizdnął, wzywając do siebie pozostawione na dworcu patrole szturmowe. Ruszył na południowy zachód.

Franek z trudem powstrzymał łzy, gdy uświadomił sobie, że nie zobaczy ani ojca czekającego na niego w Czersku, ani pozostawionej w Chojnicach matki.

Pociąg jechał ku granicy niemieckiej.

Atakując dworzec z różnych stron, pluton Noska oszukał przeciwnika, który z pewnością przeszacował siły polskiego oddziału. Kropkę nad „i" postawili saperzy. Drugi od strony miasta wiadukt kolejowy wyleciał w powietrze. Czując się niepewnie pośród innych maszyn i zabudowań dworca, Niemcy wycofali się do pociągu. Zabrali ze sobą jeńców. Sznur opancerzonych wagonów zniknął we mgle. Raz tylko odezwały się strzały.

Koło ręcznej nastawni, w pobliżu peronu pierwszego, pluton natknął się na polskiego oficera bez czapki i broni, który wytrzepywał zza kołnierza munduru odłamki szkła.

- *Podporucznik Chmielewski* – przedstawił się mężczyzna. Zapinając guziki, opowiedział Noskowi, że uciekł Niemcom i że wszyscy opuścili budynek stacji.

Pluton nie uszedł daleko, a nastąpiło kolejne spotkanie. Po wykonaniu zadania powracała drużyna z Samodzielnej Kompanii Saperów KOP „Hoszcza". Z dwóch wyznaczonych rozkazem wiaduktów bezpośrednio przed dworcem jeden udało się saperom wysadzić, odcinając wrogowi możliwość manewru i wjazdu z drugiej strony budynku dworca. Drugiego nie zdołali – Niemcy ostrzelali grupę wykonującą to zadanie.

- *Aleście szwabów pogonili!* – powiedział dowódca saperów do Noska, zerkając w stronę uciekającego ku granicy pociągu. „Rozkaz wykonany"? – zastanawiał się podporucznik, oglądając zdobyczny karabin, dzięki któremu przestał czuć się bezbronnym.

Nie mógł kierować się nadzieją, dlatego wrócił do miejsca postoju dowódcy kompanii. Tam potwierdziło się powiedzenie, czyją matką bywa nadzieja – pociąg pancerny zatrzymał się bowiem w pewnej odległości od wiaduktów kolejowych znajdujących się przed stacją, zapewniając sobie lepsze pole ostrzału okolicy dworca z broni maszynowej i dział. Od stacji ku granicy tory biegły po wysokim nasypie, tam, w jakimś miejscu, powinien stać pociąg. 1. pluton ma natrzeć na nieprzyjaciela i zmusić do wycofania w stronę granicy.

„W jakimś miejscu" – kpił w myślach podporucznik Nosek, prowadząc swoich żołnierzy po raz kolejny do walki. Rozwinięty w tyralierę oddział ruszył nasypem i wzdłuż niego. Słońce powoli przepędzało mgłę, pogodny ranek zwiastował piękny, słoneczny dzień. Wreszcie strzelcy zobaczyli zarys pociągu. Ledwo dotarli do niego na pięćdziesiąt metrów, rozpoczął się nierówny pojedynek ogniowy. Przeciwko broni osobistej i dwóm erkaemom – mnogie lufy ciężkich karabinów i dział. Przeciwko osłoniętym rzedniejącą mgłą i wysoką trawą stanowiskom polskich strzelców – grube, pancerne ściany wagonów. Padali ranni i zabici, lecz strzelcy chojniccy ani myśleli pokazać plecy.

Desperacka potrzeba obrony ledwo co odzyskanej Ojczyzny napędzała krew w żyłach, mamiła wystraszone serce obietnicą nieśmiertelności. Nawet, gdy blisko padali koledzy, gdy krew strzelców chojnickich tryskała na zielone, spocone rosą źdźbła trawy, palec dalej naciskał na spust, ręka sięgała do ładownic po kolejne łuski z pięcioma nabojami.

Ponad terkotem karabinów podporucznik Nosek usłyszał sapanie uruchamianej lokomotywy. Strach przez moment zmroził serce oficera – w którą stronę pojadą Niemcy? Czy pluton Noska wygrał to dziwne, niemal stracęncze starcie, czy pociąg pancerny rusza właśnie w stronę dworca, by stalowymi kołami zmiażdżyć opór polskich żołnierzy?

- *Panie poruczniku, udało się!* – zawołał któryś ze strzelców. – *Uciekają!*

Nosek odetchnął z ulgą. Warkot silnika pancernego pociągu oddalał się w stronę granicy. W stronę III Rzeszy i Hitlera łakomiącego się na Korytarz Pomorski i Gdańsk.

W stronę podminowanego, gotowego do wysadzenia wiaduktu kolejowego. Przy wtórze ogłuszającej eksplozji wiadukt pod kołami pancernego składu zapadł się jak cienki, kruchy lód pokrywający jezioro ogrzewane pierwszymi ciepłymi oddechami wiosny.

Bartosz Bluma

Trudne czasy

Każdy kolejny dzień przynosi nam pytania o przyszłość. Szczególnie teraz, w czasie epidemii koronawirusa te pytania są szczególnie trudne. Kto z nas jest w stanie odpowiedzieć na zagadnienia dotyczące przyszłości, kiedy nie wiemy jak będzie wyglądało nasze jutro? Te pytania przez jeszcze długi czas pozostaną bez odpowiedzi. Kornonawirus, niestety, nie odpuszcza. Każdego dnia słyszymy o kolejnych przypadkach w naszym regionie. Utrudnia życie nam wszystkim. Cały czas nasuwają się pytania, które pozostają bez odpowiedzi.

Początek września to tradycyjnie początek roku szkolnego. Nie pamiętam, by kiedykolwiek u progu września było tyle pytań, na które rodzice i nauczyciele nie znali odpowiedzi. Po blisko półrocznej przerwie uczniowie mają wrócić do szkół. Wszyscy mamy obawy, to naturalne. Zaś z drugiej strony jako rodzice widzimy jakie - szczególnie negatywne – skutki niesie ze sobą brak normalnej edukacji. Obniżenie poziomu nauczania, brak właściwego rozwoju edukacyjnego, społecznego to tylko niektóre problemy z jakimi borykają się uczniowie, nauczyciele i rodzice. Nikt nie był przygotowany na naukę zdalną. Nie można też ukrywać, że nauka zdalna spełniała oczekiwania wszystkich środowisk. Była ona lekiem na zaistniałą sytuacją. Nie była ani dobra, ani do końca właściwa. Była tym, co było potrzebne w danej chwili. Jako rodzic jestem szczęśliwy, że dzieci wracają do szkół. Jako radny mam obawy, jak to wpłynie na sytuację i rozprzestrzenianie się koronawirusa w regionie. Niestety w tej sytuacji nikt nie potrafi wskazać złotego środka.

Każdego z nas sytuacja związana z koronawirusem męczy. Liczne wyrzeczenia, ograniczenia stają się coraz trudniejsze do wytrzymania. Bardzo często słyszymy pytania o celowość i zasadność wszystkich tych ograniczeń. Zapewniam, że będą one się pojawiały tak długo, jak sytuacja nie dotknie nas samych i naszych bliskich. Konsekwencje zachorowania, potencjalny uszczerbek na zdrowiu i wszystkie późniejsze skutki przebytej choroby otwierają oczy. Relacje osób, które z trudem wyzdrowiały pokazują, że to zagrożenie jest rzeczywiście ogromne. Nie pozwólmy sobie wmówić, że nas to nie dotyczy. Przestrzeganie zaleceń przez każdego z nas ma wpływ na zdrowie nas samych i naszych najbliższych. Pamiętajmy o tym!

Ku pamięci

Wrzesień to czas ważnych rocznic naszej historii. W tym roku obchody 81-ej rocznicy wybuchu II Wojny Światowej będą inne niż te w minionych latach. Brak uroczystej Mszy Św. w Dolinie Śmierci z pewnością jest wydarzeniem wyjątkowym. Wielu z nas brakować będzie upamiętnienia wydarzeń przy pomniku 18-go Pułku Ułanów Pomorskich w Krojantach. Pamięć historyczna to niezwykle ważna część naszej historii. Gorąco zachęcam Państwa do oddania hołdu poległym w czasie II wojny światowej. Odwiedźmy nasze miejsca pamięci – Dolinę Śmierci w Lasku Miejskim czy Pomnik 18 Pułku Ułanów Pomorskich pod Krojantami. Jesteśmy to winni poległym.

Ten wrzesień jest inny niż zwykle. Pytanie, czy zatęsknimy za tym co było? Czy może normalnością będzie taka „nienormalność? To pytania, które jeszcze przez jakiś czas muszą pozostać bez odpowiedzi. Z pewnością przyszło nam żyć w ciekawych czasach…

Kończąc, życzę Państwu dużo zdrowia na zbliżający się nieuchronnie jesienny czas.

ZDANIEM OPOZYCJI

Leszek Redzimski

Czy mamy prezydenta?

Gdy Andrzej Duda zostawał nim po raz pierwszy, nazwał siebie człowiekiem niezłomnym. Pierwsza kadencja pokazała, że było to bardzo odległe od rzeczywistości marzenie, niestety.

Stanie na straży konstytucji też mu nie wyszło. Za to rozliczy go na pewno historia. Gorzej, że młodemu pokoleniu pokazał brak szacunku dla najważniejszego dokumentu prawnego.

W trakcie ostatniej kampanii uruchomił demony nietolerancji. Faktem jest, że drzemią one wśród przedstawicieli każdego narodu. Mamy przykłady z historii, które pokazują do czego mogą doprowadzić… Kiedy są piętnowane i tępione, wszyscy obywatele mogą czuć się bezpiecznie. Niestety, dzisiaj w Polsce wielu rodaków odczuwa strach na ulicach czy w portalach społecznościowych. Gdzie te czasy, gdy uchodziliśmy za przykład tolerancyjnego państwa dla wielu innych krajów…

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej" – czytamy w artykule 126 Konstytucji RP. Reprezentuje nas na zewnątrz. Myślałem, że pięć lat bywania na różnych forach międzynarodowych, dało Dudzie elementarne wyczucie sytuacyjne. Tymczasem dwóch rosyjskich komików wkręciło go podając się za sekretarza generalnego ONZ. Odpowiednie służby nie powinny do tej rozmowy dopuścić. Można to trochę usprawiedliwić, bo udało im się zrobić to samo z prezydentem Francji. Gorsze jest co innego, na co niewiele osób zwróciło uwagę – treść rozmowy. Naprawdę nie trzeba być międzynarodowym lwem salonowym, aby skapnąć się po kilku zdaniach, że po drugiej stronie słuchawki jest inny rozmówca. Ta ignorancja powinna przerażać nas wszystkich!

W pierwszej kadencji prezydenckiej można było dostrzec wielokrotne lekceważenie Andrzeja Dudy przez Prezesa. Zdarzało się to także innym politykom jego obozu. Jednak nawet Panią Prezydentową zbulwersowało besztanie jej męża przez klakiera Kaczyńskiego zwanego „Jojo". Joachim Brudziński zadzwonił z pretensjami i krzyczał na prezydenta. Przerwała to Pierwsza Dama. W trakcie kampanii prezydenckiej, w obecności kamer pouczał milczącego Dudę dyrektor „Radia Maryja". W serialu kabaretowym „Ucho prezesa" mieliśmy postać prezydenta Adriana, który przed drzwiami Prezesa oczekiwał bezskutecznie na audiencję. Ignorowali go tamże prawie wszyscy. Rodzi się pytanie czy mamy dzisiaj Prezydenta czy Adriana? Andrzej Duda ma wybór…

Koronawirus w Chojnicach.

Do niedawna omijał nasze miasto, poza incydentalnymi przypadkami. Teraz puka już ostrzej do naszych drzwi. Na początku obostrzenia były bardziej dotkliwe, ale lepiej przestrzegane. Brak wroga w najbliższym otoczeniu uśpił naszą czujność i maseczki zjechały w dół. Także sezon wakacyjny sprzyjał rozluźnieniu i od razu statystyki zakażeń Sars-CoV-2 powędrowały w Polsce ostro w górę. Pierwszego września dzieci i młodzież wracają do szkół. Stawia to największe wyzwanie przede wszystkim przed dyrektorami szkół. Wprowadzenie w życie w stu procentach procedur zgodnych z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego/Ministra Edukacji Narodowej/Ministra Zdrowia to karkołomne zadanie. Zresztą nie dają one pełnej gwarancji, a jedynie zmniejszają ryzyko zakażeń koronawirusem. Dzieci świetnie przenoszą to paskudztwo, ale rzadziej chorują. Mogą sprawić niechciane „prezenty" dorosłym ze swego domowego i szkolnego otoczenia. Trzeba być w gotowości do przejścia na 10-14 dni w tryb nauczania hybrydowego lub zdalnego. Na pewno w niektórych szkołach w naszym regionie to nastąpi. Będzie to trudne doświadczenie, ale damy radę. Bo jak nie my, to kto?

Kultura chojnickich kierowców.

Zdecydowanie się poprawia wobec pieszych. Obserwuję to w obu rolach. Stawanie przed pasami dla pieszych, nawet przy jednym oczekującym, jest coraz powszechniejsze. Trzeba to zauważyć. Gorzej jest w stosunku do innych kierowców. Powiększa się ilość osób, które nazywam trąbitami. Chodzi o osobników, którzy nadużywają sygnału dźwiękowego. Żyjemy w czasach, gdzie większość się spieszy. Spora rzesza niecierpliwych jest za kółkiem. Czasem mam wrażenie, że waląc w klakson odbijają sobie domowe/zawodowe stresy. Nie mogą się doczekać na parkingach czy drogach dojazdowych. „Miszczami kierownicy" są wjeżdżający na skrzyżowanie, bo zapaliło im się zielone światło i trąbiący zawzięcie na tych kierowców, którzy nie zdążyli jeszcze go opuścić. Drodzy trąbici – przypomnijcie sobie kodeks drogowy! Poza tym miejmy dla siebie więcej szacunku i wyrozumiałości.

Reklama

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Na Polu Szarży w pobliżu Krojant...

Wiesława Gołuńska

nauczycielka historii, regionalistka

Wrześniowe wydarzenie 1939 roku spod Krojant wpisało się w historię ziemi chojnickiej i w dzieje oręża polskiego. Siedemnaście razy m.in. z udziałem Polskiego Klubu Kawaleryjskiego przedstawiono na Polu Szarży w pobliżu Krojant widowisko historyczno-militarne pt. „Szarża pod Krojantami". Tradycyjnie już, spektakl odbywa się w pierwszą niedzielę września. Roczna przerwa w 2017 roku była spowodowana nawałnicą (12 VIII 2017). Historyczne Pole Szarży jest miejscem spotkań grup rekonstrukcyjnych. 5 września 2010 roku oprócz widowiska historyczno-militarnego – szarży 18 pułku ułanów – zrekonstruowano fragment szarży pod Arcelinem w 1920 r., by w ten sposób uczcić przypadającą w 2010 roku 90 rocznicę zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej. Pod Arcelinem zwycięska szarża Pierwszego Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego rozbiła oddziały bolszewików, skutecznie blokując ich działania w regionie oraz uniemożliwiając dalszy marsz w kierunku Warszawy.

Wojna polsko-bolszewicka toczyła się pomiędzy odrodzoną Rzeczpospolitą a Rosją Radziecką, dążącą do podboju państw europejskich i przekształcenia ich w republiki radzieckie zgodnie z celami politycznymi rosyjskiej partii bolszewików. Trwała w latach 1919–1920, a jej najważniejszymi epizodami militarnymi były: wyprawa kijowska, bitwa warszawska, kontruderzenie znad Wieprza, bitwa pod Komarowem i wreszcie bitwa nad Niemnem. Decydującą o zwycięstwie Polaków w całej wojnie była zwycięska dla Polaków bitwa warszawska (15 sierpnia 1920 roku) zwyczajowo nazywana Cudem nad Wisłą.

W wojnie polsko-bolszewickiej wziął udział 18 pułk ułanów. Po okrążeniu przez Armię Czerwoną w lipcu 1920, przeszedł na Łotwę. Powrócił do Polski przez Lipawę, Gdańsk i wziął udział w drugiej fazie bitwy nad Niemnem.

Arcelin – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie płońskim, w gminie Płońsk.

(tekst i rysunek Wiesława Gołuńska)

REDAKCJA GAZETY

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Kupi stare zdjęcia i widokówki

Poszukujemy starych zdjęć i widokówek przedstawiających miasto Chojnice i najbliższą okolicę

Wycena i płatność w dniu transakcji. Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń: **601 533 588** lub napisz: redakcja@chojniczanin.pl. Skontaktujemy się niezwłocznie.
Możesz także przyjść osobiście, DT Libera, Stary Rynek 9, III p., czwartek, godz. 09:00 - 12:00.

Andrzej Lorbiecki
Pasjonat chojnickiej historii. Autor licznych artykułów, książek i publikacji naukowych.

Gdzie zginął pierwszy znany z nazwiska żołnierz

Często dociekamy gdzie rozpoczęła się II wojna światowa. Gdzie padł pierwszy strzał, który zwiastował światu morze cierpień i miliony ofiar? W podręcznikach historycy wskazywali Westerplatte (4:45). Ale czy na pewno ten mały skrawek polskiego wybrzeża był pierwszym zaatakowanym przez Niemcy? A może to Jeziorki (01:10), Wieluń (4:42) lub Chojnice (4:23). Wśród naukowców zgody nie ma.

Przyjrzyjmy się temu bliżej: Za początek działań wojennych przyjmuje się zbrojną agresję przy użyciu sił zbrojnych lub zorganizowanych i uzbrojonych grup wojskowych.

Tczew, Wieluń, Westerplatte.

Westerplatte - o 4.45 niemiecki pancernik szkolny „Schleswig-Holstein" rozpoczął ostrzeliwanie Polskiej Składnicy Tranzytowej. Miejsce, które urosło do rangi opiewanego w wierszach symbolu, ma jednak poważną konkurencję, bo chętnych do przejęcia tej symbolicznej i bohaterskiej roli nie brakuje. Jednak Składnica była i pozostanie symbolem rozpoczęcia niemieckiego najazdu na Polskę.

W **Jeziorkach** zaatakowali dywersanci, armia niemiecka nie brała udziału. Więc czy można to przyjąć jako początek wojny?

Wieluń – 1 września 1939 r. o godz. 4:42 I dywizjon bombowców nurkowych imienia Immelmanna z 76 Pułku Luftwaffe, pod dowództwem kapitana Waltera Siegela, rozpoczął bombardowanie polskiego miasta.

Tczew - o 4:34 trzy bombowce nurkujące z 3./StG 1, dowodzone przez Staffelkapitäna Oberleutnanta Brunona Dilleya zaatakowały most w Tczewie.

Chojnice – o godz. 4:23 w miejsce pośpiesznego pociągu tranzytowego relacji Berlin – Królewiec wjechał na peron 2 dworca kolejowego w Chojnicach niemiecki pociąg pancerny Panzerzug nr 3 i rozpoczęły się działania wojenne. Więc może to Chojnice powinny ubiegać się o pierwszeństwo zapisu w historycznych podręcznikach?

Podobnie dzieje się w temacie gdzie zginął pierwszy polski żołnierz. Jest kilka takich miejsc, jednak są to żołnierze bezimienni. Natomiast pierwszy znany z nazwiska i imienia żołnierz zginął w małej wsi Jeziorki w powiecie Pilskim. Z badań historyka dr Zenona Szymankiewicza wynika, że Piotr Konieczka był pierwszą ofiarą, która zginęła na terenie Wielkopolski 1 września 1939 r. Nie jest wykluczone, że mogła to być pierwsza śmierć polskiego żołnierza podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września jako żołnierz w plutonie wzmocnienia straży granicznej pełnił służbę na posterunku granicznym w Jeziorkach (1 km od wsi w stronę Piły). Około godz. 01:10 w nocy niemiecka grupa dywersyjna zaatakowała urząd celny. Po krótkiej walce większość obrońców wycofała się, pozostał jedynie obsługujący karabin maszynowy kapral rezerwy Piotr Konieczka. W trakcie wymiany ognia żołnierz został postrzelony i rannego Niemcy dobili kolbami. Była godzina 01:40.

Znamy również z imienia i nazwiska pierwszego poległego żołnierza w walkach pod Chojnicami. Był to żołnierz 1 plutonu 2 kompanii 85 pp (ON „Czersk") w opisach figurujący jako Słomiński. Gazeta Pomorska opisywała to tak: W ciemnościach nocy ok. godz 03:00, jak pisał we wspomnieniach jeden z uczestników kpr. Edmund Knopik, Niemcy wdarli się w okopy 1 plutonu i wykładali tarcze ostrzegawcze dla samolotów. Ppor. Pokojski dał rozkaz wyparcia ich. W tej walce szer. Słomiński dostał strzał w dolną szczękę i kula wyszła przez czaszkę. Był to pierwszy polski żołnierz który poległ pod Chojnicami. Wydarzyło się to tuż obok gospodarstwa Kroplewskich które stanowiło jedyną polską enklawę po południowej stronie szosy. Gospodarstwo Kroplewskich stoi przy szosie do Bytowa, na samej linii dawnej granicy państwowej i nie mogły tu się znajdować polskie linie obronne.

To wydarzenie miało miejsce w rejonie drogi z Chojniczek do Charzykowa. To zdarzenie opisuje Bronisław Piekarski. Otrzymałem przydział mobilizacyjny do 2 kompanii batalionu ON "Czersk". W dniu 31 sierpnia 1939 r. zameldowałem się w miejscu postoju kompanii, tzn. w Chojniczkach. Z kilkoma innymi zebraliśmy się w rejonie zabudowań Szylkiego. W nocy około godziny 1.00 kilku żołnierzy zostało wycofanych z pierwszej linii kompanii, a na ich miejsce zostaliśmy wprowadzeni my. Około godziny 5.00 nastąpił ostrzał artyleryjski miasta, pociski przelatywały nad nami. Po pewnym czasie zaczęła zbliżać się piechota niemiecka. Zostałem wysłany przez dowódcę plutonu do dowódcy kompanii z meldunkiem o tym fakcie. Udałem się z rejonu lasku /I pluton/ w lewo na skraj stanowisk kompanii, gdzie znajdował się jej dowódca kpt. Pająk, któremu złożyłem meldunek. Po złożonym meldunku wracałem do mojego plutonu. Po drodze, idąc wąwozem, zobaczyłem trzech niemieckich żołnierzy, którzy mieli hełmy zamaskowane jagodzinami. Natychmiast powróciłem do kapitana i zameldowałem o tym fakcie. Niemcy widocznie i mnie zauważyli i wycofali się. Około godziny 8.00 na rozkaz zaczęliśmy się wycofywać w pole z burakami, gdzie okopaliśmy się. Wycofanie to nastąpiło w wyniku pogłoski, że na nas naciera niemiecka kawaleria. Około godziny 10.00 przyszedł następny rozkaz, by opuścić stanowiska w burakach i wtedy przez Chojniczki, Jarcewo, Powałki, Kłodawę wycofaliśmy się do Mylofu. Nadmieniam, że w rejonie 2 kompanii zginął szer. Słomiński, który otrzymał postrzał w szczękę. Byłem świadkiem jak sanitariusze szukali noszy żeby go przenieść jeszcze żywego na punkt opatrunkowy, jednak już nie zdążyli, gdyż Słomiński zmarł.

Już po wydaniu książki „Chojnice 1939" zgłosił się do mnie pan Marian Trzebiatowski z Brus, który dokonał korekty danych osobowych pierwszego żołnierza który zginął w walkach pod Chojnicami. Mianowicie był to szer. Stefan Sumiński a przed wojną mieszkał w Małym Gliśnie i był jego sąsiadem.

Grób kpr. Piotra Konieczki

Żołnierze 85pp (batalionu ON „Czersk") wyruszają na front, na pierwszym planie kpr. Zabrocki

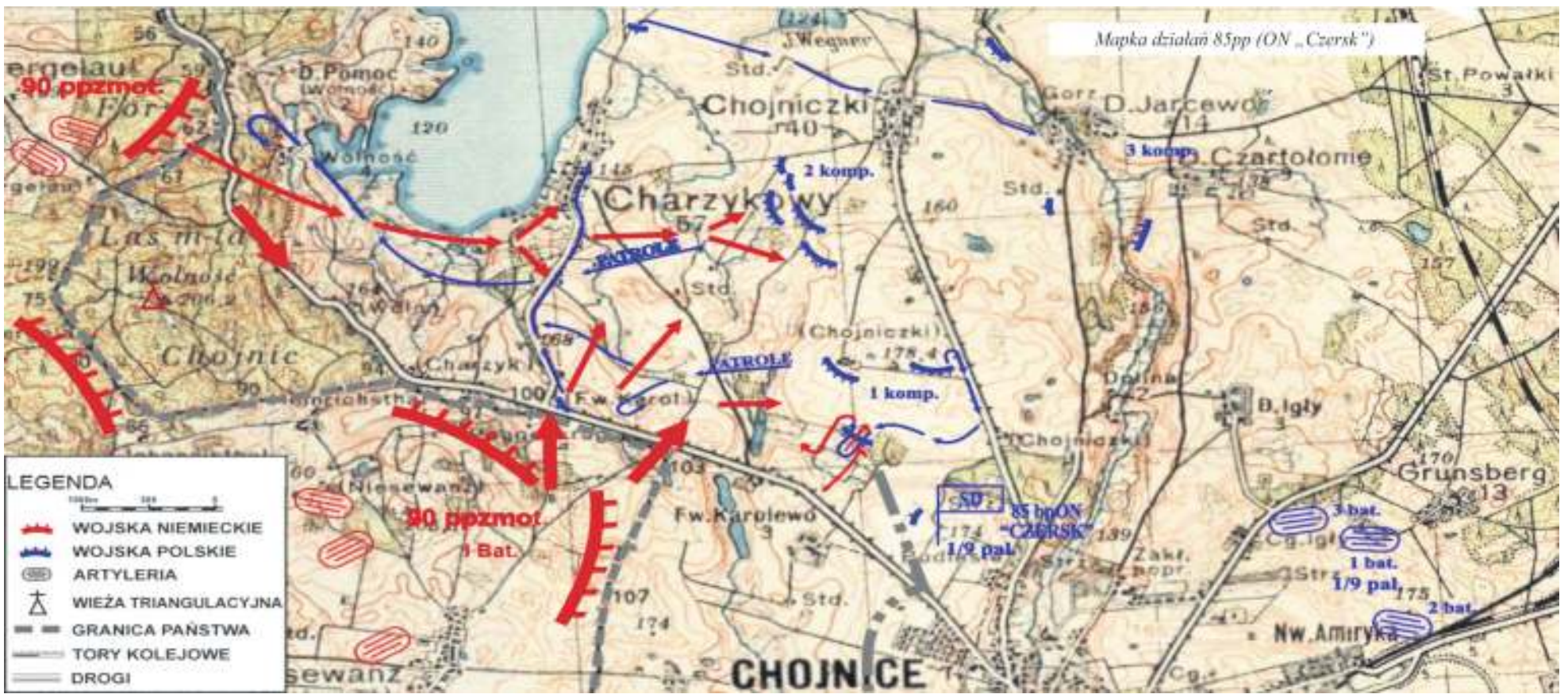

psb Duet 2

KOMINY SYSTEMOWE PERFECT

ARCHITEKTURA I MEBLE OGRODOWE

PRZYDOMOWA OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW IDMAR

OD 1999ZŁ/SZT.

POSEZONOWE CZYSZCZENIE MAGAZYNÓW DO -50%

(52) 395 11 04
www.duetchojnice.pl

Chojnice, ul. Kaszubska 2

Zakupy na telefon!
506 633 523 lub 506 633 542

VOBIS
PARTNER SKLEP KOMPUTEROWY

ul. Obrońców Chojnic 1
(MARKET KAUFLAND),
89-600 CHOJNICE

PON – SOB: 9.00 – 20.00

vobischojnice1@gmail.com

Sklep 662 197 754
Serwis 662 197 752

SPRZEDAŻ I SERWIS

KOMPUTERY

TELEFONY

KASY FISKALNE

Autoryzowany serwis Novitus

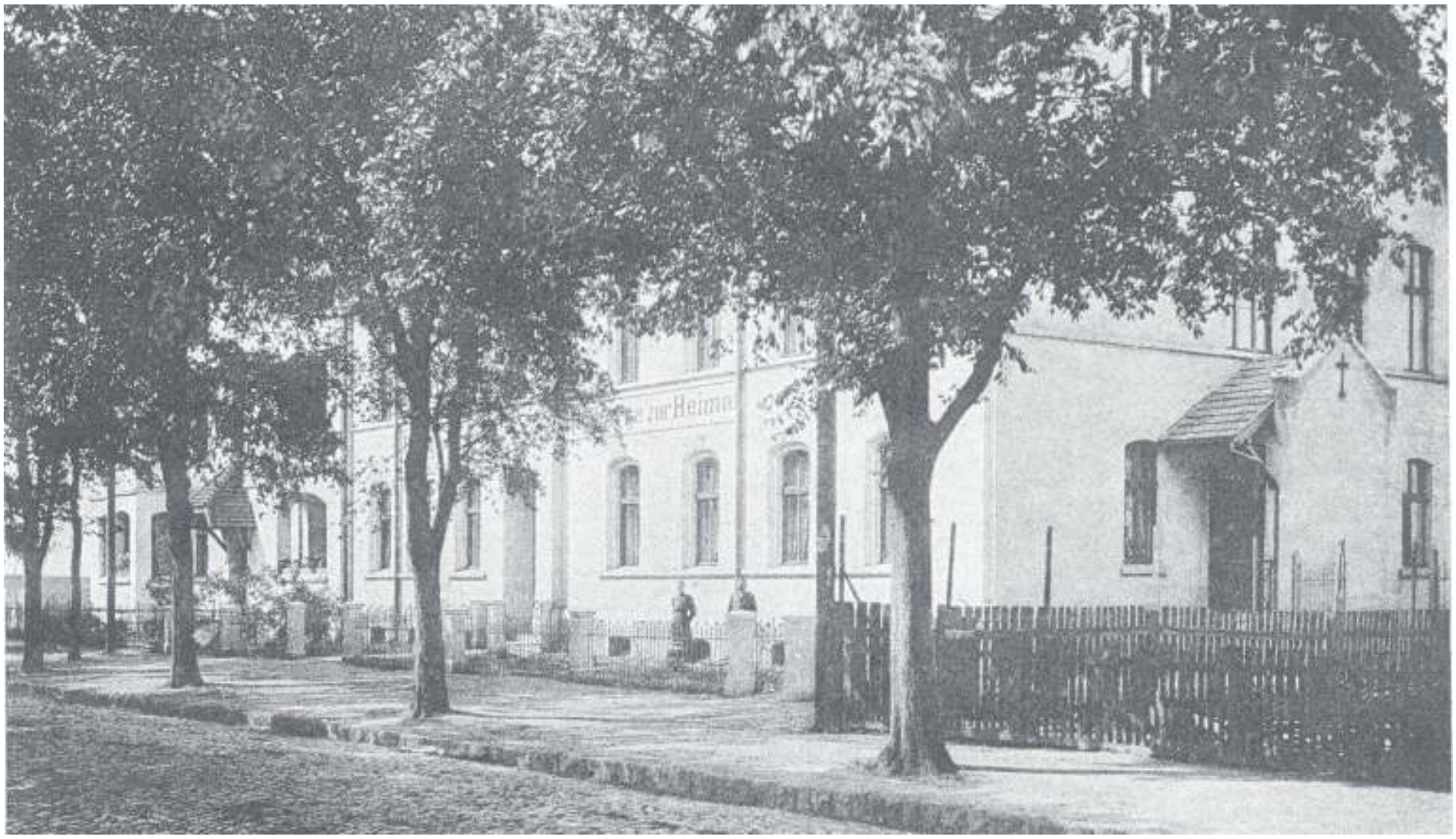

Budynek Szkoły Podstawowej nr 3

Obiekt został wybudowany w latach 1905 – 1906 z przeznaczeniem na ewangelickie schronisko dla młodzieży. Na budynku widniała nazwa „Herberge zur Heimat" (Schronisko domowe). Otwarcie schroniska nastąpiło w roku 1906. Po I Wojnie Światowej na podstawie przepisów tzw. Małego Traktatu Wersalskiego została w roku szkolnym 1921/1922 utworzona w budynku prywatna szkoła z niemieckim językiem wykładowym. Pod koniec II wojny światowej w budynku zorganizowano lazaret dla żołnierzy niemieckich, a po przejściu frontu, dla żołnierzy radzieckich. Po wojnie w budynku powstała Szkoła Podstawowa nr 3, które istnieje do dnia dzisiejszego.

Zdjęcie powyżej. Bardzo rzadka pocztówka prezentująca ścianę frontową budynku w czasach pruskich.
Oryginalna kartka: 138 x 86 mm. Wydawnictwo: M.R.D (wydawca, rok i miejsce wydania dotychczas nie zidentyfikowane). Kartka z obiegu: 9 marca 1916.

Charzykowy 15 sierpnia 2020 r.

Terminarz II ligi na sezon 2020/2021

Kolejka 1	29-30 sierpnia: Chojniczanka - Pogoń Siedlce
Kolejka 2	5-6 września: Olimpia Grudziądz - Chojniczanka
Kolejka 3	12-13 września: Chojniczanka - Znicz Pruszków
Kolejka 4	19-20 września: Olimpia Elbląg - Chojniczanka
Kolejka 5	26-27 września: Chojniczanka - Błękitni Stargard
Kolejka 6	30 września: Skra Częstochowa - Chojniczanka
Kolejka 7	3-4 października: Chojniczanka - Garbarnia Kraków
Kolejka 8	10-11 października: Śląsk II Wrocław - Chojniczanka
Kolejka 9	17-18 października: Chojniczanka - KKS 1925 Kalisz
Kolejka 10	24-25 października: Wigry Suwałki - Chojniczanka
Kolejka 11	4 listopada: Chojniczanka - Motor Lublin
Kolejka 12	7-8 listopada: Bytovia Bytów - Chojniczanka
Kolejka 13	14-15 listopada: Chojniczanka - pauza
Kolejka 14	21-22 listopada: Chojniczanka - Stal Rzeszów
Kolejka 15	28-29 listopada: Sokół Ostróda - Chojniczanka
Kolejka 16	2 grudnia: Chojniczanka - Hutnik Kraków
Kolejka 17	5-6 grudnia: GKS Katowice - Chojniczanka
Kolejka 18	12-13 grudnia: Chojniczanka - Lech II Poznań
Kolejka 19	27-28 lutego: Górnik Polkowice - Chojniczanka
Kolejka 20	6-7 marca: Pogoń Siedlce - Chojniczanka
Kolejka 21	13-14 marca: Chojniczanka - Olimpia Grudziądz

MKS CHOJNICZANKA 1930

Terminarz rozgrywek ligi: futsal ekstraklasa - runda I

Kolejka 1 w dniu 05-09-2020	RED DEVILS Chojnice - KS Acana Orzeł Futsal Jelcz-Laskowice
Kolejka 2 w dniu 12-09-2020	RED DRAGONS PNIEWY - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 3 w dniu 26-09-2020	RED DEVILS CHOJNICE - REKORD SSA
Kolejka 4 w dniu 30-09-2020	LSSS LĘBORK - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 5 w dniu 03-10-2020	RED DEVILS CHOJNICE - MOKS SŁONECZNY STOK BIAŁYSTOK
Kolejka 6 w dniu 07-10-2020	RED DEVILS CHOJNICE - KS FUTSAL TEAM BRZEG
Kolejka 7 w dniu 10-10-2020	FUTSAL LESZNO - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 8 w dniu 17-10-2020	RED DEVILS CHOJNICE - ZKS GATTA
Kolejka 9 w dniu 24-10-2020	AZS UW Wilanów - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 10 w dniu 31-10-2020	RED DEVILS CHOJNICE - KS Constract Lubawa
Kolejka 11 w dniu 11-11-2020	GTF GLIWICE - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 12 w dniu 14-11-2020	RED DEVILS CHOJNICE - AZS UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
Kolejka 13 w dniu 21-11-2020	DREMAN FUTSAL OPOLE - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 14 w dniu 28-11-2020	RED DEVILS CHOJNICE - GSF GLIWICE
Kolejka 15 w dniu 05-12-2020	SP CLEAREX - SPORT CHORZÓW - RED DEVILS CHOJNICE
Kolejka 16 w dniu 12-12-2020	RED DEVILS CHOJNICE - FC TORUŃ

RED DEVILS CHOJNICE

LKS Charzykowy Ludowy Klub Sportowy

ŻEGLARSTWO

KLUB CHOJNICKI ŻEGLARSKI 1922

Jacek Kalinowski brązowym medalistą MPJMł.

Tegoroczna Olimpiada Młodzieży rozegrana została w dniach 6-9 sierpnia w konkurencjach żeglarskich jako Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w Pucku. Mimo przeważających słabych i bardzo wiatrów udało się rozegrać wyścigi, które były bardzo trudne. Powodem była siła wiatru, która nie zawsze była wystarczająca. Skutkowało to w dużymi różnicami na jednym boku trasy.

Rywalizacja odbywała się w klasach Optimist dziewcząt i chłopców. Wszyscy zawodnicy się bardzo napracowali, ponieważ nikt nie mógł być pewny wyników, które zmieniały się jak w kalejdoskopie. Tym razem Nam przypadły 4 miejsca, które mają swoją wartość, lecz miej błysku.

Emocji było bardzo dużo: nerwów, smutków i radości. Wszyscy bardzo chcieli a miejsca na podium tylko 3. Należy docenić tych, którzy zakończyli zawody z medalami, ale widziałem również bardzo dobre żeglowanie tych którzy skończyli zawody trochę dalej .

Wyniki Naszych zawodników w kategorii

Chłopców:
3 miejsce – Jacek Kalinowski
4 miejsce – Filip Nosol
12 miejsce -Mateusz Graczyk
16 miejsce – January Szczukowski
18 miejsce – Jeremi Szczukowski
21 miejsce – Igor Grzelak
28 miejsce – Antoni Lipiński
52 miejsce – Jakub Gil

Wyniki Naszych zawodników w kategorii

Dziewcząt:
4 miejsce – Pola Schmidt
5 miejsce – Alicja Dampc
11 miejsce – Zosia Prądzyńska

W tych samych Mistrzostwach rywalizowały także nasze załogi w klasie L'Equipe, które zajęły następujące miejsca:

13 miejsce Franciszek Kosecki i Tadeusz Wiatrowski
15 miejsce Maurycy Odejewski i Igor Pawłowski
16 miejsce Mateusz Grabowski (LKS Charzykowy) i Jan Kubiak
19 miejsce Borys Kowlaczyk (LKS Charzykowy) i Borys Matysiak

Tekst: Karol Jączkowski

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Czytane co miesiąc w „Chojniczaninie" opisy rozmaitych wypraw do egzotycznych rejonów świata zainspirowały mnie, aby przybliżyć pokoleniom wychowanym w demokratycznej Polsce, jak podróżowało się lat temu czterdzieści!

1. Trzeba było dysponować paszportem (do krajów bloku komunistycznego - tzw. „krajów demokracji ludowej" było łatwiej, wystarczał dowód osobisty lub tzw. „wkładka paszportowa"). Tenże wydawany (albo i nie wydawany!) był przez władze tylko na określony czas konkretnego wyjazdu, po zakończeniu podróży dokument należało zwrócić! Aby otrzymać paszport trzeba było posiadać zaproszenie imienne od osoby bądź instytucji z danego kraju lub dysponować odpowiednią pulą dewiz na koncie dewizowym (równowartość 150$). Dla uzmysłowienia trudności związanych z walutami: istniał wówczas oficjalny, bankowy kurs walut zachodnich, ale wymiana wg tego kursu była bardzo trudna do przeprowadzenia, tylko w określonych warunkach – praktycznie nieosiągalna dla przeciętnego „zjadacza chleba". Bardziej realnym sposobem zdobycia odpowiedniej ilości dewiz, był zakup ich na „czarnym rynku". Dla zobrazowania, jaki to był wydatek: pensja miesięczna nauczyciela w tamtych latach, w przeliczeniu po kursie czarnorynkowym, wynosiła około 20 $!!! A oficjalny, bankowy dolar był 4-5 razy tańszy! Tak było w epoce Gierka, w czasach gomułkowskich, i wcześniej, było jeszcze trudniej tak o paszport, jak i walutę….
2. Do wszystkich praktycznie krajów spoza „demoludów" konieczne były wizy, które należało załatwiać osobiście (odpowiednio wcześniej przed wyjazdem) w ambasadach lub konsulatach, często stojąc w kilometrowych kolejkach (np. ambasada Republiki Federalnej Niemiec). Ambasady wymagały także poświadczeń o dysponowaniu odpowiednią ilością dewiz.
3. Wyposażenie na wyjazd było kolejnym kluczowym punktem przygotowań. W związku z niekorzystnym przelicznikiem walut najlepiej było cały „dobytek" mieć ze sobą, po prostu zabrać z Polski: mały, jednoosobowy namiot, śpiwór, turystyczną, spirytusową kuchenkę tzw. „Juwel", duży zapas jedzenia (zupki w proszku, puszki,itp.) Oczywiście nie muszę dodawać, że skompletowanie tych wszystkich dóbr wymagało wiele zachodu! Wszystko musiało zmieścić się w plecaku – około 35 kg.!!!
4. Środki transportu – j.w. przy ograniczonych możliwościach finansowych – na jak najdłuższych odcinkach zaplanowanej trasy wchodził w grę auto-stop, sporadycznie autobus, pociąg, prom, własne nogi… Samolot nie wchodził w rachubę – zbyt duże koszty.

Trasę podróży A.D. 1980 ustaliłem odpowiednio wcześniej, po „próbnej" podróży auto-stopem po Europie Zach., którą odbyłem rok wcześniej (Niemcy, Dania, Benelux, W.Brytania, Francja, Austria). Zamarzyło mi się dotrzeć na Saharę! Podróż trwała dwa miesiące, przemierzyłem ok. 14.500 km, zwiedzając dziewięć krajów, docierając docelowo za zwrotnik Raka, wydając w sumie ok. 500$ (trzeba wziąć pod uwagę inflację - na obecne czasy byłoby to pewnie z cztery razy więcej). Początek i koniec trasy wiódł przez Bratysławę, dokąd dotarłem pociągiem, reszta – czym się dało…

Autostopową podróż zacząłem więc w Bratysławie i przez obecną Słowację, Austrię, Włochy dostałem się na Sycylię, skąd promem dopłynąłem do Tunisu. Tam zaczęła się zasadnicza część podróży. Wszystko dla mnie było trochę obce, egzotyczne…. Na szczęście Tunezja już wtedy była mocno nakierowana na turystykę – dużo turystów, głównie z Francji i Włoch. Niezła dostępność campingów, Tunezyjczycy przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców. Udało mi się zwiedzić bardzo dużo dzięki przygodnie poznanym studentom z Włoch i Grecji, z którymi wspólnie wynajęliśmy auto (Renault 5) i objechaliśmy najciekawsze atrakcje

Tunezji. Zobaczyłem oazy, plantacje palm daktylowych, Wielki Meczet w Kairuanie, chodziłem po słonym jeziorze,

obejrzałem ruiny wspaniałego Koloseum w El Djem. Ale to był

tylko przedsmak tego, co czekało mnie w dalszej części podróży, czyli w Algierii. Już moi przyjaciele, z którymi zwiedzałem Tunezję ostrzegali mnie przed samotną podróżą do Algierii, pokazywali wymowny gest dłoni po szyi, że tam jest bardzo niebezpiecznie! Ale ja młody, więc głupi, nie zamierzałem zmieniać swoich planów i ruszyłem w dalszą trasę…. Dla mnie jedyną dostępną opcją przemieszczenia się z Tunezji do Algierii był pociąg Tunis-Algier, który jeździł na tej trasie co drugi dzień, ruszał późnym wieczorem (już na starcie był opóźniony o godzinę, bo to był akurat czas na obowiązkowe dla mahometan modły!) Miałem miejsce siedzące w przedziale, całe szczęście, bo trasę ok. 800 km pociąg pokonał w 22,5 godz.! Na usprawiedliwienie-trasa biegła w większości przez wspaniałe góry Atlasu. Przez cały czas przejazdu w pociągu nie spotkałem innych turystów, podróżowali sami „tubylcy". Zacząłem czuć się nieco nieswojo, szczególnie, że dochodziła nieznajomość języka. Oczywiście arabski nie wchodził w ogóle w grę, w krajach Maghrebu można porozumiewać się po francusku, ale w moim przypadku musiało to być poparte słownikiem i „pracą rąk". Turystom w Algierii było dużo trudniej niż w Tunezji, ciężko z campingami, więc bez nocowania w stolicy udałem się na południe kursowym autobusem. Trasy w głąb Sahary odbywały się nocą - do Ghardai, oddalonej 600 km na południe od Algieru jechałem 8 godz., z godzinnym postojem w oazie na posiłek! Szosa prawie całą trasę przebiegała prosto jak drut, bez zakrętów. Trasa, szumnie zwana „autostradą południa", była pełna dziur i „zasp piaskowych", co wcale nie przeszkadzało kierowcy gnać setką…

Ghardaia w dolinie M'Zab (miejsce wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 1982) to niesamowity kompleks miejscowości położony na kilku wzgórzach (każde wzgórze to jakby odrębne miasto), wspólnie leżących w ogromnej dolinie, „dziurze", która nagle pojawiła się na płaskiej jak stół pustyni. Żyje tu plemię Moabitów, nieco tajemniczy odłam

berberyjskich muzułmanów. Wszystkie miasteczka otoczone są murami, a do jednego z nich, świętego Ben Isguen, turysta mógł dostać się tylko z przewodnikiem i przebywać jedynie do zachodu słońca! Ja tego miejsca nie zwiedziłem ze względu na szczupłość moich aktywów pieniężnych…

Dalszą drogę na południe, w głąb pustyni odbyłem autostopem, nieświadom oficjalnego zakazu zabierania na „łebka" na Saharze, chyba, że pasażer dysponuje zapasem wody pitnej (20 litr.). 1400 km, do oazy Tamanrasset pokonałem dzięki uprzejmości czarnego mieszkańca tejże oazy, który wracał swoim starym, zdezelowanym, terenowym Landroverem z pobytu w stolicy. O stanie technicznym pojazdu niech świadczy fakt gaśnięcia reflektorów przy każdym większym wstrząsie, np. wjechaniu w dziurę!

Tamanrasset – oaza w sercu Sahary, główne miasto tajemniczego plemienia pustynnych rozbójników Tuaregów leży 2000 km na południe od Algieru i przez nią biegnie szlak komunikacyjny na południe Afryki do Mali i Nigru, a dalej do stolicy Nigerii - Dakaru. Tamże istniał wówczas posterunek straży granicznej i celnej, mimo, że do granicy było jeszcze sporo (Mali - 300km, Niger - 400 km). Oaza leży w rejonie wspaniałych gór Hoggar (Ahaggar), które ja nazywałem górami „księżycowymi".

W związku z ograniczeniami finansowymi i wizowymi musiałem z Tamanrasset wracać z powrotem, mimo, że korciło jechać dalej, do czarnej Afryki - większość spotkanych tam „łazików" szukała okazji aby podróżować dalej…. Ja znalazłem szóstkę podróżników, którzy szukali okazji na przejazd do Algieru. W międzynarodowym towarzystwie: Nigeryjczyk, Tunezyjczyk, dwoje Francuzów, Kolumbijczyk oraz Amerykanka polskiego pochodzenia pokonałem powrotną trasę (znowu ok. 1400 km) na odkrytej platformie tira wracającego pusto z Nigerii. Zrobiliśmy zrzutkę dla kierowcy, który trochę ryzykował, zabierając nas (zakaz autostopu). Jazda w pełnym słońcu na odkrytej naczepie to był mały horror – temperatura w cieniu grubo ponad 40 stopni!!! Na szczęście, po drodze była kawiarnia!

Kierowca „wyrzucił" nas w Ghardai, skąd pojechałem autobusem do Oranu, a stamtąd pociągiem w stronę granicy z Marokiem. To był kolejny w tej podróży kolejowy horror! Trasę ok.300 km pociąg jechał całą noc (ok.10 godz.) a tłok był tak wielki, że ja zaprawiony do podróżowania w „polskim" tłoku wymiękłem – całą podróż spędziłem stojąc okrakiem nad moim plecakiem, nie mogąc ruszyć nogami.

Pasażerowie byli wszędzie: małolaty siedziały na półkach na bagaże, ludzie siedzieli na stopniach, w otwartych drzwiach wagonów (było gorąco, a pociąg jechał bardzo wolno). Do Maroka się nie dostałem – mimo informacji, że wizę tranzytową otrzymam bezpośrednio na przejściu granicznym, nie udało się. Pogranicznik stwierdził, że komunistów nie wpuszczają, więc musiałem wrócić z powrotem, czym wzbudziłem niemałą sensację u strażników algierskich. Na szczęście miałem jeszcze ważną wizę tego kraju, więc mnie wpuszczono.Po wielu przygodach, które zaraz opiszę, popłynąłem promem do Hiszpanii (Alicante), a dalej autostopem przez Francję, Szwajcarię, Austrię do Bratysławy, skąd po ciągiem wróciłem po 63 dniach podróży do Polski.

Jak wcześniej wspomniałem, nie dostałem się do Maroka, a wówczas istniało tylko jedno, drogowe przejście graniczne z Algierii do Maroka, w pobliżu miasta Maghnija, gdzie doszedłem piechotą z miasta – ok. 13 km. Zawrócony z granicy byłem na skraju rozpaczy: „kasa" się kończyła, zmrok zapadał, a zaczynał się długi weekend – trzydniowe zakończenie ramadanu…I wtedy pomogli mi przygodnie spotkani algierczycy, którzy „zgarnęli" mnie autostopem pod Maghniją, wytłumaczyli, że przez najbliższe cztery dni nic nie załatwię, bo kraj będzie świątecznie sparaliżowany, oferowali pomoc finansową, a w końcu kierowca zabrał mnie do siebie, abym tam przeczekał święta.Okazało się, że byli to koledzy, którzy wracali z pracy na święta do swoich domów . Haddad Ali, bo tak nazywał się mój wybawca, zabrał mnie do swojego domu, w osadzie podgórskiej w okolicach Sidi bel Abbes, gdzie gościł mnie tydzień. Dzięki niemu poznałem trochę berberyjskiego folkloru (jego rodzina wywodziła się z berberyjskich pasterzy owiec, jego ojciec dalej miał swe stado), Ali obwoził mnie po swojej rodzinie, chyba traktując mnie jako swego rodzaju atrakcję, a następnie pomógł kupić bilet na prom do Alicante (co wcale nie było takie łatwe), wreszcie odwiózł mnie na pociąg do Oranu, gdzie czekał na mnie prom.

Całą podróż pokonałem samotnie, nie doznając żadnych przykrości od spotkanych ludzi – a wręcz przeciwnie, często korzystałem z bezinteresownej pomocy od obcych ludzi o różnym kolorze skóry i wyznaniu.

Jest powiedzenie, że jak ktoś był na Saharze, to musi tam jeszcze wrócić. Mnie, mimo upływu 40 lat, to się do dzisiaj nie udało…..

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Wzmocnienie odporności na jesień

Sezon jesienny przed nami. Czas przeziębień nieuchronnie się zbliża! Jak wzmocnić organizm, żeby skuteczniej bronił się przed infekcjami? Przeczytaj, jeśli nie chcesz jesieni spędzić w łóżku z katarem…

Przełom lata i jesieni to niezmiennie wzmożony czas przeziębień. Następuje zmiana trybu życia na bardziej aktywny. Nie, nie chodzi o aktywność fizyczną, bo tej akurat sprzyja lato i zima, nie jesień. Chodzi o zwiększony wysiłek energetyczny wynikający z dużej ilości obowiązków. Efektem tego jest fizyczne osłabienie organizmu. Zmęczenie sprzyja infekcjom – ciało nie jest w stanie się bronić i częściej przegrywa walkę z atakującymi wirusami i bakteriami. Jesień to również czas powrotu dzieci do szkół i przedszkoli. W dużych skupiskach łatwiej dochodzi do zakażeń. Dzieci w wieku szkolnym mogą chorować nawet osiem razy w roku. Dlatego tak ważne jest budowanie ich odporności i odpowiednie wspieranie organizmu, kiedy dojdzie już do infekcji.

Wzmacniaj odporność naturalnie

Na skuteczność naszego układu immunologicznego ma wpływ wiele czynników. Zaplecze genetyczne jest oczywiście jednym z nich, ale swoista odporność wytworzy się z czasem. W efekcie licznych starć z drobnoustrojami organizm będzie uczył się reagować. Możemy mu w tym pomóc. Oto 9 naturalnych substancji, które korzystnie wpływają na odporność naszego organizmu:

Lipa

Niezwykłą moc lipy doceniały nasze babki – najpierw zbierały, a później w lnianych woreczkach przechowywały suszone kwiaty lipy, po to, by jesienią wyjąć je z zanadrza w odpowiednim momencie. Napary z lipy to sprawdzony sposób na infekcje górnych dróg oddechowych. Nic dziwnego, gdyż kwiatostan lipy to bogate źródło flawonoidów, fitosteroli, kwasów organicznych, związków śluzowych, soli mineralnych i witamin. Dzięki nim napary z tej rośliny łagodzą objawy infekcji, takie jak kaszel czy ból gardła. Lipę można zebrać samemu z drzew oddalonych od skupisk miejskich – kwiatostany zrywa się podczas kwitnienia i suszy w przewiewnym miejscu. Gotowy susz jest dostępny również w sklepach zielarskich. Ekstrakty z lipy są też składnikiem niektórych suplementów wspierających odporność.

Czarny bez

Do celów leczniczych wykorzystuje się głównie kwiaty i owoce czarnego bzu bogate we flawonoidy, sterole, kwasy organiczne i fenolowe, olejki, związki śluzowe, sole mineralne i witaminy. Napar obniża podwyższoną temperaturę ciała, wzmacnia układ oddechowy, a poprzez uszczelnianie naczyń krwionośnych ogranicza rozprzestrzenianie się drobnoustrojów. Ma działanie przeciwbólowe, przeciwwirusowe i przeciwzapalne – wielka trójka bezcenna w walce z infekcjami.

Korzeń goryczki

To bardzo wytrzymała roślina, dziko rosnąca w górach Europy Południowej i Środkowej. Gorzki smak zawdzięcza gencjopikrynie, gencjaninie i gencjomarynie. Poza tym jest bogata w związki śluzowe, olejki eteryczne i sole mineralne. Wykazuje silne działanie przeciwgorączkowe i wzmacniające organizm. Ze względu na bardzo silne działanie i wyjątkowo mocny smak rzadko stosowana jest samodzielnie. Wchodzi w skład mieszanek ziołowych i suplementów opartych na naturalnych składnikach.

Korzeń i kwiat dziewanny

To mało popularne ziele ma niezwykłą moc. Ma właściwości łagodzące, uśmierzające i ściągające. Dziewanna jest skuteczna w leczeniu chorób bakteryjnych i wirusowych. Łagodzi kaszel oraz przekrwienia gardła, krtani i tchawicy. Napar pomaga zredukować ilość śluzu zalegającego w układzie oddechowym i pobudza wydalanie flegmy. Roślina może być stosowana w postaci naparu, oleju, syropu, wewnętrznie i zewnętrznie. Wchodzi również w skład mieszanek ziołowych i preparatów leczniczych.

Witamina C i cynk

Witamina C zwiększa odporność organizmu i wykazuje działanie przeciwutleniające. Jej skuteczność podczas infekcji wynika z tego, że aktywuje komórki limfocytów T, które atakują wirusy i bakterie. Co ciekawe, słynna cytryna nie jest królową witaminy C – trzy razy więcej witaminy C ma czerwona papryka. Na częste infekcje może mieć również wpływ niewystarczająca ilość cynku w organizmie. Cynk wzmacnia układ immunologiczny, chroni organizm przed przeziębieniem i różnymi infekcjami na tle wirusowym, bakteryjnym i grzybiczym. W przypadku infekcji warto sięgnąć po produkty bogate w cynk, takie jak pestki dyni, kasza gryczana, zielony groszek czy migdały, lub dobre suplementy wzmacniające odporność.

Czystek

Czystek jedną z najsilniej działających roślin wzmacniających układ immunologiczny u człowieka, a jest przy tym całkowicie pozbawiony działań ubocznych czy też możliwości przedawkowania. Herbatkę z czystka mogą pić również dzieci, już od 3. miesiąca życia. Znakomicie smakuje z dodatkiem miodu i soku z cytryny. Czystek, dzięki temu, że jest niezwykle bogaty w polifenole (których ma najwięcej ze wszystkich roślin w Europie), wzmacnia odporność na wszelkiego rodzaju infekcje i zakażenia. Dodatkowo udowodniono także, że regularne picie naparu z czystka pozwala rozpuszczać skrzepy krwi, przeciwdziałając tym samym zawałowi serca.

Jeżówka purpurowa

Jeżówka purpurowa (znana jako echinacea) ma pozytywny wpływ na wszystkie układy organizmu. Wykazuje działanie przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne oraz przeciwgrzybicze. Wspomaga również przemianę materii oraz działa napotnie. Jeżówkę można stosować w trakcie choroby lub profilaktycznie, w okresie zwiększonego ryzyka infekcji dróg oddechowych. Efekty lecznicze widoczne są po 3-4 tygodniach. Po miesięcznej kuracji należy zrobić 14-dniową przerwę. Echinacea jest szczególnie polecana dzieciom w wieku szkolnym, a u młodszych należy zasięgnąć opinii lekarza.

Lukrecja

Znana głównie z anyżowych cukierków i żelków, które można kochać albo nienawidzić. Jeśli należycie raczej do grupy antyfanów nie bójcie się, napar nie ma tak intensywnego smaku jak żelki w kolorze opon. Jest za to wyraźnie słodki i odrobinę orzeźwiający. Skąd ta słodycz? Z zawartej w korzeniu lukrecji glicyryzyny, która jest kilkadziesiąt razy słodsza od sacharozy. I choć możemy dodać odrobinę lukrecji do innych naparów herbacianych czy ziołowych, aby wzbogacić ich smak, to jednak nie tylko dla słodyczy ją pijemy. Lukrecja, a dokładniej jej korzeń, posiada szereg właściwości, które dobroczynnie działają na zdrowie. Podziemna część lukrecji wykazuje właściwości łagodzące podrażnienia, nawilżające, przeciwłojotokowe i antyalergiczne, dzięki czemu może korzystnie oddziaływać na stan skóry. Nie brakuje jej również mocy wspomagających cały organizm poprzez działanie przeciwzapalne, immunostymulujące czy antybakteryjne i antywirusowe. Ponadto lukrecja posiada również właściwości wykrztuśne i rozkurczowe, pomocne przy części infekcji górnych dróg oddechowych oraz moczopędne, pozwalające na szybsze pozbywanie się toksyn z organizmu.

Korzeń lukrecji - Jak parzyć lukrecję?

Łyżeczkę suszu należy zalać wrzątkiem i parzyć pod przykryciem przez około 5 minut, odcedzić.

Jak długo stosować lukrecję?

Należy uważać z długością stosowania naparu z lukrecji i nie robić tego dłużej niż cztery tygodnie, ponieważ może to negatywnie wpływać na wahania ciśnienia i pracę serca.

Surf & turf – pstrąg łososiowy smażony w bekonie, z ziołową kruszonką

SKŁADNIKI

2 filety z pstrąga tęczowego, ze skórką (filety po około 170-200g), 6-8 cienkich, długich plasterków surowego wędzonego boczku, 2 czubate łyżki dowolnej mąki pszennej, może być pełnoziarnista, 2 łyżki masła klarowanego lub oleju rzepakowego do smażenia, sól, pieprz

KRUSZONKA ZIOŁOWA

½ dużej pszennej bułki, 5-6 gałązek natki pietruszki, ½ łyżeczki granulowanego czosnku, łyżka masła klarowanego, sól, pieprz

PRZYGOTOWANIE

- Ryby osuszamy papierowym ręcznikiem, solimy i delikatnie pieprzymy z obu stron, następnie z obu stron delikatnie pudrujemy filety w mące.
- Ryby zawijamy w długie plastry bekonu. Najłatwiej zacząć od wąskiego końca fileta, zawinąć plasterek bekonu dookoła ryby, dolepić do niego kolejny i kontynuować owijanie. Na jednego fileta potrzeba około trzech długich plasterków.
- Bułkę blendujemy razem z natką pietruszki w malakserze.
- Na małej patelni rozgrzewamy łyżkę klarowanego masła, wrzucamy bułkę z pietruszką i prażymy na małym ogniu, co jakiś czas mieszając, aż stanie się jasnozłota. Wsypujemy granulowany czosnek, solimy, pieprzymy, całość dokładnie mieszamy i odkładamy.
- Na dużej patelni rozgrzewamy olej lub dwie łyżki klarowanego masła, kładziemy zawinięte w boczek pstrągi skórką do dołu. Smażymy ryby na średnim ogniu około 3–4 minuty (w zależności od grubości filetów), przewracamy delikatnie na druga stronę, smażymy kolejne 3–4 minuty. Jeśli boczek jest jeszcze za mało przypieczony, zwiększamy pod patelnią płomień i smażymy z obu stron kolejno po 30-50 sekund w wyższej temperaturze.
- Usmażone filety rozkładamy na talerze, posypujemy ziołową kruszonką. Podajemy z ziemniakami z wody lub frytkami i sałatką.

03 września
Burmistrz Miasta Chojnice oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają na spotkanie autorskie i promocję książki Marceliny Baczyńskiej "Błękitny". Książka opowiada nie tylko o słynnej szarży pod Krojantami, ale o ciężkich, kilkudniowych walkach 18 Pułku Ułanów Pomorskich, aż do jego zupełnego rozbicia nad Wisłą. Spotkanie odbędzie się 3 września (czwartek) o godzinie 17:00 w Chojnickim Centrum Kultury. Podczas promocji będzie możliwość zakupienia książki w niższej cenie.

04 września
Centrum Organizacji Pozarządowych (COP) prowadzone przez Stowarzyszenie Wdzydzko-Charzykowska Lokalna Grupa Rybacka „Mòrénka" zaprasza na bezpłatne szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych. „Potencjał współpracy organizacji pozarządowych z samorządem – zasady, formy i korzyści współpracy z samorządami". Charzykowy (sala w siedzibie LGR „Mòrénka", ul. Rybacka 10) – godz. 16:00. Ze względu na konieczność zachowania zasad bezpieczeństwa prosimy o bezwzględne potwierdzenie obecności w szkoleniach e-mail: biuro@lgrmorenka.pl, tel.: 504 099 958.

05 września
Telewizja TVP Sport zaplanowała transmisję z meczu 2. kolejki 2 Ligi: Olimpia Grudziądz – Chojniczanka. Spotkanie rozegrane zostanie o godzinie 16:30. Kanał TVP Sport jest dostępny m.in. bezpłatnie w naziemnej telewizji cyfrowej, a także znajduje się w ofercie Telewizji Kablowej Petrus czy platform cyfrowych (Canal+ i Cyfrowy Polsat).

05 września
Liga FoodTrucków odwiedzi Człuchów. Przyjadą najlepsze mobilne restauracje z całej Polski, które swoją różnorodnością serwowanych dań rozpieszczą Wasze podniebienia i zabiorą Was w kulinarną podróż dookoła świata.

05 września
Miejska Biblioteka Publiczna w Chojnicach i Stowarzyszenie LekTURa zachęcają do udziału w kolejnej edycji Narodowego Czytania, które odbędzie się w sobotę 5 września w godz. 10.00-12.00 na terenie zielonym przy budynku biblioteki od strony ul. Wysokiej. Lekturą dziewiątej odsłony akcji jest „Balladyna" Juliusza Słowackiego. Fragmenty dramatu czytać będą bibliotekarki, członkowie Stowarzyszenia LekTURa i zaproszeni goście: Maria Eichler, dziennikarka; Monika Garstecka-Niemczyk, odpowiedzialna za komunikację medialną w Starostwie Powiatowym; Krzysztof Dziadczyk, członek Związku Żołnierzy Wojska Polskiego koło nr 22 w Chojnicach; Karol Górnowicz, strażak z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach, a także Grzegorz Szlanga, reżyser i aktor Chojnickiego Studia Rapsodycznego."

05-06 września
Chojnicki Klub Żeglarski zaprasza na regaty o Puchar Komandora ChKŻ w kl. Optimist Gr. A i B, 420 i Memoriał Ottona Weilanda w kl. Laser

06 września
Automobilklub Chojnicki zapraszamy wszystkich miłośników starej motoryzacji do Chojnic na VIII Chojnicki Zlot Pojazdów Zabytkowych. Forma Zlotu będzie inna niż dotychczas. Zlot będzie miał formę wystawy, spotu a co za tym idzie wjazd będzie bezpłatny. Pomimo to, na bramie wjazdowej poza spisaniem uczestników, czekać będą na nich małe pakiety startowe. Plac w Parku 1000-lecia u podnóża „górki.

06 września
W ramach „VII Letnich Koncertów Organowych Chojnice 2020" w kościele gimnazjalnym o godz. 20.00 zagrają Paweł Pawłowicz – organy, klawesyn, baryton; Karol Bartosiński – kontratenor; Weronika Kulpa – wiolonczela. Zaproszenia można odebrać w Promocji Regionu Chojnickiego przy Stary Rynek 4 w środę i czwartek od godz. 9.00 do 16.00.

07 września
Dyskusyjny Klub Filmowy zaprasza na projekcję filmu „ZŁOTOKAP". Sala kinowa ChCK godz. 19:00.

11 września
Centrum Kultury „Podziemia" zaprasza na koncert poezji śpiewanej w wykonaniu Klubu Poetyckiego O(d)pal ze Szczecinka. Podziemia Kościoła Gimnazjalnego godz 16.

11 września
Chojnickie Centrum Kultury informuje, że do 11 września przyjmuje zapisy na zajęcia taneczne na rok szkolny 2020/2021. Zajęcia odbywać się będą w sali tanecznej Chojnickiego Centrum Kultury, Pl. Niepodległości 7. Szczegóły: Monika Michalewicz, tel. 604 863 865 mail: m.michalewicz@ckchojnice.pl

12 września
Centrum Kultury „Podziemia" zaprasza na spotkanie autorskie z poetką Krystyną Mazur. Podziemia Kościoła Gimnazjalnego godz. 17:00.

14 września
Dyskusyjny Klub Filmowy zaprasza na projekcję filmu „BIAŁY, BIAŁY DZIEŃ". Sala kinowa ChCK godz. 19:00.

15 września
Chojnickie Centrum Kultury zaprasza na wystawę Sabiny Twardowskiej, która przedstawia chaos w świecie bez patosu, korzystając z różnych technik malarskich (akryl, szablon, sitodruk) umieszczonych na nowoczesnym, oryginalnym tle (tektura, blacha). Wystawa będzie czynna od 15 września do 11 października 2020 r.

19 września
Chojnicki Klub Żeglarski zaprasza na regaty – „83 Błękitna Wstęga Jeziora Charzykowskiego".

20 września
W bazylice mniejszej będzie można zapoznać się ze sztuką średniowiecznej polifonii podczas występu zespołu „Jerycho". Tradycyjnie trzeba będzie zaopatrzyć się w wejściówki, zabrać ze sobą maseczki i przestrzegać zasad społecznego dystansu. Bazylika, 20 września, godz. 18:00.

21 września
Dyskusyjny Klub Filmowy zaprasza na projekcję filmu „XABO: KSIĄDZ BONIECKI". Sala ChCK godz. 19:00.

25 września
Dyskusyjny Klub Filmowy „Cisza" oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają do udziału w kolejnej edycji konkursu plastycznego, który organizowany jest w ramach XXII Chojnickiego Filmobrania. W tym roku przegląd zostanie zorganizowany w październiku. Osoby chcące wziąć udział w konkursie muszą stworzyć pracę w formacie A3. Mogą do tego wykorzystać różne techniki plastyczne. Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest pojedynczy kadr z wybranego przez autora filmu. Prace będą podzielone na cztery grupy wiekowe, a jeden twórca może przesłać tylko jedną pracę, na odwrocie której napisze z jakiego filmu pochodzi kadr. Oceny prac dokona komisja, wyłoniona spośród organizatorów i honorowych gości, która będzie zwracać uwagę na pomysłowość i jakość wykonania. Najlepsze prace oczywiście zostaną nagrodzone. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest dołączenie do pracy wypełnionej i podpisanej Karty Uczestnika. Szczegółowy regulamin i karta znajdują się na stronie internetowej Centrum Kultury www.ckchojnice.pl. Autorzy na składanie prac mają czas do 25 września."

Organizujesz wydarzenie społeczne, kulturalne lub sportowe.
Wernisaż, koncert, zawody, promocję lub inne wydarzenie.
Powiadom nas - my powiadomimy mieszkańców Chojnic.
chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

25 września
Centrum Kultury „Podziemia" zaprasza na spotkanie autorskie z poetą Piotrem Szczepańskim, miejsce Podziemia Kościoła Gimnazjalnego godz. 17:00.

25 września
Biuro poselskie posła na sejm RP Aleksandra Mikołaja Mrówczyńskiego zaprasza na plenerową wystawę „Wojna polsko-bolszewicka na Kujawach i Pomorzu. Za Termopile starczą Wam piersi własne…". Ekspozycja została przygotowana w 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej i zwycięstwa nad bolszewikami. Stary rynek w Chojnicach, od 25 września do 5 października 2020 roku.

28 września
Dyskusyjny Klub Filmowy zaprasza na projekcję filmu „NĘDZNICY". Sala kinowa ChCK, godz. 19:00.

29 września
Centrum Organizacji Pozarządowych (COP) prowadzone przez Stowarzyszenie Wdzydzko-Charzykowska Lokalna Grupa Rybacka „Mòrénka" zaprasza na bezpłatne szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych. „Otoczenie formalno-prawne NGO". Charzykowy (sala w siedzibie LGR „Mòrénka", ul. Rybacka 10) – godz. 16:00. Ze względu na konieczność zachowania zasad bezpieczeństwa prosimy o bezwzględne potwierdzenie obecności w szkoleniach e-mail: biuro@lgrmorenka.pl, tel.: 504 099 958.

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

KINO wrzesień 2020

DATA	GODZ.	TYTUŁ FILMU	CZAS	WIEK
4.09. *PT.*	16:30	NOWI MUTANCI *NAPISY* PREMIERA	1h 34min	13
	19:00	NIEOBLICZALNY	1h 31min	15
5 – 6.09. *SOB. - ND.*	14:00	ZEW KRWI	1h 40min	8
	16:30	NOWI MUTANCI *NAPISY* PREMIERA	1h 34min	13
	19:00	NIEOBLICZALNY	1h 31min	15
7.09. *PON.*	12:30	NIEOBLICZALNY KINO DLA SENIORA	1h 31min	15
	16:30	NOWI MUTANCI *NAPISY* PREMIERA	1h 34min	13
	19:00	DKF ZŁOTOKAP	1h 55min	15
8 – 9.09. *WT. – ŚR.*	16:30	NOWI MUTANCI *NAPISY* PREMIERA	1h 34min	13
	19:00	NIEOBLICZALNY	1h 31min	15
11.09. *PT.*	14:45	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	17:30	MULAN *3D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	20:15	AFTER 2 PREMIERA	1h 45min	15
12 - 13.09. *SOB. – ND.*	14:00	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	17:00	MULAN *3D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:45	AFTER 2 PREMIERA	1h 45min	15
14.09. *PON.*	12:30	AFTER 2 KINO DLA SENIORA	1h 45min	15
	16:15	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:00	DKF BIAŁY, BIAŁY DZIEŃ	1h 49min	15
15 – 16.09. *WT. – ŚR.*	14:45	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	17:30	MULAN *3D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	20:15	AFTER 2 PREMIERA	1h 45min	15
18.09. *PT.*	16:30	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:15	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
19.09. *SOB.*	14:00	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
	17:00	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	20:00	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
20.09. *ND.*	14:00	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	17:00	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
	20:00	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
21.09. *PON.*	16:15	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:00	DKF XABO: KSIĄDZ BONIECKI	1h 13min	15
22.09. *WT.*	12:30	XABO: KSIĄDZ BONIECKI KINO DLA SENIORA	1h 13min	15
	16:30	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:15	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
23.09. *ŚR.*	16:30	MULAN *2D DUBBING* PREMIERA	1h 55min	12
	19:15	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
25.09. *PT.*	17:00	AFTER 2	1h 45min	15
	19:30	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
26 - 27.09. *SOB. – ND.*	16:30	AFTER 2	1h 45min	15
	19:00	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15
28.09. *PON.*	12:30	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA KINO DLA SENIORA	1h 58min	15
	16:30	AFTER 2	1h 45min	15
	19:00	DKF NĘDZNICY	1h 42min	15
29 – 30.09. *WT. – ŚR.*	17:00	AFTER 2	1h 45min	15
	19:30	25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY PREMIERA	1h 58min	15

CENY BILETÓW NA FILMY 2D:
od poniedziałku do czwartku:
normalny - 18 zł
ulgowy - 15 zł
od piątku do niedzieli:
normalny - 20 zł
ulgowy - 17 zł
Kino dla seniora - 12 zł
Dyskusyjny Klub Filmowy - 15 zł

kup bilet przez internet
www.ckchojnice.pl

KINO ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY REPERTUARU
ZAWSZE AKTUALNE INFORMACJE NA STRONIE WWW.CKCHOJNICE.PL

CENY BILETÓW NA FILMY 3D:
od poniedziałku do czwartku:
normalny - 20 zł
ulgowy - 17 zł
od piątku do niedzieli:
normalny - 22 zł
ulgowy - 19 zł
Okulary - 5 zł

Co ma piernik do wiatraka, czyli krótkofalowcy i Księżyc

Jeśli szanowni czytelnicy sądzą, że krótkofalarstwo nie jest w stanie zaskakiwać swoimi możliwościami, to są w błędzie. Dla przysłowiowego Kowalskiego przeprowadzenie łączności na odległość setek kilometrów bardzo małą mocą (np. 1 wat) może być zaskakujące, ale nie dla krótkofalowca. Jednak znajdzie się kilka aspektów krótkofalarstwa jeszcze bardziej zaskakujących, o czym dzisiaj.

Wiem, że pewne wartości mogą być trudne do wyobrażenia sobie, mimo że mamy z nimi do czynienia na co dzień. Weźmy ten wat (W). Generalnie wat jest jednostką mocy, nie jedyną zresztą, co prowadzi do dalszych zawirowań w zrozumieniu zagadnienia. Bo mamy jeszcze np. dżule, konie mechaniczne, kilokalorie na godzinę i kilka innych. Nawet zużyty gaz z m3 przelicza się dzisiaj na kilowatogodziny (kWh). Spróbujmy te waty ogarnąć w bardziej zrozumiały sposób. Samochodowa żarówka halogenowa ma moc 55 W, dwie 110 W i użyte w światłach drogowych potrafią oświetlić drogę na 200 m. To jeżeli miałyby 1 W, powinny oświetlić drogę na około 20 m. Krótkofalowiec z nadajnikiem o mocy 100 W jest w stanie nawiązać łączność z całym światem. Mając nadajnik 1 W, może przeprowadzić łączność nawet na 2500 kilometrów. Robi wrażenie, prawda? Oczywiście przykład zawiera spore uproszczenia, ale co do zasady jest OK.

Z watami już się rozprawiliśmy, to teraz jeszcze wyjaśnijmy, że fale radiowe mają swoją częstotliwość, co przekłada się na ich długość, którą można mierzyć jak np. odległość z Chojnic do Brus. Fala o częstotliwości np. 145 MHz (megaherców) ma długość 2 m. Fala o częstotliwości 1,2 GHz (gigaherca) ma 23 cm, itd. Na to przeliczanie są odpowiednie wzory. To właśnie stąd się wzięło mówienie przed 1939 rokiem przez spikerów Polskiego Radia „Halo, halo – tu mówi Warszawa na fali 480 metrów". Długość fali wpływa na wielkość anteny. I dlatego pewne łączności, również te, o których będę pisał, krótkofalowcy prowadzą na falach UKF. Dzięki temu pojedyncza antena jest stosunkowo mała i można łączyć je w zestawy, co daje możliwość odbierania bardzo słabych sygnałów.

Czas na zaskoczenie nr 1 – aircraft scatter

Państwo wiedzą, że mało co stoi w miejscu, a Ziemia to już szczególnie. Dlatego anteny śledzące poruszające się obiekty muszą mieć możliwość zmiany pozycji w poziomie, a dobrze również jeżeli i w pionie. Bo antena musi śledzić obiekt, żeby przeprowadzić łączności. Dlaczego? Ano dlatego, że obiekt się porusza. Prawda, nie wyjaśniłem, co to jest ten aircraft scatter. To nic innego jak łączność przeprowadzona przez odbicie fal radiowych od lecącego samolotu. Zaskakujące, prawda? A jednak! Samoloty mają to do siebie, że z reguły latają po wyznaczonych trasach i o znanych godzinach. Potrzeba odpowiedniego programu, np. niemieckiego krótkofalowca DL2ALF, aby wiedzieć, kiedy i jak ustawić antenę. Jak taka łączność może dojść do skutku? Teoretycznie nic trudnego. Samolot to obiekt metalowy, a metal odbija fale radiowe. Zresztą, wykorzystując to zjawisko, skonstruowano radar. Stacja do takiej łączności musi mieć antenę kierunkową, aby wiązka fal radiowych „trafiająca" w samolot była jak najbardziej skupiona. Wtedy też prawie cała dostarczona moc z nadajnika „leci" do samolotu, by się od niego odbić. Stąd staramy się wybierać do takiej zabawy duże samoloty typu Boeing. Oczywiście fizyka fal radiowych też ma swoje prawa. Fala radiowa w powietrzu ulega znacznemu wytłumieniu. Jeżeli wyślemy do samolotu 100 W, to dotrze do niego sygnał o mocy pojedynczych watów. Odbity, wracając do ziemi, słabnie znowu. Dlatego urządzenia odbiorcze muszą być bardzo czułe, a anteny rozbudowane, co wyjaśniłem już wcześniej. Kawałek drutu to zdecydowanie za mało! Oto linki do filmów na YouTube z nagraniami łączności od odbicia od samolotu:

https://www.youtube.com/watch?v=J9GZcZ4L_QQ QSO F0FVK z PD1AHM via aircraft scatter

https://www.youtube.com/watch?v=g6IFVdu031s QSO DL0GTH z G3XDY via aircraft scatter

Zaskoczenie nr 2 – łączność od śladu po meteorycie

Lubimy na rozgwieżdżonym niebie szukać spadających gwiazd. Tak potocznie mówimy na meteoryty. Gdy kawałek kosmicznej materii wpadnie w atmosferę, to przy jego ogromnej prędkości rzędu 60 km/s tarcie o atmosferę jest tak duże, że powstaje gigantyczne ciepło – około 2000 C. Meteoryt zaczyna się spalać, zostawiając za sobą ognisty ślad. Wysoka temperatura powoduje jonizację atmosfery, a ta w takim stanie odbija fale radiowe. Stan taki trwa do kilku sekund, ale w tym czasie krótkofalowiec jest w stanie od śladu po meteorycie przeprowadzić łączność. Wysyła w takie miejsce wiązkę fal radiowych, a to, co wróci odbite na ziemię, jest odbierane. Ponieważ ślady po meteorytach szybko znikają, łączność prowadzi się przy pomocy komputera, nagrywa ją i dopiero potem analizuje, czy doszło do pełnego połączenia.

Zaskoczenie nr 3, czyli robimy dziury na Księżycu

Stary krótkofalarski dowcip jest taki. – Dlaczego księżyc wydaje się miejscami dziurawy? – Bo krótkofalowcy wysyłają w niego fale radiowe. Prawda jest taka, że to nie my dziurawimy Księżyc. Ponieważ nie ma on atmosfery, to jest podatny na „ataki" różnego kosmicznego skalnego śmiecia. Za to my, przy pomocy anten kierunkowych, wysyłamy w stronę Księżyca radiowe sygnały i te odbite ponownie odbieramy. Nasz satelita jest na tyle daleko od Ziemi, że słychać wyraźnie opóźnienie sygnału. Można to zauważyć na filmie https://www.youtube.com/watch?v=IjqufZncvrY&t=4s , gdzie operatorka najpierw nadaje, a po chwili odbiera własny sygnał odbity od Księżyca. Niektórzy krótkofalowcy śmieją się (sarkastycznie), że łatwiej zrobić na falach UKF łączność z odbicia od Księżyca, niż na fali bezpośredniej. Coś w tym jest… Na drugim filmie można posłuchać łączności przez Księżyc polskiej stacji SQ7DQX ze szwedzką SK6OSO https://www.youtube.com/watch?v=YJMD5HTNz6I

Nie będę już pisał o innych zaskoczeniach, np. łączności przeprowadzonej przez satelity albo przez odbicie fal radiowych od ściany deszczu (rain scatter). Można posłuchać tego tutaj https://www.youtube.com/watch?v=kmKmn9Q7zW4 Myślę, że na dzisiaj zaskoczeń wystarczy.

Piotr Eichler SP2LQP,
sp2kfq@gmail.com , http://sp2kfq.pl

PS. A z tym koniem mechanicznym to było tak, że zaczęto silnikiem parowym (przełom XVIII i XIX wieku) zastępować pracę żywych koni. I wykombinowano, że jeżeli silnik ma taką moc, że wykonuje pracę, jaką jeden koń przez 8 godzin, to ma moc 1 konia mechanicznego. No, to reszta już rachunkowo jest prosta – silnik o mocy 3 km zastępował pracę trzech koni w ciągu doby albo trzech przez 8 godzin.

Zestaw anten kierunkowych służących do pracy via Księżyc stacji SP4MPB. Cztery pracujące jednocześnie anteny pozwalają na odbiór bardzo słabych sygnałów.

Antena czaszowa (dish) stacji SP4MPB o średnicy 3 m na pasma 1,2 GHz i 2,3 GHz. Wysyła bardzo skupioną wiązkę fal radiowych, co znacznie ułatwia przeprowadzenie łączności.

Źródło zdjęć: http://sp4mpb.pl/index.php/gallery/antennas

KRZYŻÓWKA

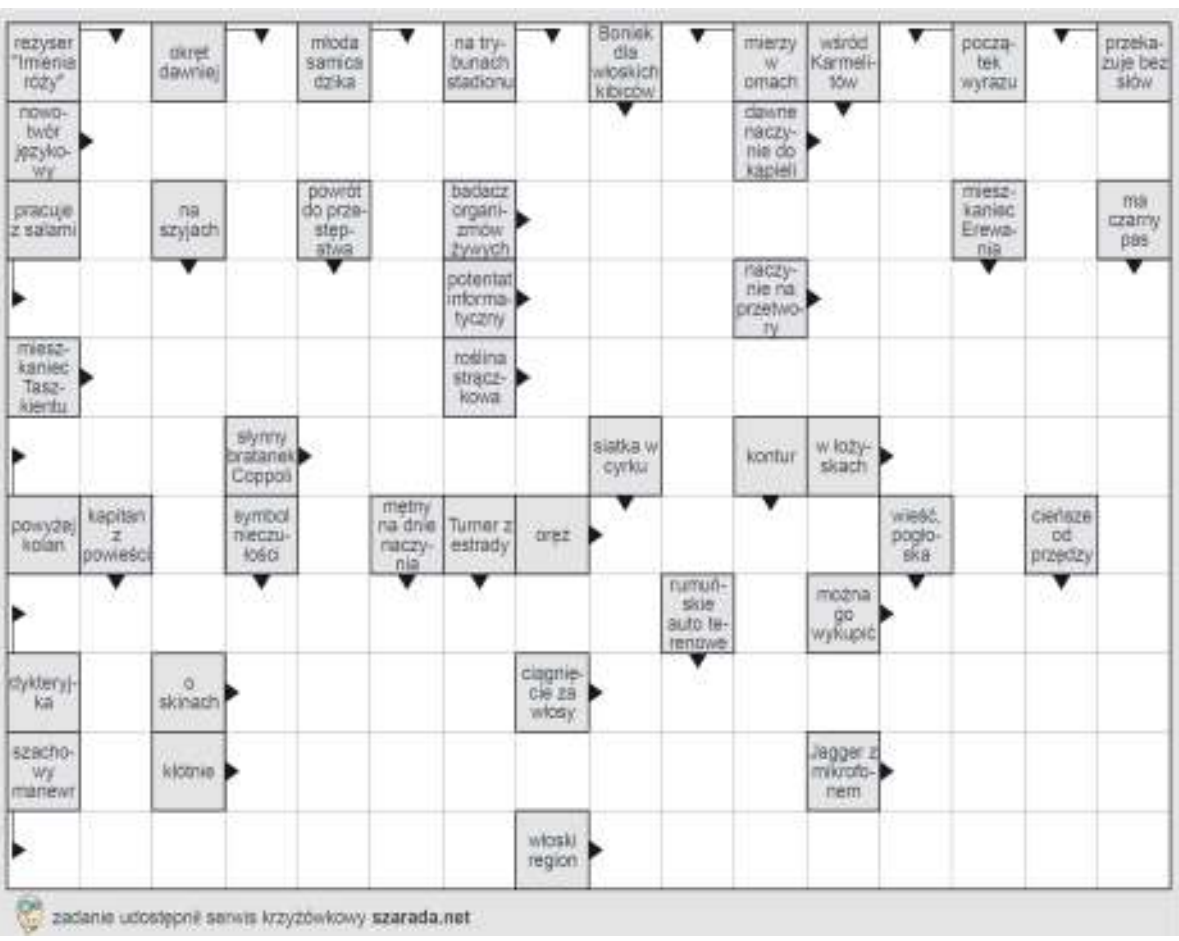

SZTUKA NIEZALEŻNA W CZASACH COVID-19 - PODSUMOWANIE AKCJI #MÓJDOMKULTURY

26 lokalnych twórców zaprezentowało się w Chojnickim Centrum Kultury w ramach finału wydarzenia #MójDomKultury. Finaliści zostali wyłonieni po trwającej dwa miesiące internetowej akcji zorganizowanej przez Chojnickie Centrum Kultury oraz Fundację Rozwoju Ziemi Chojnickiej i Człuchowskiej.

Głównym celem inicjatywy była aktywizacja środowiska artystycznego, aby tworzyło nadal we własnym domu, pomimo obostrzeń wynikających z pandemii COVID-19. Organizując tego typu przedsięwzięcie włączono się zarazem w ogólnopolską akcję #ZostańWDomu.

Etap przyjmowania zgłoszeń rozpoczął się pod koniec marca i trwał do końca maja bieżącego roku. Pod hasztagiem #mójdomkultury internauci udostępniali swoje prace: od malowideł, szkiców po sztukę rękodzieła, nagrania muzyczne i krótkie filmy. W akcji mógł wziąć udział każdy posiadacz konta na Facebooku lub Instagramie - bez względu na poziom posiadanych umiejętności artystycznych. W efekcie udało się zebrać około 150 prac, utworów, wykonań.

Z racji dużej liczby wyróżnionych osób, finał akcji został podzielony na trzy części i zrealizowany w formie interdyscyplinarnych wydarzeń kulturalnych z obecnością publiczności. Wydarzenia odbywały się w sierpniu w siedzibie Chojnickiego Centrum Kultury. Podczas każdego była okazja poznać twórczość jak i twarze wyróżnionych artystów. Sylwetki finalistów były również prezentowane na profilach ChCK na Facebooku oraz Instagramie.

Podczas pierwszej finałowej odsłony pojawiło się 7 twórców z różnych dziedzin kultury i sztuki. W sobotę 1 sierpnia, z samego rana przed budynkiem ChCK pracę rozpoczął kolektyw Bassgrow Studio, który wykonał graffiti. Reprezentant kolektywu i zarazem finalista akcji #MójDomKultury, Olgierd Szopiński, w ramach wystawy przedstawił swoje malunki na szmatach oraz customowane obuwie. Zaprezentowane zostały również obrazy i rzeźby Marleny Pawlak, prace Sary Kasperskiej oraz projekty i zdjęcia wykonanych tatuaży autorstwa Arkadiusza Skiby. W części muzycznej wystąpili Jakub Słubik z zespołem, formacja Sketch oraz Krzysztof Gurdak z zaproszonymi muzykami.

Kolejni twórcy otrzymali szansę zaprezentowania się 13 sierpnia. Na scenie pojawiła się wokalistka Marta Wieczorkiewicz oraz miała miejsce projekcja teledysku Livii Walczak. Koncert gitarowy wykonał instrumentalista, Mateusz Wedmann. Była okazja poznać twórczość i posłuchać recytacji wierszy autorstwa Filipa Schulza, Radka Gintera, Kamili Berlińskiej oraz Zuzanny Przygodzkiej. Odbyła się również wystawa zdjęć autorstwa Joachima Dąbrowskiego, Anki Zajkowskiej oraz Michała Szyszki.

Ostatnie finałowe wydarzenie zaplanowano na 29 sierpnia. Sala Chojnickiego Centrum Kultury wypełniła się tym razem dźwiękami elektronicznymi, zagrali Mattiah oraz Dj Te. Usłyszeliśmy kompozycje muzyki filmowej napisane przez Michała Ratkowskiego. Na scenie odbyła się projekcja filmów krótkometrażowych autorstwa Michała Nity. W części wystawowej zaprezentowano grafiki oraz obrazy Marty Aszyk, Filipa Tomca, Martyny Jażdżejewskiej, Ani Pupka Lipińskiej i Anny Wysockiej. Wystawę prac z trzeciej odsłony finału można jeszcze oglądać do 8 września.

Organizatorzy zapowiedzieli kontynuację akcji w przyszłości, niebawem pojawi się więcej szczegółów na ten temat.

Aleksandra Fryca

chojniczanin.pl
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-HISTORYCZNY
Adres redakcji: Chojnice, Stary Rynek 9-10 (III piętro)

REDAKTOR NACZELNY
Jacek Klajna naczelny@chojniczanin.pl
Biuro czynne w czwartki od 09:00 - 12:00, tel. 601 533 588
Redakcja: redakcja@chojniczanin.pl
Dział reklamy: reklama@chojniczanin.pl

Wydawca:
Inpero.pl sp. z o.o.
Rydzkowskiego 2
89-600 Chojnice
inpero.pl agencja interaktywna

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany i skracania tekstów.
Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Anonimów nie publikujemy.
Druk: Polska Press Bydgoszcz **Nakład: 6600 egz.**